

POLICJA

nr 5 (110), maj 2014 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



**Służba
po
służbie** s. 8

Fundacja dziękuje

Podczas wielkanocnego spotkania Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach gościła nie tylko swoich podopiecznych i wolontariuszy, ale i wielu szacownych gości z ministrem Bartłojem Sienkiewiczem oraz komendantem Markiem Działoszyńskim z małżonką. Prezes Irena Zając podziękowała wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Charytatywnego Balu Oficerskiego Policji, który odbył się w styczniu i przyniósł Fundacji ponad 50 tysięcy złotych. Kilkadziesiąt osób dostało statuetki pamiątkowe i medale przyznane przez FPWiSpPP.

IF
zdj. Andrzej Mitura



Fundacja Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach również serdecznie dziękuje wszystkim, którzy zdecydowali się przekazać 1 procent swojego podatku na rzecz jej podopiecznych.



Noc Muzeów w KGP

Udział w tegorocznej edycji „Nocy Muzeów” jest debiutem Komendy Głównej Policji w tym międzynarodowym przedsięwzięciu.

17 maja 2014 r. w godz. 18.00–24.00 w ramach Nocy Muzeów możliwe będzie zwiedzanie Komendy Głównej Policji. Udostępnione zostaną m.in. gabinet Komendanta Głównego Policji, Sala Generalska, a także ekspozycje związane z historią formacji i z codzienną służbą pełnioną współcześnie przez Policję.

W miniony wiek przeniosą zwiedzających funkcjonariusze w umundurowaniu Policji Państwowej II RP.

Na zwiedzających, którzy w tę szczególną noc wybiorą się do Komendy Głównej Policji, będą czekać projekcje filmowe, dla sympatyków muzyki zaś zagra specjalnie Orkiestra Reprezentacyjna Policji.

Na parkingu przed gmachem Komendy Głównej Policji zaprezentowany zostanie dawny i współczesny policyjny sprzęt transportowy.

Planowany jest pokaz wybranego wyposażenia Biura Operacji Antyterrorystycznych, a chętni będą mogli zdjąć odciski palców.

Każde dziecko, które odwiedzi Komendę Główną Policji, otrzyma certyfikat potwierdzający uczestnictwo w Nocy Muzeów 2014. Przygotowano również wiele upominków z logo Policji. Będą niespodzianki, konkursy i możliwość wykonania własnym aparatem prawdziwego zdjęcia sygnalitycznego na zabytkowym krześle wykorzystywanym do tego celu w ubiegłym stuleciu.

Serdecznie zapraszamy

Gabinet KGP

POLICJA

997

U NAS

- s. 2 Fundacja dziękuje; Noc Muzeów w KGP

TYLKO SŁUŻBA

Komendant główny Policji

- s. 4 Doceniam i wymagam – mówi nadinsp. Marek Działoszyński
Oceny i polecenia
 s. 5 Odprawa kadry kierowniczej

KRAJ

- s. 7,
 11, 35 **Różnorodności**

TYLKO SŁUŻBA

Interwencje w czasie wolnym od służby

- s. 8 24 godziny na dobę – policjanci, którzy po służbie zatrzymali osoby łapiące prawo

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Zmiany i nowe zadania

- s. 12 10 lat polskiej Policji w Unii Europejskiej

Z NAMI

Szwajcarsko-polski program „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym”

- s. 15 Szkolenia w toku – wymiana doświadczeń między policjantami i przedstawicielami instytucji centralnych i samorządowych

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

Zadośćuczynienie dla policjanta

- s. 16 Historia bez happy endu – w tej sprawie są błędy i zaniechania, jest pokrzywdzony człowiek i nie ma winnego

U NAS

Okiem praktyka

- s. 19 Staże, czyli Policja z bliska

POLICJANCI 95-lecia

Podkom. Tadeusz Bartosik

- s. 20 Bohater, który zginął – na służbie, podczas katastrofy budowlanej hali wystawowej w Chorzowie

Asp. Paweł Kuczkowski

- s. 20 Bohater, który przeżył – za ofiarność w akcji ratowniczej został odznaczony Krzyżem Zasługi za Dzielność

POLICJANCI RATUJĄ

KPP w Żorach

- s. 23 Czuję, że pomagam – mówią post. Ewelina Grabowska i st. post. Witold Lesiak

TYLKO SŁUŻBA

Wątpliwości policjantów

- s. 24 Pytania i odpowiedzi – Śpb wobec osób z zaburzeniami psychicznymi; Kryminalni a mundury

TYLKO SŁUŻBA

35-lecie poznańskiego SPAP

- s. 26 Profesjonaliści

TYLKO SŁUŻBA

Misjonarze i weterani

- s. 28 Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa – 29 maja
Misjonarz o weteranie
 s. 28 Pamięci Bogdana Laskowskiego – służył na misjach prawie 7 lat

O NAS

Badanie satysfakcji

- s. 31 Zachorowalność wśród policjantów

TYLKO SŁUŻBA

Nagrywanie z radiowozu

- s. 32 W oku kamery – program pilotażowy nagrywania interwencji w Poznaniu

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 34 Maj w latach 1924, 1974 i 1994

POLICYJNY PITAWAL

Józef „MUCHA” Michalski

- s. 36 Watażka z Kresów – choć o przestępczych wyczynach 30-letniego „Muchy” krążyły legendy, sam unikał rozgłosu

PRAWO

Przepisy karne ustaw szczególnych

- s. 38 Ustawa o broni i amunicji

TYLKO SŁUŻBA

- s. 40 Wydarzenia nadzwyczajne w Policji w 2013 roku

Z NAMI

Dobry obyczaj w Policji

- s. 41 Kolory w ubiorze

PAMIĘĆ

Zbrodnia katyńska

- s. 42 Dąb Pamięci; Asp. Zawadzki; Pamięć o ofiarach; 16 dębów w Kępnie; Zabezpieczanie materiału DNA

SPORT

- s. 44 **Różnorodności**

TYLKO SŁUŻBA

Komunikacja wewnętrzna w praktyce

- s. 46 Nie zamiatajmy konfliktów pod dywan – rozmowa z nadkom. Edytą Krawczyk

TYLKO SŁUŻBA

Przemoc w rodzinie

- s. 47 Jak szacować ryzyko – program „Standaryzowane narzędzia szacowania ryzyka przemocy w rodzinie – wzmacnianie kompetencji europejskich policjantów”

ROZRYWKA

- s. 48 **Kryminal**

U NAS

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej

- s. 51 Dług pamięci – uroczystości przed gmachem KGP

Doceniam i wymagam

Odprawa kadry kierowniczej w takiej formule, jaka miała miejsce w Szczytnie, czyli z udziałem komendantów miejskich, powiatowych i rejonowych, jest dla mnie niezwykle ważna. To właśnie oni, po uwzględnieniu swoich lokalnych uwarunkowań, realizują strategię tworzone w komendach wojewódzkich i komendzie głównej. To oni realizują to, co jest podstawą społecznej oceny formacji, wypracowują twarde dane statystyczne dotyczące zwalczania i zapobiegania przestępczości. Spadająca dynamika większości kategorii przestępstw, szczególnie kryminalnych, to efekt ich wysiłków i wysiłków ludzi, którymi kierują. Za to wszystko podziękowałem komendantom na odprawie i dziękuję raz jeszcze. Bardzo ważne dla mnie jest także, by przekazali podwładnym to, o czym mówiliśmy na naradzie, wytłumaczyli, jakie działania i dlaczego podejmujemy. Dzięki temu policjanci będą utożsamiali się z zadaniami, które realizujemy.

Jesteśmy na półmetku realizowania priorytetów polskiej Policji, które cały czas pozostają aktualne. Biorąc pod uwagę to, co dzieje się na polskich drogach (choćby tragiczne dane z wielkanocnego weekendu), szczególnie aktualny jest priorytet drugi, dotyczący bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Tu działania prewencyjne prowadzimy na szeroką skalę, więcej jest patroli, więcej kontroli ruchu drogowego, więcej sprawdzeń, więcej badań kierowców na zawartość alkoholu. Nie można jednak zapominać, że działania Policji wiążą się też ze stosowaniem represji wobec tych, którzy łamią przyjęte zasady. Policjanci mają prawo do samodzielnej oceny sytuacji, ale powinni brać pod uwagę skutki. Represja musi być współmierna do przewinienia. Uważam, że dziś częściej należy sięgać po możliwość zatrzymania prawa jazdy osobom, które rażąco naruszają przepisy. W takim przypadku nie mandat karny, a wniosek o ukaranie do sądu jest najwłaściwszym rozwiązaniem. Taką możliwość mamy i oczekujemy od policjantów, że w uzasadnionych przypadkach będą po nią sięgać, a od przełożonych, że będą ich do tego odpowiednio motywować. Polityka karania kierowców powinna łagodnieć tylko wtedy, gdy będzie rosło bezpieczeństwo na drogach. Póki co, efektem lekceważenia przepisów są wypadki, zabici i ranni.

W trakcie codziennej służby policyjnej największym z grzechów jest grzech zaniechania. Jeśli jesteśmy świadkami zdarzenia, widzimy wykroczenie, przestępstwo, krzywdę ludzką, wiemy, że ktoś oczekuje od nas pomocy, to jesteśmy zobowiązani do działania. Takie są oczekiwania społeczeństwa wobec nas, a my tym oczekiwaniom musimy sprostać. Nie możemy zapominać, że jesteśmy służbą na rzecz ludzi. Nie do przyjęcia są dla mnie sytuacje, w których policjanci, widząc naruszenie prawa, nie reagują. Każdy policjant ślubował podejmować interwencję nawet z narażeniem zdrowia i życia. Jeśli ją podejmuje, my stoimy za nim murem. Tych, którzy pracują z pasją i poświęceniem, będę promował i nagradzał. Przestrzegam jednak przed odwracaniem głowy, obojętność jest dla mnie nie do zaakceptowania. Takie zachowania będę piętnował.

Od dawna jestem zwolennikiem nagrywania interwencji. Z wielu powodów. Sytuacji, w których słowo świadczy przeciwko słowu, nie brakuje, a nagranie pozwala rozwiać wątpliwości. Dziś w miejscach



publicznych każdy ma prawo wyjąć np. telefon komórkowy i nagrywać to, co dzieje się wokół niego, także nas. My, jako funkcjonariusze publiczni, nie możemy tego kwestionować. Warto byłoby mieć zatem własne nagranie, co do którego mamy pewność, że jest kompletne i nie było modyfikowane. Poza tym rejestracja czynności działa na obie strony dyscyplinująco. Nagranie to także materiał dowodowy, również w przypadkach skarg na policjantów. Program pilotażowy podjęty przez komendanta wojewódzkiego w Poznaniu to bardzo dobra inicjatywa, której efekty, mam nadzieję, pozwolą przekonać sceptyków.

Jednym z najważniejszych zadań, które wciąż będziemy realizować, jest standaryzacja. Jestem przekonany, że dobre warunki pracy podnoszą jej jakość, gdyż pozwalają osiągnąć więcej.

Wciąż ważne miejsce na liście naszych zadań zajmuje zwalczanie nowożytnego niewolnictwa, czyli handlu ludźmi i przestępczości okołoprostytucyjnej. Przenieśliśmy to zadanie do Biura Służby Kryminalnej, bo to zadanie całej Policji, od posterunkowego po komendanta głównego.

W ramach zwalczania przemocy w rodzinie opracowaliśmy narzędzie, które, standaryzując czynności, daje policjantom pewność w działaniu. Ale to oznacza, że nie mają prawa pojawiać się zaniechania. Jeśli według algorytmu zaistniały przewidziane okoliczności, to adekwatne działanie musi być podjęte, np. musi dojść do zatrzymania stosującego przemoc.

Nie odpuszczamy też problemu bezpieczeństwa imprez masowych. Po incydentach w Krakowie i Warszawie widzę, że zmienia się podejście środowiska piłkarskiego i organizatorów imprez sportowych do tego problemu. Zaczynają rozumieć, że dla tych, których nie interesują emocje sportowe, nie ma miejsca na stadionach.

Doskonalimy systemy teleinformatyczne w Policji. Jesteśmy na satysfakcjonującym poziomie, jeśli chodzi o System Wspomagania Dowodzenia. Przekłada się to na lepsze zarządzanie zasobami w Policji. Drugim nowaligicznym systemem jest System Wspomagania Obsługi Policji, który uporządkuje i zinventaryzuje całą policyjną logistykę, kadry i finanse. Są już pierwsze efekty, bo dzięki SWOP okazało się, że trzeba wydać parę tysięcy rozkazów, prostując błędnie naliczoną wysługę czy staż pracy. System, standaryzując działania w całym kraju, kończy z dowolnością interpretacyjną, eliminując błędy. Dzięki systemowi, i temu, że określony rodzaj sprzętu będzie się musiał w całym kraju nazywać dokładnie tak samo, będziemy precyzyjnie wiedzieli, czego i ile mamy. Chcemy zakończyć wdrażanie SWOP do końca 2014 r., a przed nami jeszcze dużo pracy. Za dotychczasową służbę dziękuję, ale tej, która przed nami, nie odpuszczę i dopilnuję jej wykonania. ■

wysłuchał KK
zdj. Andrzej Mitura

Odprawa kadry kierowniczej

– Z punktu widzenia realizacji zadań, jakie postawiło przed Policją ministerstwo, uważam, że ostatnie dwanaście miesięcy to czas, z którego wszyscy możemy być zadowoleni – ocenił minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz.

Na dorocznej odprawie w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie spotkali się: kierownictwo MSW i Policji, dyrektorzy KGP, komendanci wojewódzcy, miejscy, powiatowi i rejonowi oraz przedstawiciele związków zawodowych.

Były wystąpienia, analizy, dyskusje i prezentacje. Były oceny i polecenia. Były też podziękowania.

RUCH DROGOWY

To temat, który najczęściej powracał w czasie dwóch dni odprawy. Mimo złego pierwszego kwartału bezpieczeństwo w ruchu drogowym poprawia się. Wciąż jest jednak bardzo wiele do zrobienia i dlatego komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński polecił komendantom położyć większy nacisk na działania rygorystyczne.

– Kiedy na ulicach giną ludzie, nie ma miejsca na łagodne traktowanie. Chodzi tu szczególnie o przekraczanie dopuszczalnej prędkości i o nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu. Pouczenie może być stosowane tylko wyjątkowo. Kiedy uznamy, że na polskich drogach jest bezpiecznie, będziemy mogli złagodzić represje – dodał pierwszy zastępca komendanta głównego nadinsp. Krzysztof Gajewski.

Zdaniem komendanta Działoszyńskiego policjanci muszą częściej sięgać po art. 86 kodeksu wykroczeń, szczególnie wtedy, gdy kierowca narusza przepisy w sposób rażący, np. przekraczając dozwoloną prędkość dwukrotnie.

– W takich sytuacjach mandat w maksymalnej wysokości i 10 pkt karnych to zdecydowanie za mało. Oczekuję, że w takich przypadkach policjanci będą zatrzymywać prawo jazdy i kierować sprawę do sądu – zapowiedział komendant główny.

Komendanci zwrócili również uwagę, by nie zmieniać dzielnicowych w policjantów ruchu drogowego. Jeśli ujawnione przez dzielnicowych wykroczenia drogowe stanowią ponad 30 proc. wszystkich ujawnionych, a wykroczenia porządkowe tylko 10 proc., to jest to zła proporcja.

– Czasem ukarać za wykroczenie drogowe jest najprościej, ale nie taka jest rola dzielnicowego – podkreślił komendant Gajewski.

IMPREZY MASOWE

Nadinsp. Krzysztof Gajewski przypomniał, że komendant główny Policji 7 stycznia 2014 r. polecił stosować listę kontrolną. Pozwala ona w sposób usystematyzowany przeprowadzić i skontrolować całą procedurę zabezpieczenia imprezy masowej, a także zweryfikować

przygotowanie i działanie innych podmiotów zaangażowanych w bezpieczeństwo imprezy.

Przypomniał, że opinia wydana przez Policję musi być jednoznaczna.

– Zadaniem Policji – podkreślał komendant Gajewski – jest dbanie o bezpieczeństwo uczestników, a nie przeszkadzanie w organizowaniu imprezy. Negatywna opinia dotycząca imprezy może być na wniosek organizatora zmieniona, jeśli oczywiście wszystkie wskazane wcześniej wady zostały usunięte. Jeśli powodem wydania negatywnej opinii były zastrzeżenia co do stanu technicznego obiektu, przed wydaniem nowej opinii niezbędna jest ponowna jego lustracja.

CZAS REAKCJI

To jeden z tych elementów, który znacząco wpływa na to, jak społeczeństwo ocenia Policję. Jednak, jak podkreślał komendant Gajewski, jego sens to nie liczba minut.

– Chodzi o wyrobienie i utrwalenie u policjantów poczucia, że jeśli ktoś potrzebuje pomocy, to trzeba mu jej udzielić natychmiast. I to jest ważne, a nie to, że do tabelki wpiszemy takie, a nie inne liczby – przypomniał.

PRZECIWDZIAŁANIE PRZEMOCY W RODZINIE

35 tysięcy policjantów przeszkolono ze stosowania kwestionariuszy szacowania ryzyka zagrożenia życia i zdrowia w związku z przemocą w rodzinie (czytaj s. 47) i – jak podkreślał dyrektor Biura Prewencji i Ruchu Drogowego mł. insp. Marek Walczak – szkolenia te powinny być kontynuowane. Kwestionariusz będzie się zmieniał, jeśli użytkownicy zgłoszą zasadne wnioski.

– Policjanci dostali dobre narzędzie. Oczekuję, że będą z niego efektywnie korzystać – podkreślił komendant Działoszyński.

NARKOTYKI

W zwalczaniu przestępczości narkotykowej najważniejsza jest ilość zabezpieczonych narkotyków.

– Przejęte narkotyki to konkret – podkreślił zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler. Dodał, że komórki tworzone do walki z narkotykami mają być strukturami realnymi.

– Nie może być tak, że w takim wydziale jest dziesięć osób, z czego sześć to technicy kryminalistyki. W wy-

Zadania z Planu Działalności MSW na 2014 realizowane przez Komendanta Głównego Policji dotyczą:

- programu standaryzacji komend i komisariatów,
- bezpieczeństwa imprez masowych,
- przeciwdziałania przemocy w rodzinie,
- bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

działach mają pracować fachowcy. I to właśnie ilość narkotyków zdjętych z rynku będzie kryterium oceny tych wydziałów – zapowiedział komendant Schossler.

Dodał, że nie przyjmuje tłumaczeń, że *na moim terenie nie ma narkotyków*. Jak uczy doświadczenie, narkotyki są wszędzie, tylko trzeba umieć ich szukać.

STOSOWANIE PRZEMOCY

O nadużywaniu przemocy przez policjantów mówił zastępca dyrektora Biura Spraw Wewnętrznych insp. Grzegorz Kisiel. Podkreślał, że takie przypadki to promil w ogólnej liczbie interwencji, jednak ich ogromny odźwięk, potęgowany przez media, ma bardzo negatywny wpływ na wizerunek formacji.

– Interwencja z natury rzeczy wymaga zastosowania przymusu i dopóki jest on stosowany zgodnie z przepisami, wszystko jest w porządku. Nie może być jednak żadnej tolerancji dla przemocy wykraczającej poza ramy prawne – mówił komendant Działoszyński.

Zobowiązał też uczestników narady, by informacje o takich przypadkach przekazywali do BSW niezwłocznie, a nie dopiero po przeprowadzeniu czynności wyjaśniających i ewentualnym skierowaniu sprawy do prokuratury.

MUZEUUM POLICJI

Duże zmiany szykują się w kwestii budowy i umacniania wizerunku i identyfikacji z formacją. Jednym z ważniejszych elementów tego procesu będzie powstanie Muzeum Policji.

– Jesteśmy jedynym krajem w Europie, który takiego muzeum nie ma. Ale prace nad jego otwarciem uległy przyspieszeniu – zapowiedziała zastępca dyrektora Gabinetu KGP mł. insp. Kornela Oblińska.

Muzeum będzie się mieściło przy ul. Orkana w Warszawie, przygotowano wstępną wizualizację, opracowano harmonogram prac, a także zainicjowano konieczne zmiany w przepisach. Trwa przygotowywanie ekspozycji.

WYMIANA DOŚWIADCZEŃ

Komendant Działoszyński przypomniał, że Policja musi być formacją, która nieustannie uczy się i doskonali. Służyć ma temu wymiana doświadczeń i korzystanie z dobrych wzorców. Na odprawie pokazano kilka z nich. Zastępca dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji nadkom. Bartosz Furgała zaprezentował elektroniczną Bazę Aktów Własnych Komendanta Głównego Policji, która ostatecznie rozwiąże problem dostępności wszystkich aktów prawa wewnętrznego. Kolejnym etapem ma być

włączenie do niej zbiorów aktów wydawanych przez komendantów wojewódzkich.

Komendant wojewódzki Policji w Kielcach insp. Jarosław Szymczyk przedstawił efekty reorganizacji posterunków i komisariatów w garnizonie.

– Reorganizacja, mimo dialogu ze społecznościami lokalnymi, budziła emocje i sprzeciw – mówił. – Najlepszym dowodem na to, że podjęliśmy słuszne decyzje, nie są jednak dane dotyczące przestępstw kryminalnych, wykrywalności czy liczby policjantów na ulicach, ale to, że zdanie zmienili ci, którzy wcześniej najgłośniejsz protestowali.

Uczestnicy narady obejrzel również Elektroniczny Rejestr Czynności Dochodzeniowo-Śledczych stworzony przez policjantów z garnizonu świętokrzyskiego. Aplikacja składa się z kilku modułów, m.in. rejestru śledztw i dochodzeń, rejestru środków zapobiegawczych, rejestru powołanych biegłych i rejestru dowodów rzeczowych. Lista korzyści, jakie osiągnięto po jej wprowadzeniu, jest długa, ale warto wspomnieć o lepszej koordynacji czynności dochodzeniowych, pełniejszym nadzorze nad obciążeniem i efektywnością pracy policjantów oraz ściślejszej kontroli nad terminowością realizowanych postępowań. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA

Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych:

– Kiedy spotkaliśmy się rok temu, nakreśliłem zadania, jakie postawiło przed Policją ministerstwo. Zastrzegłem wtedy, że ministerstwo jest od tego, by je nakreślić, ale nie od tego, żeby mówić, jak mają być wykonane. Mam wrażenie, że słowa dotrzymałem. Te zadania to wzrost wykrywalności przestępstw, spadek liczby zabójstw, ochrona ofiar przemocy domowej, skuteczna walka z chuligaństwem i przemocą na ulicach. Ale także reorganizacja KGP i jednostek terenowych, zmiana L4 czy program standaryzacji komend. Z tej listy większość rzeczy została zrealizowana, w niektórych przypadkach ten proces trwa, ale w sposób, jaki zaplanowaliśmy. Mam poczucie, że wspólnie wypełniliśmy te zadania w absolutnie wystarczającym stopniu. Co więcej, udało się nam wypracować taki model współdziałania, który zwiększa poczucie bezpieczeństwa obywateli, a więc ten najważniejszy czynnik, który decyduje o naszym sukcesie bądź porażce.

Z zadań tegorocznych podkreślić trzeba walkę ze stadionowym bandytyzmem, która może okazać się o tyle łatwiejsza, że – także dzięki naszej żelaznej konsekwencji – kluby nareszcie zrozumiały, że droga, którą obrali, a więc ignorowanie problemu bezpieczeństwa, obraca się przeciwko nim.

Ponieważ wszystkie dane dotyczące polskich dróg są dla nas cywilizacyjnie kompromitujące, nadal ważnym priorytetem będzie bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Kolejne zadanie to efektywność wydawania środków finansowych przez Policję. Za te środki odpowiada ministerstwo, więc będziemy tego pilnować, ze szczególnym uwzględnieniem programu standaryzacji i programów informatycznych.

Pragnę, by kontynuowany był dialog społeczny, macie państwo w tym duże doświadczenie i co najważniejsze, nie tylko z władzami samorządowymi, ale również z organizacjami pozarządowymi i mieszkańcami. To przynosi nadspodziewane dobre skutki, bo dowodzi, że Policja jest fragmentem społeczeństwa, a pewne problemy można rozwiązać tylko i wyłącznie razem.

Stoimy przed wyzwaniem intensyfikacji szkoleń. Chciałbym także, żeby zmienił się ich model. Nie jest dobrze, jeśli szkolenie, doskonalenie zawodowe kończy się na jakimś etapie. Wolałbym, żeby trwało nieprzerwanie, niezależnie od stażu czy wieku policjanta. Zdolność przekazywania doświadczeń jest najlepszym sposobem profesjonalizacji formacji. W kwestii intensyfikacji szkoleń deklaruje pełne wsparcie ministerstwa. ■

zdj. Andrzej Mitura



Śmierć w pościgu – kasacja odrzucona

16 kwietnia br. Sąd Najwyższy w składzie trzyosobowym: Piotr Hofmański – przewodniczący, Andrzej Ryński – sędzia, oraz Mariusz Młoczkowski – sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie (delegowany), odrzucił skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego z lipca ubiegłego roku w procesie przeciwko 42-letniemu Maciejowi U., oskarżonemu o nieumyślne spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym.

W wypadku, który wydarzył się w nocy z 26 na 27 listopada 1998 r. na warszawskiej Wisłostradzie, śmierć ponieśli dwaj funkcjonariusze stołecznej Policji: 24-letni Piotr Jasiński, kierownca służbowego poloneza, oraz jego kolega z patrolu 23-letni Piotr Naleśnik.

W ustnym uzasadnieniu, które przedstawił sędzia Mariusz Młoczkowski, sędziowie Sądu Najwyższego nie dopatrzyli się bezpośredniego i rażącego naruszenia przepisów ruchu drogowego, stwarzającego realne niebezpieczeństwo powstania katastrofy w ruchu lądowym. Uznali, że uzasadnienia skarg kasacyjnych złożonych przez prokuraturę i oskarżycieli posiłkowych opierały się na błędnych przesłankach.

Uczestniczący w rozprawie w charakterze oskarżyciela posiłkowego Andrzej Jasiński, ojciec Piotra, ofiary wypadku, nie krył rozczarowania: – Straciłem syna, który wstąpił do Policji, aby strzec prawa. 16 lat ludziłem się nadzieją, że sprawiedliwości stanie się w końcu zadość. Niestety, pomyliłem się. ■

J. PAC.

Policjant, który mi pomógł – VII edycja

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” po raz siódmy zorganizowało konkurs „Policjant, który mi pomógł”. Szczegóły dotyczące konkursu oraz formularz zgłoszeniowy można znaleźć na www.policjant.niebieska-linia.pl

Zgłoszenia można nadsyłać za pomocą elektronicznego formularza, a także tradycyjną pocztą pod adres: Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia”, Korotyńskiego 13, 02-121 Warszawa. ■

Historia Policji – wystawa

13 marca w Muzeum Ziemi Szubińskiej komendant wojewódzki Policji w Bydgoszczy insp. Krzysztof Zgłobicki otworzył wystawę pt. „Historia Policji”. Tworzą ją eksponaty ze zbiorów mieszkańców Szubina: Piotra Fiałkowskiego i Macieja Kaczmarka.

Przed otwarciem wystawy przy Dębach Pamięci w Szubinie i Rynarzewie zapalono znicze ku czci policjantów zamordowanych przez NKWD w 1940 r. Wystawę, która obejmuje między innymi mundury, naramienniki, hełmy, czapki, dokumenty, zdjęcia oraz publikacje o historii policji, od 24 kwietnia prezentowano w Mogilnie, a na Święto Policji będzie ją można zobaczyć w Sępólnie Krajeńskim. ■

SZYMON FIAŁKOWSKI

Podstuchy i billingi przed Trybunałem Konstytucyjnym

W maju br. Trybunał Konstytucyjny ma wrócić do sprawy stosowania technik operacyjnych i korzystania z billingów przez niektóre służby, które to działania według Rzecznika Praw Obywatelskich i Prokuratora Generalnego są niezgodne z Konstytucją RP. Tego poglądu podczas kwietniowych rozpraw TK nie podzielali przedstawiciele Policji, Straży Granicznej, Służby Celnej i Wywiadu Skarbowego, którzy wykazywali przed Trybunałem, że stosowanie technik operacyjnych i korzystanie z billingów jest w ich pracy niezbędne.

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński oświadczył przed TK, że każdy wniosek Policji do sądu zawiera wszystkie szczegóły co do zakresu i formy kontroli operacyjnej, a więc działania te są pod pełną kontrolą sądu. W 2012 roku Policja sporządziła około 5900 wniosków o stosowanie działań operacyjnych, a sądy i prokuratury odrzuciły jedynie 239 z nich. W roku 2012 popełniono na terenie Polski ponad milion przestępstw kryminalnych.

W Polsce jest aktywnych 56,5 mln kart SIM, nie ma zaś centralnej bazy abonentów – dlatego dane statystyczne ulegają zwielokrotnieniu, bo w różnych źródłach Policja musi pytać o tę samą osobę. W ub.r. takich zapytań było 1,3 mln, ale dotyczyły one około 300 tys. osób.

Komendant główny podkreślił, że Najwyższa Izba Kontroli nie dopatrzyła się nieprawidłowości w pozyskiwaniu, gromadzeniu i zasadach niszczenia takich danych. ■

E.S.

Szkolenie w Exeter

W dniach 6–8 czerwca w Exeter na południu Wielkiej Brytanii odbędzie się kolejne szkolenie organizowane przez IPA Defensive Tactics Group, czyli grupę taktyki obronnej. Organizatorzy zapraszają na nie wszystkich funkcjonariuszy służb mundurowych oraz ich rodziny.

Szczegóły dotyczące szkolenia znajdują się na stronie www.ipa-dtg.com. Można też skontaktować się z jednym z organizatorów (który mówi po polsku) pod adresem keith.sinclair@nth-wales.pnn.police.uk. ■

AW

Kryminalna Piła 2014

W Pile zakończył się Festiwal Kryminału „Kryminalna Piła” 2014. Nagrodę dla najlepszej polskiej miejskiej powieści kryminalnej roku 2013, ufundowaną przez prezydenta Piły, otrzymał Marcin Wroński za książkę „Pogrom w przyszły wtorek”.

W konkursie na najlepszą okładkę książki kryminalnej zwyciężyła mieszkanka Piły, Katarzyna Kordylewicz, która za swoją pracę odebrała z rąk fundatora – radnego Piły Jacka Bogusowskiego, czytnik ebooków.

Dodatkową nagrodę komendanta Szkoły Policji w Pile za najciekawszy artystycznie i rozważny literacki obraz postaci policjanta otrzymał autor powieści „Farma lalek” Wojciech Chmielarz. ■

LESZEK KOŹMIŃSKI



24 godziny na dobę

Mieszkają w różnych miastach, ale łączy ich służba w jednej formacji i odwaga. Mowa o policjantach, którzy po służbie zatrzymali osoby łamiące prawo. Ci, których historie opisujemy, uważają, że funkcjonariuszem jest się 24 godziny na dobę.

Policjant po służbie, który jest świadkiem przestępstwa, ma prawo zatrzymać sprawcę, ale ma obowiązek podać swój stopień, imię i nazwisko oraz okazać legitymację służbową. Taka możliwość sprawia, że policjanci, którzy mają wolne, interweniują, gdy widzą złodziei, pijanych kierowców i sprawców pobić. Tak było w przypadku bohaterów tego artykułu.



WYRWA

28 stycznia 2014 r. sierż. sztab. Paweł Płatos (na zdj.) z Komendy Miejskiej Policji w Radomiu przed południem odśnieżał dziedzińcem podwórko swoim terenowym samochodem, do którego zamontował pług. W tym czasie na pobliskiej ulicy młody mężczyzna podbiegł do starszej kobiety i wyrwał jej portfel z dokumentami i pieniędzmi. Zaczął uciekać.

– Zobaczyłem, że biegnie chłopak. Zwróciłem na niego uwagę, bo nieźle zasuwał. Wiadać było, że przed kimś ucieka – opowiada funkcjonariusz.

Sierż. sztab. Paweł Płatos, który obecnie pełni służbę w drogówce, mówi, że po 15 latach służby zwraca się uwagę na nienaturalne zachowania ludzi. Tym bardziej że przed przejściem do ruchu drogowego służył m.in. w wydziale wywiadowczym, gdzie taka specyfika służby to codzienność.



Sierż. sztab. Paweł Płatos złapał złodzieja

– Za chwilę widzę, że za facetem biegnie zdyszana kobieta wzywająca pomocy – opisuje zdarzenie policjant.

Przestał odgarniać śnieg. Zaczął powoli jechać za złodziejem, żeby go nie spłoszyć. Po kilkuset metrach przestępca zwolnił, bo myślał, że jest już bezpieczny.

– Wysiadłem szybko z auta, pobiegłem za nim i obezwładniłem go, położyłem na ziemi i zadzwoniłem po policyjny patrol – opisuje zdarzenie Paweł Płatos.

Dzięki jego interwencji 73-letnia kobieta odzyskała portfel z pieniędzmi, a 26-letni mężczyzna trafił w ręce policjantów. Okazało się, że był już karany za podobne przestępstwa, za które spędził w więzieniu kilka lat. Na wolności był od paru miesięcy.

Paweł Płatos w swoim zachowaniu nie widzi nic wyjątkowego. Już kilkakrotnie zdarzało się, że zatrzymywał sprawców przestępstw, gdy nie był na służbie.

Do tego amatorsko uprawia różne dyscypliny sportu. Trenował boks, kick boxing i boks tajski. Biega i pływa. Startuje w maratonach rowerowych MTB na dystansie 70 kilometrów. Zamierza wystartować w triathlonie. Wszystko, co robi w czasie wolnym, procentuje w służbie.

POBICIE

Asp. sztab. Kazimierz Nowaczyński (na zdj.) służy w Policji od 1999 roku. Od samego po-

czątku w Komisariacie Policji III w Gdańsku. Trzydzieści lat był dzielnicowym. Od kwietnia 2013 r. jest kierownikiem Ogniwa Patrolowo-Interwencyjnego.

13 marca 2014 r. skończył służbę o 21.00. Do domu wracał najpierw tramwajem, a później przesiadł się do autobusu, który jechał w kierunku Pruszcza Gdańskiego. Usiadł na końcu. Gdy dojechał do przystanku przy ulicy Chopina, na którym wysiadł, zobaczył, że z autobusu wybiegł mężczyzna, a za nim kierowca. Szofer krzyczał, żeby łapać faceta, bo pobił pasażera.

– Biegł w moim kierunku. Można powiedzieć, że się na mnie nadział. Próbował uciekać, ale po 15 metrach go zatrzymałem – opowiada 39-letni policjant.

Funkcjonariusz zastosował jeden chwyt obezwładniający i sprawca pobicia leżał na ziemi. Trzymał go, żeby nie uciekł. Akurat przejeżdżali strażnicy miejscy. Zatrzymali się.

– Pożyczyłem od nich kajdanki i skułem go – relacjonuje asp. sztab. Kazimierz Nowaczyński.

O 21.50 dyżurny z jednostki Policji w Pruszcze Gdańskim odebrał telefon z informacją, że zatrzymano pasażera autobusu,





Asp. sztab. Kazimierz Nowaczyński zatrzymał sprawcę pobicia

który pobił młodego mężczyznę. Natychmiast wysłał policjantów, którzy zatrzymali sprawcę. Okazało się, że 21-latek był nietrzeźwy. Miał 1,3 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyźnie grozi pięć lat więzienia.

„Postawa policjanta jest godna pochwały, bo dzięki jego szybkiej reakcji udało się zatrzymać przestępcę” – można przeczytać o tej interwencji na stronie internetowej KMP w Gdańsku.

Asp. sztab. Kazimierz Nowaczyński uważa, że w takich sytuacjach nie można odwracać głowy i udawać, że nic się nie dzieje, należy reagować.

– Policjantem jest się 24 godziny na dobę. Mundur do czegoś zobowiązuje – stwierdza.

NISZCZYŁ WIATĘ

Sierż. sztab. Ilona Bielawska (na zdj.) w Policji jest od listopada 2007 r. Od początku służy w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa II.

9 listopada 2013 r. około 23.00 spacerowała z mężem ul. Kinową. Usłyszeli dźwięk tłuczonego szkła. Zobaczyli mężczyznę, który kopał wiatę przystankową. Towarzyszyło mu kilka agresywnie zachowujących się osób.

– Dzwoniliśmy po policję, ale nie mogliśmy się połączyć. Postanowiliśmy interweniować – tłumaczy policjantka.



Sierż. sztab. Ilona Bielawska – drobna a dzielna

Sierż. sztab. Ilona Bielawska powiedziała młodym ludziom, że jest policjantką. Zwróciła im uwagę, żeby się uspokoiili. Mężczyzna, który wybił szybę, zaczął uciekać. Pogoń za nim utrudniał jego kolega, który zaatakował interweniujące osoby. Funkcjonariuszka wraz z mężem obezwładnili napastnika. Na pomoc przybiegli mu koledzy. Wywiązała się zamotanina.

– Dostałam kilka mocnych ciosów – opowiada. Jej mąż zdołał dodzwonić się na policję. Za chwilę przyjechał patrol. Policjanci zatrzymali dwie kobiety i mężczyznę, który odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariuszki, a także jej męża. Policjantka po interwencji miała liczne siniaki na całym ciele, teraz leczy kręgosłup szyjny.

– Było tego dużo, ale wszystkie siniaki zeszły – śmieje się. – Podczas interwencji należy liczyć się z urazami,

Sierż. sztab. Ilona Bielawska nie żałuje, że podjęła interwencję. Mówi, że nie można przechodzić obojętnie, gdy się widzi, jak ktoś łamie prawo. Uważa, że każdego policjanta obliguje do tego rota ślubowania.

Udowodniła to w maju 2013 roku, gdy po służbie zatrzymała pijaną kobietę, która kierowała samochodem. Okazało się, że miała ponad 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Sprawa trafiła do sądu.

– Podczas rozprawy kobieta podziękowała, że ją zatrzymałam, bo mogła spowodować wypadek. Przepraszała za swoje zachowanie. Cieszyła się, że nikomu nie wyrządziła krzywdy – opowiada policjantka.

PIJANY KIEROWCA

St. sierż. Maciej Sokół (na zdj.) wstąpił do Policji w 1998 r. Przez dwa lata służył w OPP w Warszawie. W 2000 r. opuścił szeregi formacji policyjnej. Od powrotu w 2008 r. jest funkcjonariuszem Komendy Miejskiej Policji w Koninie. Służbę pełni w komisariacie w Starym Mieście.

5 lutego 2014 r. nad ranem, gdy skończył służbę, wsiadł w samochód i jechał do domu. Po drodze skręcił na stację benzynową. Nie było na niej żadnego samochodu. Wlał paliwo i poszedł do kasy. Gdy od niej odchodził, zobaczył przed budynkiem samochód, a przy nim dwóch nietrzeźwych mężczyzn.

Gdy policjant wyjechał ze stacji, zobaczył w lusterku wstecznym, że mężczyźni wsiadli do samochodu i ruszyli w przeciwnym kierunku.





St. sierż. Maciej Sokół obezwładnił pijanego kierowcę

- ▶ – Zawróciłem i pojechałem za nimi, powiadomiłem dyżurnego – mówi st. sierż. Maciej Sokół.

Mężczyźni zaparkowali auto przy posesji. Policjant zatrzymał się za nimi, wysiadł z samochodu i podbiegł do kierowcy. Wyczuł alkohol. Przedstawił się, pokazał legitymację i podał powód interwencji. Pijany 19-latek zaczął wyzywać policjanta i uderzył go pięścią w twarz.

– Obezwładniłem go – opowiada funkcjonariusz.

Przyjechał patrol policyjny, który zatrzymał awanturnika. Po przebadaniu alkoholem okazało się, że kierowca ma w wydychanym powietrzu blisko 2 promila alkoholu. Był już wcześniej notowany przez policję. Tym razem usłyszał zarzuty za jazdę w stanie nietrzeźwości, znieważenie i naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza oraz utrudnianie wykonania czynności służbowych.

St. sierż. Maciej Sokół mówi, że w takich sytuacjach trzeba interweniować, bo pijany kierowca może zabić jakiegoś uczestnika ruchu drogowego.

KRADZIEŻ ALKOHOLU

Sierż. Marcin Jaworski (na zdj.) jest funkcjonariuszem od sierpnia 2010 r. Wstąpił do Policji, bo uważał, że zawód policjanta jest ciekawy i wiąże się z odpowiedzialnością. Dziś wie, że podjął właściwą decyzję, bo praca daje mu satysfakcję i możliwość pomocy innym. Służy



(...) świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubując: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia.

z roty ślubowania policjanta (art. 27 ustawy o Policji)

w Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu. Od początku jest w drogówce.

15 lutego 2014 r. po służbie pojechał z rodziną do sklepu przy ul. Żółkiewskiego. Była 16.20. Zauważył, że z marketu wybiegli dwaj mężczyźni. Trzymając coś w rękach, uciekali w kierunku ul. Pułaskiego.

– Domyśliłem się, że coś ukradli, bo w tym miejscu takie sytuacje zdarzały się wielokrotnie. Dlatego za nimi pobiegłem – mówi policjant.

Kiedy ich dogonił, okazało się, że ukradli ze sklepu alkohol i artykuły spożywcze. Sierż. Marcin Jaworski poinformował o zdarzeniu dyżurnego KMP w Radomiu. Po chwili na miejsce przyjechał patrol, który zatrzymał złodziei. Okazało się, że to ich kolejna kradzież z tego sklepu.

To nie pierwsza sytuacja, gdy sierż. Marcin Jaworski interweniował po służbie. 24 czerwca 2013 r. zatrzymał mężczyznę, który kierował samochodem po alkoholu.

– Na ulicy Orłąt Lwowskich zobaczyłem, że mazda, którą cofał, uszkodziła zaparkowane auto – opowiada. – Kierowca podczas ucieczki omal nie potrafił dziecka.

Policjant prywatnym autem pojechał za sprawcą kolizji. Zatrzymał go na ul. Zbrowskiego. Na miejsce przyjechał patrol, który sprawdził stan trzeźwości mężczyzny. Okazało się, że miał 0,2 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Zdaniem sierż. Marcina Jaworskiego ludzie powinni reagować na podobne zdarzenia, powinni sobie nawzajem pomagać, aby czuć się bezpiecznie. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura



Sierż. Marcin Jaworski interweniował po służbie nie pierwszy raz

Kobiety w Policji

„Zarządzanie kompetencjami kobiet w Policji” – to tytuł konferencji naukowej, która odbyła się 16–17 kwietnia br. w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Uczestniczyły w niej policjantki i pracownice Policji, a także osoby odpowiedzialne za zarządzanie ich zawodowymi możliwościami i zdolnościami oraz przedstawiciele środowisk naukowych i innych służb mundurowych.

Kobiety w polskiej policji służą od 1925 r. Na początku zajmowały się zwalczaniem przestępstw skierowanych przeciwko kobietom, rodzinie, małoletnim i nieletnim. Mł. insp. Kornela Oblińska, zastępca dyrektora Gabinetu Komendanta



Głównego Policji, jednocześnie przedstawicielka Policji w Zespole Opiniodawczo-Doradczym „Kobiety w służbach mundurowych” przy Pełnomocniku Rządu ds. Równego Traktowania, powiedziała, że już wtedy były one bardzo dobrze przygotowane do pełnienia służby.

Dzisiaj na 97 762 funkcjonariuszy Policji 14 529 stanowią kobiety. Kilkanaście tysięcy kobiet pracuje w Policji na stanowiskach cywilnych.

– Nie mam wątpliwości, że kobiety są potrzebne na wszystkich szczeblach i stanowiskach służbowych, jeśli posiadają odpowiednie cechy i kompetencje – mówił nadinsp. Marek Działożyński, komendant główny Policji, który uczestniczył w konferencji. – Jestem dumny, że w swoich kadrach mianowałem pierwszą komendant wojewódzką Policji – powiedział szef KGP.

– Spółki, które mają w zarządach kobiety, działają lepiej. Ich zatrudnianie daje lepsze wyniki ekonomiczne – podkreślała Teresa Kamińska, prezes Pomorskiej Strefy Ekonomicznej, która przekonywała, że pań powinno być więcej także w Policji.

Podczas konferencji pojawiła się informacja, że w najbliższym czasie w korpusie generałów Policji znajdzie się pierwsza kobieta.

– To jest proces nieodczony. Tak powinno być i mam nadzieję, że będzie – stwierdziła dr hab. Aleksandra Skrabacz, dyrektor Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej.

O tym, że kobiety w Policji są wartościowe i niezbędne, mówili także mł. insp. Gerard Bah, który zajmuje się ochroną praw człowieka, i dr Leszek Buller z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Uczestnicy spotkania rozmawiali nie tylko o zapobieganiu dyskryminacji kobiet, ale także o patologiach, takich jak mobbing i przemoc domowa.

Organizatorem konferencji był Instytut Nauk Społecznych Wydziału Administracji Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. ■

ArtK

zdj. Tomasz Muraszko



Polscy absolwenci Akademii FBI u komendanta

25 marca br. z polskimi absolwentami Narodowej Akademii FBI w Quantico spotkał się komendant główny Policji nadinsp. Marek Działożyński. W spotkaniu uczestniczyli także: Monika Wasiewicz – oficer łącznikowy FBI w Polsce, i Arkadiusz Skrzypczak, sekretarz generalny IPA Polska, oraz insp. Robert Żółkiewski, dyrektor Gabinetu Komendanta Głównego Policji, a jednocześnie prezydent Europejskiego Oddziału Stowarzyszenia Absolwentów Akademii FBI.

Rok temu polscy absolwenci Akademii FBI ze służb mundurowych spotkali się po raz pierwszy. Inicjatywa wyszła ze strony ówczesnego zastępcy dyrektora Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP (obecnie dyrektora GKGP) insp. Roberta Żółkiewskiego, a impulsem była zbliżająca się sesja doszkalająca dla absolwentów FBI, którą organizuje strona polska.

Sesja odbędzie się we wrześniu br. w Warszawie. Rozmowy w KGP koncentrowały się na jej tematyce „Bridging East and West – Łączenie Wschodu z Zachodem” i wykorzystaniu umiejętności nabytych podczas szkolenia w USA. Komendant Działożyński podziękował za dotychczasowe zaangażowanie stronie amerykańskiej i zapowiedział, że polska Policja jest otwarta na nowe formy współpracy.

– Rozmowy dotyczyły także współdziałania i szkoleń w zakresie zarządzania kierowniczego, zarządzania strategicznego, negocjacji policyjnych, cyberprzestępczości i technik przesłuchań na podstawie analizy protokołów – mówi insp. Robert Żółkiewski. – Wysyłamy policjantów na szkolenia do USA, ale chcemy także zapraszać agentów FBI do Polski, aby tutaj prowadzili zajęcia.

Po przejściowym zawieszeniu kursów w Akademii FBI w Quantico z powodu ubiegłorocznego kryzysu rządowego i problemów budżetowych obecnie wznowiono sesje szkoleniowe. W tym roku Polska zgłosiła trzech kandydatów do szkolenia w Quantico. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Marek Krupa



10 maja – **Warszawa** – premiera spektaklu „Za daleko” teatru „Mimo Wszystko” warszawskiej grupy PaT

19–22 maja – **Opole** – działanie PaT/M połączone z inauguracją działalności opolskiej grupy PaT

23–24 maja – **Opole** – I Opolski Regionalny Przystanek PaT

27 maja – **Szydłowiec** – VI Konkurs Małych Form Teatralnych

31 maja – **Ruda Śląska** – V Śląski Regionalny Przystanek PaT

10 lat polskiej Policji w UE

4 maja 2014 roku mija dziesięć lat od przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Wdrożenie mechanizmów współpracy policyjnej wypracowanych w ramach UE zmieniło polską Policję diametralnie.

Komendantowi Głównemu Policji, jako centralnemu organowi administracji rządowej, zostały przyporządkowane zadania wynikające z członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w UE, w tym udział w procesie legislacyjnym Rady UE. Przez opiniowanie i opracowywanie w unijnych grupach roboczych projektów aktów prawnych i dokumentów programowych UE polska Policja ma wpływ na treść unijnych przepisów oraz strategii i programów UE dotyczących bezpieczeństwa wewnętrznego.

Członkostwo Polski w UE umożliwia Policji międzynarodową współpracę nie tylko w ramach grup eksperckich i sieci przez wymianę informacji, doświadczeń i najlepszych praktyk w zakresie metod i sposobów zapobiegania i zwalczania wielu rodzajów przestępczości, lecz także ułatwia współdziałanie operacyjne między organami egzekwowania prawa z poszczególnych państw członkowskich UE.

POLSKA PREZYDENCJA W RADZIE UE

Od 1 lipca do 31 grudnia 2011 r. Polska sprawowała przewodnictwo w Radzie UE. W czasie prezydencji przedstawiciele polskiej Policji przewodniczyli w Brukseli 54 posiedzeniom, w tym spotkaniom pięciu grup roboczych Rady UE: Horyzontalnej Grupie ds. Narkotyków – HDG; Grupie Roboczej ds. Egzekwowania Prawa – LEWP; Grupie Roboczej ds. Ogólnych, w tym Oceny – GENVAL; Grupie Roboczej ds. Schengen – podgrupa SIS/SIRENE; oraz Grupie Roboczej ds. Wymiany Informacji i Ochrony Danych – DAPIX. Efektem ich prac było przyjęcie aktów, które wskazują kierunki rozwoju unijnej współpracy policyjnej dotyczącej m.in. zwalczania przestępczości narkotykowej, zapobiegania i zwalczania przestępczości przeciwko dobrom kultury oraz wzmocnienia współpracy policyjnej z państwami trzecimi w zakresie bezpieczeństwa imprez sportowych. W ramach prezydencji Policja zorganizowała w Polsce 16 konferencji i spotkań eksperckich, w których uczestniczyło 760 delegatów zagranicznych. Polska prezydencja w Radzie UE została oceniona przez inne państwa członkowskie bardzo wysoko.

CEPOL

Od 2004 roku polska Policja współpracuje z Europejską Akademią Policyjną (CEPOL). Głównym zadaniem CEPOL jest podnoszenie poziomu wiedzy o zwalczaniu przestępczości o charakterze międzynarodowym, związanej ze strukturą i funkcjonowaniem policji państw członkowskich UE, jak również z mechanizmami europejskiej współpracy policyjnej oraz rolą i funkcjonowaniem instytucji wspólnotowych obszaru Spraw Wewnętrznych. CEPOL organizuje corocznie około 80 przedsięwzięć szkoleniowych w syste-

mie stacjonarnym (kursy, seminaria, warsztaty, konferencje), 40 kursów *on-line*, moduły e-learningowe dostępne za pośrednictwem strony internetowej, a także wspólne programy szkolenia, tworzone w celu dopasowania systemów szkolnictwa policyjnego. Te działania realizują priorytety UE, określone m.in. w Europejskim Cyklu Polityki Bezpieczeństwa, a także w Unijnej Strategii Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki zwalczania przestępczości finansowej, handlu ludźmi oraz przestępczości narkotykowej.

Wizytówką działalności szkoleniowej CEPOL jest Europejski Program Wymiany Policyjnej, który oferuje przedstawicielom organów ścigania państw członkowskich możliwość międzynarodowej wymiany praktycznych doświadczeń podczas tygodniowych wyjazdów odbywających się na zasadzie wzajemności. W ramach CEPOL prowadzone są obecnie prace mające na celu realizację dwuletnich studiów magisterskich z zakresu *Policing in Europe*. Polska Policja, za pośrednictwem komórki ds. CEPOL umiejscowionej w Biurze Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, deleguje rocznie około 100 osób w charakterze uczestników i wykładowców na kursy stacjonarne CEPOL. Dodatkowo około 25 osób bierze udział w europejskim programie wymiany policyjnej i wizytach studyjnych w agencjach unijnych. W 2013 r. w ramach Europejskiej Akademii Policyjnej Polska zorganizowała trzy szkolenia. Ich tematy to: zwalczanie i zapobieganie korupcji, bezpieczeństwo i porządek publiczny oraz zabezpieczanie laboratoriów do produkcji narkotyków syntetycznych i półsyntetycznych. Koszty związane z organizacją przedsięwzięć oraz delegowaniem przedstawicieli, tj. koszty przelotu, zakwaterowania, żywienia oraz transportu lokalnego, finansowane są z budżetu rocznego CEPOL.

PROGRAMY POMOCOWE UE

W latach 1998–2006 polska Policja skorzystała ze szkoleniowego wsparcia przedakcesyjnego, uczestnicząc w ośmiu projektach twinningowych o zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości. Ich realizacja przyczyniła się m.in. do wdrożenia w polskiej Policji programu otwartych komisariatów, polepszenia współpracy ze społeczeństwem w ramach tzw. *community policing*, zbudowania struktur wywiadu kryminalnego i wprowadzenia metod analizy kryminalnej w procesie wykryczym oraz do utworzenia polskiego Biura SIRENE, a także do opracowania procedur postępowania w zakresie wymiany informacji w ramach SIS.

Polska Policja dzieli się doświadczeniem i wiedzą ekspercką nie tylko z krajami kandydującymi do UE, ale także z krajami słabiej rozwiniętymi. Świadczymy pomoc zarówno przez narzędzia unijne, takie jak *Twinning* czy *TAIEX*, jak i przez program polskiej pomocy zagranicznej, czego przykładem może być zrealizowany w 2011 r. projekt „Zwiększenie skuteczności organów ścigania wspólnym celem Policji w Polsce i krajach objętych inicjatywą Partnerstwa Wschodniego – *MiniEuroEast*”. Inicjatywa polskiej Policji stała się podstawą decyzji Komisji Europejskiej o potrzebie kontynuacji projektu w rozszerzonym zakresie – „*EuroEast Police*”. Polska Policja postrzegana jest jako ważny i stabilny partner w pomocy w transformacji organów ścigania krajów trzecich, a co za tym idzie – poprawy bezpieczeństwa wewnętrznego UE przez budowanie bezpieczeństwa zewnętrznego (tabela 1).



Tabela 1
Projekty realizowane przez polską Policję na rzecz krajów trzecich

POLSKA POMOC		TWINNING	
SERBIA, UKRAINA	2009	ALBANIA	2006-2008
	Zapobieganie i zwalczanie przestępczości korupcyjnej w środowisku policyjnym na przykładzie doświadczeń Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji w Polsce		Rozwój zdolności policji kryminalnej Albanii do zbierania informacji i prowadzenia analizy kryminalnej
UKRAINA, MOLDAWIA, BIAŁORUŚ, GRUZJA, ARMENIA	2011	BOŚNIA I HERCEGOWINA	2005-2007
	Zwiększenie skuteczności organów ścigania wspólnym celem Policji w Polsce i krajach objętych inicjatywą Partnerstwa Wschodniego – MiniEuroEast		Pomoc w utworzeniu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Bośni i Hercegowiny Departamentu Zwalczania Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji
UKRAINA (LWÓW I KUJÓW)	2011	CZARNOGÓRA	2012-2014
	Bezpieczeństwo imprez masowych w świetle przygotowań do EURO 2012		Wsparcie wdrażania strategii antykorupcyjnej i planu działań
MOLDAWIA	2012-2014	MACEDONIA	2014-2016
	Nowoczesne metody kryminalistyczne oraz wybrane aspekty i techniki szkolenia w policji jako narzędzia wykorzystywane w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości		Wsparcie w efektywnym przeciwdziałaniu i zwalczaniu korupcji

źródło: BMWP KGP

SYSTEM INFORMACYJNY SCHENGEN

System Informacyjny Schengen (SIS) zastąpił kontrole na granicach między państwami członkowskimi. Jego głównym celem jest utrzymanie bezpieczeństwa i porządku publicznego w państwach strefy Schengen. Polska 21 grudnia 2007 r. przystąpiła do SIS pierwszej generacji (SIS I). 9 kwietnia 2013 r. nastąpiło operacyjne uruchomienie SIS II i tym samym państwa uczestniczące w SIS zyskały możliwość efektywniejszego poszukiwania osób/przedmiotów, których dane są wprowadzane do systemu.

Nieodłącznym elementem SIS jest Biuro SIRENE, które obowiązkowo tworzy każde z państw członkowskich. Zadaniem tego biura

jest wymiana informacji uzupełniających do wpisów wprowadzanych do SIS. W Polsce funkcja Biura SIRENE, decyzją ówczesnego Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, została 9 sierpnia 2004 r. powierzona Policji. Od 15 maja 2008 r. zadania polskiej komórki Biura SIRENE realizuje Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP (skalę intensyfikacji wymiany informacji wynikającą z członkostwa w strefie Schengen ilustrują wykresy).

Statystyki trafień w SIS II w roku 2013



► EUROPOL



Komenda Główna Policji, pełniąc funkcję Jednostki Krajowej Europolu, organizuje i koordynuje współpracę między polskimi organami ochrony porządku prawnego i Europolem. Nadzoruje też funkcjonowanie Polskiego Biura Łącznikowego w Europolu (w Hadze), będącego krajowym punktem kontaktowym. Kierownikiem Polskiego Biura Łącznikowego jest przedstawiciel polskiej Policji. W biurze tym pełni służbę również dwóch policjantów oraz po jednym przedstawicielu Straży Granicznej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Obecnie w Europolu, poza Polskim Biurem Łącznikowym, zatrudnionych jest 13 przedstawicieli polskiej Policji na etatach Europolu oraz 16 Polaków spoza organów ochrony porządku prawnego.

Dzięki współpracy

- Spektakularny sukces współpracy kanałem Europolu to realizacja operacji GOLDEN TULIP/BEVER (2013) w zakresie zwalczania handlu prekursorami i innymi chemikaliami służącymi do produkcji narkotyków syntetycznych. Równoległe postępowanie w Polsce i Holandii wymierzone było przeciwko zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się handlem prekursorami i innymi chemikaliami. Od marca 2010 roku przetransportowane zostały znaczne ilości chemikaliów, w tym prekursora APAAN, z Polski do Holandii oraz w mniejszym stopniu do Belgii. Następnie były one wykorzystane do produkcji amfetaminy i MDMA, głównie w Holandii. W rezultacie Europol objął koordynację operację GOLDEN TULIP/BEVER, współpracując z europejskimi organami ochrony porządku prawnego i sądowymi. Celem operacji było rozbięcie zorganizowanej grupy przestępczej oraz przerwanie dalszego handlu prekursorami i innymi chemikaliami. W przedsięwzięciu uczestniczyły policje: Polski, Holandii przy wsparciu Belgii i Niemiec. W rezultacie aresztowano czterech kluczowych członków sieci, zabezpieczono duże ilości chemikaliów, 19 kg amfetaminy oraz broń.
- Polski kierowca samochodu ciężarowego 14 lipca 2012 roku zadzwonił do swojej córki i oznajmił, że znajduje się w Niemczech i odczuwa mocny ból w klatce piersiowej, słabnie z każdą chwilą i potrzebuje pomocy medycznej. W wyniku sprawnej wymiany informacji między jednostką terenową polskiej Policji, Biurem Międzynarodowej Współpracy Policji i Biurem Interpolu w Wiesbaden udało się zlokalizować kierowcę i udzielić mu pomocy. Kierowca przeszedł zawał serca, ale dzięki szybkiej pomocy jego życie zostało uratowane.
- Policja holenderska poszukiwała samochodów marki Range Rover i Lexus. Samochody zostały skradzione w Holandii i miały być używane do napadów z użyciem materiałów wybuchowych. Dzięki intensywnej wymianie informacji ze stroną holenderską kanałem SIS udało się ostatecznie zlokalizować pojazdy.auta były schowane w zaplombowanym pojeździe ciężarowym, a kierujący nim obywatel litewski twierdził, że przewozi meble i miał stosowne dokumenty przewozowe.

Europol umożliwia krajom członkowskim dostęp do baz danych oraz opracowań (analiz, ocen zagrożenia, raportów etc.) o charakterze strategicznym i operacyjnym, do klauzuli „zastrzeżone” włącznie. Polska Policja prowadzi bezpośrednią wymianę informacji z Europolem za pośrednictwem stacji dostępowych (komputerów) zainstalowanych w Komendzie Głównej Policji, a ponadto koordynuje wymianę informacji prowadzoną przez ABW z wykorzystaniem tego typu urządzeń. W 2015 roku przewiduje się wyposażenie wszystkich komend wojewódzkich Policji w stacje umożliwiające bezpośrednią wymianę informacji z Europolem. Sztandarowym projektem zainicjowanym przez polską Policję w ramach Europolu jest projekt „Bad Boys”, który ma na celu typowanie i wprowadzanie do bazy danych informacji dotyczących najgroźniejszych przestępców działających w zorganizowanych grupach przestępczych w Europie.

WSPÓŁPRACA TRANSGRANICZNA

Najistotniejszymi narzędziami współpracy transgranicznej są tzw. *decyzje z Prüm*¹, które pozwalają na bezpośrednią wymianę między państwami członkowskimi: DNA, odcisków palców i danych rejestracyjnych pojazdów. Polska Policja aktywnie uczestniczy w automatycznej wymianie profili DNA.

W 2013 roku wymiana ta przyniosła 888 trafień, z czego 141 z Austrią i 515 z Niemcami. Jeżeli chodzi o bazę daktyloskopijną, trwają prace mające na celu osiągnięcie pełnej funkcjonalności. Decyzje Rady UE pozwalają także na wymianę między państwami członkowskimi danych osobowych w celu zapobiegania aktom terrorystycznym oraz zawierają ustalenia na temat realizacji wspólnych akcji i operacji policyjnych.

Dziesięć lat w UE to także policyjna współpraca przygraniczna, np. działalność operacyjna wspólnych placówek na granicy polsko-niemieckiej w Świecku, polsko-czeskiej w Kudowie i Chotebuż oraz polsko-słowackiej w Barwinku. Koordynator krajowy centrów współpracy przygranicznej umiejscowiony jest w Biurze Międzynarodowej Współpracy Policji. Tygodniowo do BMWP KGP wpływa około 4700 korespondencji od podmiotów krajowych i zagranicznych. Dokumenty sporządzane są, poza językiem polskim, w językach: angielskim, francuskim i hiszpańskim. Przy takiej ilości wymiana informacji tradycyjnymi metodami byłaby wręcz niemożliwa. Dlatego na potrzeby biura został stworzony system teleinformatyczny (STBS), w którym całość korespondencji jest wymieniana w formie elektronicznej. Jedną z wielu zalet STBS jest możliwość szybkiej identyfikacji pojedynczego dokumentu, jego stanu realizacji, a także analizy zawartych w nim informacji.

Wśród blisko 38 000 zrealizowanych w 2013 roku spraw były przypadki uratowania życia ludziom będącym w zagrożeniu, sprawy odnalezienia osób zaginionych, szczególnie małoletnich, zapobieżenia samobójstwom, odzyskania skradzionego mienia. To wszystko składa się na codzienną wymianę informacji w ramach międzynarodowej współpracy policji i w takiej formie nie byłoby możliwe bez dorobku prawnego UE. ■

na podstawie materiałów BMWP KGP opracowała nadkom. IRMINA GOŁĘBIEWSKA, zastępca dyrektora BMWP KGP

¹ Decyzja Rady 2008/615/WSiSW z 23 czerwca 2008 r. w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, w szczególności w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej, oraz Decyzja Rady 2008/616/WSiSW z 23 czerwca 2008 r. dotycząca wdrożenia decyzji 2008/615/WSiSW w sprawie intensyfikacji współpracy transgranicznej, szczególnie w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości transgranicznej

Szkolenia w toku

Celem szwajcarsko-polskiego projektu „Bezpieczeństwo w ruchu drogowym”, wartego blisko 16 milionów złotych, jest poprawa bezpieczeństwa na polskich drogach. Ze środków programu realizowane są inwestycje, doposażana jest Policja, finansowana jest kampania społeczna oraz szkolenia.

Finansowany w 85 procentach przez Szwajcarów projekt zaczął się w lipcu 2012 r. i potrwa do czerwca 2016 r.

ZREALIZOWANO

Od początku projektu organizatorzy zrealizowali wyjazdy wysłanników z Polski do Szwajcarii, gdzie mogli obserwować, jak tam dbają o bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Przedstawiciele Szwajcarii wizytowali Polskę dwukrotnie. W ramach projektu Policja została doposażona w nieoznakowane radiowozy z wideorejestраторami.

Działania projektu mają zasięg ogólnopolski, szczególnie jednak koncentrują się na województwach podlaskim i lubuskim, gdzie wskaźniki wypadków przed rozpoczęciem projektu były najbardziej niepokojące. Tam infrastruktura drogowa jest zmieniana tak, aby zwiększać bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego, szczególnie pieszych. Jak dotąd zakończono realizację 44 inwestycji w powiatach.

Trwa kampania społeczna „Kieruj się rozsądkiem”. Jej głównym celem jest uczenie szacunku do innych uczestników ruchu drogowego, adresowana jest przede wszystkim do pieszych, seniorów i motocyklistów.

SKOLENIA

Sposobem na wymianę doświadczeń między policjantami ruchu drogowego a przedstawicielami instytucji centralnych, samorządowych czy organizacji pozarządowych jest cykl szkoleń. Organizowane przez KGP – beneficjenta i lidera projektu, rozpoczęły się we wrześniu 2013 roku. W 13 edycjach szkoleń weźmie udział łącznie 650 osób. W marcowej, siódmej edycji uczestniczył przedstawiciel „Policji 997”.

Wśród uczestników szkolenia byli przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych, Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju, Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa Zdrowia, Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, Straży Granicznej, Instytutu Transportu Samochodowego, Inspekcji Transportu Drogowego i Wojewódz-



Uczestnicy warsztatów analizowali infrastrukturę drogową pod względem brd

kich Ośrodków Ruchu Drogowego. Wykłady dotyczyły bezpieczeństwa ruchu drogowego w szerokim znaczeniu. Jako jego podstawę przyjęto wprowadzaną w Szwecji od 1997 r. „wizję zero” – zero zabitych i zero rannych na drogach. Założono, że człowiek popełnia błędy, więc twórca systemu ma zapewnić infrastrukturę maksymalnie redukującą możliwość ich popełnienia, a co za tym idzie – liczbę ciężkich wypadków.

Jeden z pierwszych wykładów był poświęcony bezpieczeństwu na drogach w Europie i pokazaniu, że jest wiele rozwiązań, które możemy wykorzystać. Kolejny przybliżył Krajowy Program Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego „Gambit 2005”, który ma charakter strategiczny, jest oparty na diagnozie stanu brd w Polsce i zawiera wytyczne do realizacji działań prewencyjnych. Była też mowa o Narodowym Programie brd na lata 2013–2020. Przyjęty w czerwcu 2013 r. przez Krajową Radę Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, oparty jest na pięciu filarach: bezpieczny człowiek, bezpieczna droga, bezpieczna prędkość, bezpieczny pojazd, ratownictwo medyczne i opieka powypadkowa. Infrastruktura drogowa nie wybacza błędów, dlatego system bezpieczeństwa powinien ograniczyć konsekwencje ewentualnego zda-

rzenia. Wykładowcy omówili systemy edukacji i komunikacji ze społeczeństwem, zarządzania bezpieczeństwem infrastruktury drogowej, kształtowania bezpiecznej sieci drogowej i uspokojenia ruchu itp. Ważnym elementem szkolenia były zajęcia warsztatowe, podczas których każdy uczestnik sam mógł przeanalizować stan bezpieczeństwa na wybranym rzeczywistym odcinku drogi. Dysponował danymi o infrastrukturze i wypadkach. Na ich podstawie oceniał, co należy zrobić, aby poprawić bezpieczeństwo.

Uczestnicy przekonali się, że w tej sprawie nie należy być skłonny do kompromisu.

Głównym celem szwajcarsko-polskiego projektu jest zmiana mentalności społeczeństwa. Chodzi o to, aby nie było cichego przyzwolenia na ignorowanie zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Aby podziwiano kierowcę jadącego przepisowo, a dezaprobata spotykała łamiącego przepisy. *Bo – jak napisał Alan Alexander Milne w „Kubusiu Puchatku” – wypadek to dziwna rzecz. Nigdy go nie ma, dopóki się nie wydarzy.* ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdz. autor

Jak powiadamiać służby ratunkowe

Informację o zdarzeniu przez telefon podajemy w kolejności:

- 1) gdzie, 2) ile osób,
- 3) co się stało,
- 4) dane osoby dzwoniącej, ratownika, telefon zwrotny.



W tej historii nie ma happy endu, chociaż być powinien, skoro pomówiony policjant został prawomocnie uniewinniony. Jednak złamany przebiegiem zdarzeń policjant odszedł ze służby, a zadośćuczynienie przyznane mu przez sąd I instancji cofnął sąd apelacyjny. W tej sprawie są błędy i zaniechania, jest złamana kariera i pokrzywdzony człowiek. I nie ma winnego.

Owręczenie łapówki pomówili policjanta (dziś już byłego) Artura Karczyńskiego z Sosnowca dwaj panowie K., ojciec i syn. Mieli dać mu 400 złotych, żeby odstąpił od wykonywania czynności wobec młodszego z nich, który został zatrzymany, gdy prowadził samochód pod wpływem alkoholu.

500 ZŁOTYCH ZA ZAŁATWIENIE GLINIARZA

Dlaczego Ireneusz i Leszek K. po dwóch latach od rzekomego zdarzenia postanowili podzielić się tą informacją z prokuratorem, ba, nawet przyznać się do popełnienia przestępstwa z art. 229 par. 1 i 3 k.k., czyli do wręczenia korzyści majątkowej, nie powiedzieli. Ale raczej nietrudno domyślić się, o co tak naprawdę chodziło. Młodszy z nich, Ireneusz, miał na pieńku z policjantem Arturem Karczyńskim. Kilka miesięcy wcześniej podczas festynu w mieście, kiedy Ireneusz wypił za dużo i rozrabiał, właśnie sierż. sztab. Karczyński zatrzymywał go i obezwładniał. Zatrzymywany poszarpał policjantowi koszulkę służbową i znieważał go wulgarnymi słowami, za co prawomocnym wyrokiem w trybie nakazowym został skazany na karę ograniczenia wolności. Z tego też powodu nie mógł ubiegać się o pracę w Policji, co – jak mówili jego koledzy – zamierzał.

Kilka miesięcy po tym zdarzeniu przed drzwiami domu Karczyńskiego, który na szczęście przebywał wraz z rodziną na urlopie, zdetonowany został materiał wybuchowy. Policjant podejrzewał zemstę ze strony Ireneusza K. Funkcjonariusze prowadzący postępowanie w sprawie wybuchu rozważali także, czy nie kryją się za tym jakieś niejasne powiązania policjanta. W śledztwie nie znaleziono na to żadnych przesłanek. Sprawcy podłożenia ładunku także nie odnaleziono. Za to po upływie kolejnych kilku miesięcy panowie K., ojciec i syn, zgłosili w prokuraturze, że sierż. sztab. Artur Karczyński dwa lata wcześniej wymusił na nich łapówkę. Policjant został przesłuchany jako podejrzany i decyzją prokuratora rejonowego w Tychach natychmiast zawieszony w czynnościach służbowych. Prokurator zażądał też kaucji w wysokości 20 tys. złotych. Natomiast panowie K. ochoczo przyznali się do popełnienia tego czynu i dobrowolnie poddali się karze, którą stanowiła grzywna 500 złotych i dozór kuratora sądowego.

Historia bez happy endu

Karczyński złożył w prokuraturze zawiadomienie o popełnieniu przez panów K. przestępstwa fałszywego oskarżenia. Ale skoro obaj przyznali się do wręczenia łapówki, to zdaniem prokuratora fałszywego oskarżenia nie było, więc ta sprawa została umorzona.

– Czy ja byłbym takim debilem, żeby wziąć łapówkę od człowieka, któremu parę miesięcy wcześniej robiłem sprawę o czynną napaść? – pyta retorycznie były już policjant.

Zawieszony w czynnościach policjant złożył zażalenie do Sądu Rejonowego w Tychach, który uchylił wszystkie zastosowane wobec niego środki: zarówno zawieszenie, jak i kaucję, uznając je za niezasadne. Prokurator odwołał się od tej decyzji, ale sąd nie podzielił jego argumentów. Karczyński został przywrócony do służby. Miał wtedy 16-letni staż w Policji, był sierżantem sztabowym o bardzo dobrej opinii, nigdy niekaranym, wielokrotnie nagradzanym.

Mimo wszystko prokurator skierował akt oskarżenia do sądu.

NIE WIADOMO: KTO? GDZIE? KIEDY? ILE?

Z aktu oskarżenia nie wynikają odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące przestępstwa korupcyjnego: kto? gdzie? kiedy? ile? Wyraźnie ujawnił to przewód sądowy.

W zeznaniach obydwu panów K. nic nie trzymało się kupy. Nie potrafili określić daty zdarzenia, podając coraz to inne terminy, więc prokurator przyjął, że do wręczenia łapówki doszło między lutym a czerwcem 2008 r. Syn mówił, że łapówkę wręczył na ulicy X, w wysokości 200 zł, potem, że jednak 300 zł, później zeznawał, że on dał 200, a wezwany przez niego ojciec dowiózł kolejne 200 złotych, ojciec raz opowiadał, że 200 złotych dla policjanta dowiózł do miejsca, gdzie był zatrzymany syn, innym razem, że policjant przyjechał z jego synem po pieniądze pod dom i że on wrzucił mu do radiowozu 400 złotych. A w kolejnym zeznaniu, że to było 500 złotych.

Prokurator nie sprawdził, mimo wniosku oskarżonego, czyli policjanta, zapisu z alkosensora, co dawało szansę stwierdzenia, czy Ireneusz K. był kiedykolwiek badany na zawartość alkoholu. Natomiast przesłuchał wskazane przez Ireneusza K. osoby, w tym jego matkę i kolegów. Jak się okazało przed sądem, osoby te znaly przebieg zdarzenia jedynie z relacji zainteresowanych, w dodatku myliły fakty i okoliczności.

– Ta sprawa nie powinna w ogóle wyjść z prokuratury. Była tak słaba, że należało ją umorzyć przed wszczęciem – mówi pragnący zachować anonimowość funkcjonariusz KGP.

Sąd nie zostawił na akcie oskarżenia suchej nitki, nie dając wiary zeznaniom Ireneusza i Leszka K., podkreślając niespójność i rozbieżności w ich zeznaniach, w odróżnieniu od konsekwentnych i spójnych zeznań oskarżonego policjanta. Krytycznie ocenił zeznania dodatkowych świadków.

Sąd wziął pod uwagę także fakt, że policjant wcześniej wykonywał czynności służbowe wobec Ireneusza K., który zatem „miał osobisty interes w tym, aby przedstawić policjanta Artura Karczyńskiego w niekorzystnym świetle”. I wreszcie to sąd, a nie prokurator, w drodze przesłuchania Ireneusza K. ustalił, że do zdarzenia będącego przedmiotem rozprawy miało dojść 26 marca 2008 r. Ireneusz K. zeznał bowiem przed sądem, że wracał wtedy z urodzin kolegi Mariusza S. Na podstawie daty urodzenia wspomnianego kolegi, który zresztą był świadkiem w sprawie, ustalono, że zdarzenie miało miejsce 26 marca. Gdy do akt sprawy na wniosek policjanta dołączono wykaz dni i godzin jego służby, okazało się, że 26 marca sierż. sztab. Artur Karczyński przebywał na urlopie (od 24 marca), 27 marca zaś pełnił służbę w budynku komisariatu.

Sąd wytknął wszystkie słabości aktu oskarżenia i uznał, że „zebrane dowody nie są wystarczające do uznania winy i sprawstwa Artura Karczyńskiego. Brak jednoznacznych, bezpośrednich i spójnych dowodów na to, by uznać, że Artur Karczyński przyjął korzyść majątkową”.

A jednak mimo druzgoczącej opinii Sądu Rejonowego w Tychach prokurator wniósł od tego wyroku apelację. Sąd Okręgowy w Katowicach uznał apelację za „oczywiście bezzasadną”, utrzymał w mocy wyrok uniewinnia-

jący policjanta Artura Karczyńskiego oraz obciążył kosztami procesowymi Skarb Państwa.

NIE WYTRZYMAŁEM PSYCHICZNIE

Mimo prawomocnego wyroku uniewinniającego policjant jest już poza służbą.

– Nie wytrzymałem psychicznie – mówi Karczyński. – Miałem wrażenie, że ktoś chce mnie zniszczyć, prokurator z góry uznał mnie za winnego, nie wszyscy koledzy zachowywali się lojalnie, jakby zastanawiali się, czy w tym pomówieniu jest prawda. Czulem wokół siebie złą atmosferę. Jako oskarżony musiałem pożegnać się z pracą kuratora, którą to działalność prowadziłem od kilku lat i która była dla mnie bardzo ważna. Zaczęłam pić, żona wyprowadziła się ode mnie, życie zaczęło mi się walić. Wreszcie zrozumiałem, że nie poradzę sobie bez fachowej pomocy. Rozpocząłem leczenie w poradni zdrowia psychicznego. Podnosiłem się powoli. Z ogromną pomocą przyszły mi związki zawodowe, opłacając pełnomocnika procesowego. Walczyłem o swoje dobre imię, ale mimo że byłem niewinny, nie miałem pewności, czy prokurator nie dopnie swego i zostanie skazany. Wtedy byłbym zwolniony z Policji dyscyplinarnie. Nie wytrzymałem psychicznie i złożyłem raport o odejście. Poza tym nie chciałem już pracować w instytucji, gdzie tak łatwo zniszczyć człowieka.

ODSZKODOWANIE I ZADOŚĆUCZYNIENIE

W kwietniu 2013 roku za pośrednictwem pełnomocnika mec. Jerzego Feliksa Artur Karczyński wystąpił do I Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Katowicach z pozwem przeciwko Skarbowi Państwa – Prokuratorowi Prokuratury Rejonowej w Tychach o odszkodowanie i zadośćuczynienie za niesłuszne zatrzymanie i straty moralne, jakie poniósł w wyniku oskarżenia. Uzasadniał, że oskarżenie opierało się wyłącznie na bezzasadnym pomówieniu osób trzecich, że w wyniku prowadzonego procesu poniósł szkodę majątkową, został bowiem pozbawiony awansu, tracąc tym samym podwyżkę uposażenia, był pozbawiony możliwości otrzymywania wyróżnień i nagród, utracił też stanowisko kuratora, a traumatyczne przeżycia będące następstwem fałszywego oskarżenia negatywnie odbiły się na jego zdrowiu. Podniósł, że doszło do ewidentnego naruszenia jego dóbr osobistych, jego wizerunku obywatela o nieposzlakowanej opinii wykonującego zawód zaufania publicznego.

Sąd Okręgowy w Katowicach w całości uznał racje policjanta. Sąd wziął pod uwagę m.in. opinię przełożonych. „W opinii przełożonych powód dał się poznać jako funkcjonariusz zaangażowany, osiągający bardzo dobre wyniki w służbie. W II półroczu 2009 roku osiągnął najlepsze wyniki w służbie, co spowodowało, że został sporządzony wniosek o podwyższenie dodatku stałego, jednak został on wstrzymany ze względu na zawieszenie powoda w czynnościach służbowych. Przed zatrzymaniem powód był najlepszym funkcjonariuszem w jednostce, najbardziej zaangażowanym, co uległo zmianie po okresie zawieszenia i wpłynęło na jego wyniki w pracy. Część funkcjonariuszy nie chciała z nim pracować.” – napisano w uzasadnieniu wyroku.

Przyznając Arturowi Karczyńskiemu żądane odszkodowanie Sąd Okręgowy w Katowicach uzasadniał m.in.: „Gdyby pozwany (prokurator rejonowy w Tychach – red.) nie postawił powodowi (Arturowi Karczyńskiemu – red.) zarzutów popełnienia przestępstwa, nie zawiesił go w czynnościach służbowych oraz nie skierował przeciwko niemu aktu oskarżenia, powód miałby realne szanse awansu i zwiększenia swojego wynagrodzenia o kwotę 382 złote miesięcznie, czyli za okres od czerwca 2010 do momentu złożenia pozwu poniósł szkodę w wysokości 9932 złote”.

Uznając odpowiedzialność Skarbu Państwa za poniesioną przez policjanta szkodę, sąd powołał się na art. 77 Konstytucji RP, który stanowi, że każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej. A za takie uznał działania prokuratora w procesie karnym. Zdaniem sądu „prokurator skupił się wyłącznie na gromadzeniu dowodów przemawiających na niekorzyść

► Artura Karczyńskiego jako podejrzanego, a następnie oskarżonego, nie dokonując przy tym ich weryfikacji. Opierając oskarżenie na zeznaniach dwóch świadków Leszka K. i Ireneusza K., które były niespójne, nielogiczne i nie znajdowały potwierdzenia w innych dowodach, prokurator podejmował przeciwko Arturowi Karczyńskiemu kolejne czynności procesowe, traktując go tak, jakby jego wina była już przesądzona”. Tym samym – zdaniem Sądu Okręgowego w Katowicach – prokurator rejonowy w Tychach nie przestrzegał zasady obiektywizmu i innych zasad wynikających z art. 2, 4, 5 i 7 kodeksu postępowania karnego.

Sąd nie miał również żadnych wątpliwości, że niesłusznie oskarżony policjant poniósł nie tylko straty materialne, ale doznał również krzywdy moralnej. Sąd wziął pod uwagę to, że postawienie mu zarzutu przyjęcia korzyści majątkowej naraziło go na utratę zaufania, że stracił dotychczasową motywację do pracy, nie mógł awansować, był pomijany przy nagrodach, pogorszył się jego stan zdrowia tak, że nawet musiał być hospitalizowany, a jego stan psychiczny w tym okresie miał negatywny wpływ na relacje z bliskimi.

Wyrokiem z 25 kwietnia 2013 roku Sąd Okręgowy w Katowicach I Wydział Cywilny zasądził od pozwanego – Skarbu Państwa reprezentowanego przez Prokuratora Rejonowego w Tychach na rzecz powoda Artura Karczyńskiego: 75 tysięcy złotych zadośćuczynienia, 9932 złote odszkodowania oraz 7864 złote tytułem zwrotu kosztów procesu.

PROKURATOR GÓRA

Prokurator, któremu już kolejny sąd wytykał rażące błędy w prowadzonym przeciwko Arturowi Karczyńskiemu postępowaniu, nie został w żaden sposób ukarany. Przeciwnie, za pośrednictwem pełnomocnika Skarbu Państwa, czyli Prokuratorii Generalnej odwołał się od wyroku Sądu Okręgowego w Tychach, zarzucając, że podstawa roszczeń Karczyńskiego jest niejasna i że nie udowodnił on poniesienia szkody. Stwierdzenie w apelacji, że nic nie stało na przeszkodzie, żeby przelozeni awansowali Karczyńskiego, gdyby naprawdę na to zasługiwał, jest całkowicie sprzeczne z zeznaniami naczelnika oraz zastępcy komendanta miejskiego, którzy wyraźnie mówili, że przyczyną, dla której Karczyński nie został awansowany, było toczące się przeciwko niemu postępowanie karne.

W przedstawionej tu sprawie nie tylko brakuje happy endu. Największym zaskoczeniem jest to, co stało się pół roku po cytowanym wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach. 7 listopada 2013 roku Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny uwzględnił apelację wniesioną w imieniu Skarbu Państwa reprezentowanego przez Prokuratora Rejonowego w Tychach, oddalając w całości powództwo Artura Karczyńskiego. Tym samym policjant nie dostanie ani odszkodowania, ani zadośćuczynienia.

Podstawą oddalenia powództwa było przyjęcie przez sąd apelacyjny, że „nieprawidłowa ocena przez prokuratora zeznań świadków i konieczności zastosowania środków zabezpieczających nie mogą być uznane za nielegalne ani bezprawne, nawet wówczas, gdy postępowanie karne zostaje zakończone wyrokiem uniewinniającym”.

A skoro „działaniami i zaniechaniem prokuratora nie można zarzucić bezprawności, brak podstaw do uznania odpowiedzialności Skarbu Państwa” – skonkludował sąd.

Pełnomocnik Artura Karczyńskiego złożył skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. W odpowiedzi Skarb Państwa reprezentowany przez Prokuratora Rejonowego (zastępowany przez Prokuratorię Generalną) wniósł do Sądu Najwyższego wniosek nie tylko o oddalenie skargi, ale także o obciążenie Karczyńskiego kosztami procesowymi. O wyroku Sądu Najwyższego w tej sprawie poinformujemy. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. archiwum



II TARGI

LOGISTYKI
SŁUŻB
MUNDUROWYCH

II KONGRES
WOJSKO POLSKIE SZANSĄ
DLA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

13-14.05.2014
Łódź, al. Politechniki 4

Godziny zwiedzania:

13.05.2014 godz. 10.00 – 18.00

14.05.2014 godz. 10.00 – 17.00

Organizator:



Patronat honorowy:



Partner branżowy:



Patronat medialny:



REKLAMA

www.tlsm.pl

Staże, czyli Policja z bliska

Na początku roku w Komendzie Głównej Policji dwie osoby niepełnosprawne odbywały staże rehabilitacyjne (*Policja aktywizuje*, „Policja 997” nr 2/2014). Teraz trwają staże z urzędów pracy. Jest przygotowywana realizacja kolejnych.

KGP przyjmuje na staż nie tylko osoby niepełnosprawne, ale także bezrobotne. Mogą one zdobyć doświadczenie zawodowe i poznać realia pracy w administracji rządowej. Staże te przeprowadzane są w porozumieniu z urzędami pracy, które kontaktują bezrobotnych z organizatorem stażu. Urzędy pracy realizują różne programy aktywizacji bezrobotnych, zależnie od środków finansowych, jakimi dysponują. W KGP ostatnio wdrażane były programy aktywizujące zawodowo osoby bezrobotne



W lutym br. zakończył się staż Adrianny Podolskiej (pierwsza z prawej; o stażach niepełnosprawnych pisaliśmy w lutowej „Policji 997” z tego roku w artykule „Nowe twarze w KGP”), która pracowała w Wydziale Koordynacji Inwestycji i Gospodarki Nieruchomościami BLP KGP. Pożegnanie, choć oficjalne, miało bardzo ciepły charakter

do 25. roku życia oraz powyżej 50. roku życia. Staże trwały od 3 do 12 miesięcy. Od początku 2013 r. w KGP (z CBS) ukończyło je 70 osób.

PROCEDURA

W celu zorganizowania stażu komórki organizacyjne kierują wnioskiem wraz z programem stażu do Wydziału Rozwoju Zasobów Ludzkich Gabinetu KGP, który po akceptacji dyrektora Gabinetu KGP jest przesyłany

do urzędu pracy. W sytuacji pozytywnego rozpatrzenia wniosku i przydzielenia miejsca stażowego urząd pracy kieruje osoby bezrobotne pragnące odbyć staż na rozmowy kwalifikacyjne. Po dokonaniu wyboru stażysty podpisywana jest umowa stażowa z urzędem pracy, a przyszły stażysta przechodzi badania lekarskie.

OCZEKIWANIA I OBOWIĄZKI

W pierwszym dniu stażysta jest szkolony w zakresie BHP oraz wypełnia niezbędne dokumenty. W drugim dniu stażu przechodzi instruktaż stanowiskowy oraz omawia program stażu z opiekunem. Odpowiednio przygotowany i przeprowadzony staż przynosi korzyści obu stronom. Aby staż dał zamierzone efekty, opiekun stażysty musi go wspierać, udzielać mu niezbędnych informacji, a także dopełnić formalności, takich jak: realizacja programu stażu oraz przygotowanie opinii o stażystce w celu potwierdzenia zdobytych kompetencji.

Stażysta za pracę dostaje stypendium i dwa dni wolne za każde 30 dni odbywania stażu. Ponadto nie może pracować więcej niż 8 godzin dziennie (40 godzin w tygodniu).

NA WŁASNE OCZY

Osoba odbywająca staż ma swojego opiekuna, tj. konkretnie wskazanego funkcjonariusza lub pracownika, który nie tylko dba o prawidłowy przebieg stażu, ale również służy stażystce pomocą i radą w trakcie wykonywania zadań.

To właśnie relacja stażysta – opiekun oraz pozostali pracownicy urzędu kształtuje opinię uczestnika o organizatorze stażu. Stażysta dzieli się swoimi spostrzeżeniami z innymi osobami, wpływając na kształtowanie wizerunku organizatora.

Staż daje szansę na poznanie polskiej Policji z zupełnie innej strony. Rośnie grupa osób, która buduje swoją opinię o formacji nie tylko na podstawie informacji przetworzonej – otrzymanej z mediów czy od osób bliskich, ale na podstawie własnych doświadczeń ze współpracy z Policją. ■

BEATA BUCZEK

Wydział Rozwoju Zasobów Ludzkich GKG
BARTŁOMIEJ JANKOWSKI
Wydział Koordynacji Inwestycji i Gospodarki
Nieruchomościami BLP KGP

zdj. Paweł Ostaszewski

REAKCJE



Dlaczego? Czy jesteśmy potrzebne?

Chciałabym się odnieść do listu Hanny z nr. lutowego z 2014 r., z którym zgadzam się w 100 procentach, nie TY jedna wnosisz zażalenie do Pana Boga. Ja jestem zatrudniona na etacie cywilnym w małym komisariacie, od kilku lat nie dostałam żadnej podwyżki, a moja pensja wynosi dokładnie 1188,59 zł „na rękę”. Mój zakres obowiązków jest też bardzo szeroki:

- przyjmowanie i wysyłanie korespondencji, dziennik podawczy,
- rejestrowanie spraw, dochodzeń RSD, ROW,
- wysyłanie i przyjmowanie korespondencji z prokuratur, sądów,
- wydawanie bloczków mandatowych, rejestrowanie mandatów kredytowanych i gotówkowych,
- rejestrowanie, wydawanie i przyjmowanie notatników służbowych,
- rejestrowanie, archiwizowanie materiałów i teczek niejawnych,
- archiwizowanie materiałów wytworzonych w całym komisariacie,
- ewidencja urlopów, zwolnień lekarskich,
- odpisywanie na pisma towarzystw ubezpieczeniowych,
- prowadzenie ewidencji dowodów rzeczowych, przyjmowanie do składnicy i wydawanie, może coś jeszcze, ale to i tak dużo.

Myszę, że nie jestem odosobniona ze swoim żalem, z uczuciem niedocenia, bo takich sekretarek jest na pewno wiele w naszym kraju. My nawet nie możemy otrzymać premii motywacyjnej za naszą pracę. Ja dostaję premię dwa razy w roku (na Boże Narodzenie i Święto Policji). No cóż, my nie możemy się wykazać tak jak policjanci, a papiery to tylko papiery. I właśnie o to mam pretensje do Pana Boga i też wnoszę do Niego zażalenie. Nie wiem, dlaczego tak jest, dlaczego my, pracownicy cywilni nie mamy szans na awans, przecież jego brak nie motywuje nas do pracy, dlaczego przełożeni o nas nie pamiętają.

Na koniec chcę zaznaczyć, że atmosfera w pracy jest bardzo dobra, mam i w przeszłości miałam wspianiałych PRZEŁOŻONYCH, ALE ONI NA SWOIM SZCZEBLU NIC NIE MOGĄ. Mogę liczyć tylko na Ich ustną pochwałę i to wszystko. ■

Dane do wiadomości redakcji

który zginął

z jakim zapalem uczestniczył w próbach. Kochał muzykę i nie tylko ten rodzaj, który przeważał w repertuarze orkiestry. Pasjonował się muzyką rozrywkową, szczególnie polskimi zespołami rockowymi. Przełożeni wspominają, że w służbie był rasowym gliną, zdecydowanym, konsekwentnym, a jednocześnie zawsze taktownym i uprzejmym.

Wiedział, że służba w Policji wiąże się z narażaniem życia. Podczas zabezpieczania

nazwano skwer przed Komendą Miejską Policji w Bytomiu, gdzie mieszkał, oraz odsłonięto tablicę pamiątkową z jego zdjęciem. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miasta, komendanci wojewódzki i miejski, koledzy poległego na służbie policjanta i mieszkańcy miasta. A także żona i 18-letni dziś syn. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. KWP w Katowicach

Bohater

który przeżył

Nie jest postacią znaną. Jest zbyt skromny, żeby o sobie opowiadać. A przecież jest prawdziwym bohaterem dramatycznego wydarzenia w Chorzowie 28 stycznia 2006 roku. Bohaterem, który przeżył.

Ton pierwszy powiadomił o zawaleniu się hali wystawowej MTK (Międzynarodowe Targi Katowickie) i przez około 40 minut do czasu przybycia służb samodzielnie kierował akcją ratowniczą. Asp. Paweł Kuczkowski miał wtedy 36 lat, 13,5 roku służby w Policji i stopień sierżanta sztabowego.

PUZON I PAŁKA

Muzyka zawsze była tym, co kochał najbardziej. W 1994 roku skończył szkołę muzyczną II stopnia w Chorzowie i rozglądał się właśnie za pracą, ale najpierw trzeba było odsłużyć wojsko. Starszy brat był wtedy dowódcą drużyny w oddziale prewencji Policji i zaproponował mu, aby służbę wojskową odbył jako tzw. służbę kandydadką w Policji. Dla Pawła oznaczało to możliwość grania w orkiestrze policyjnej. Grał na kilku instrumentach, w tym



Warta honorowa przy tablicy pamiątkowej podkom. Tadeusza Bartosika

O podkom. Tadeuszu Bartosiku pisaliśmy na naszych łamach kilkakrotnie. 28 stycznia 2006 roku zginął na służbie podczas katastrofy budowlanej w Chorzowie. Pośmiertnie został awansowany do stopnia podkomisarza.

Podkom. Tadeusz Bartosik jest jednym z prawie stu policjantów, którzy zginęli podczas wykonywania obowiązków służbowych. I kolejnym, którego śmierć potwierdza wagę słów wypowiedzianych w rocie przysięgi: „strzec bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia”.

Gdy zginął, Tadeusz Bartosik, wówczas sierż. sztab., miał za sobą 17 lat służby. Był dowódcą drużyny w katowickim Oddziale Prewencji Policji, a jednocześnie muzykiem policyjnej orkiestry. Grał na sakshornie, dętym instrumencie blaszanym. Koledzy pamiętają, z jaką pasją sięgał po instrument,

jednego z meczów został uderzony z ogromną siłą kamieniem w klatkę piersiową. Uratowała go wtedy radiostacja nasobna. Kilka lat później, w chorzowskiej hali, nie miał tyle szczęścia.

28 stycznia 2006 roku sierż. sztab. Tadeusz Bartosik pełnił służbę w hali wystawowej MTK w Chorzowie, gdzie odbywała się wystawa gołębi. Kiedy kilka minut po 17.00 konstrukcja dachu zaczęła trzeszczeć i osuwać się, zdążyli wraz z kolegą krzyknąć: „Wszyscy do wyjść ewakuacyjnych! Uciekać!”. Usiłowali kierować ludźmi, ale dach zawalił się w ciągu kilku sekund, przygniatając ogromną liczbę obecnych w hali ludzi.

Pawła Kuczkowskiego uratował stalowy słup. Tadeusz Bartosik był kilka metrów dalej, przywalił go dach. Po kilku godzinach akcji ratowniczej znaleziono jego ciało.

– Chodziliśmy po rumowisku, wszystko trzeszczało pod nogami, było ciemno, ślisko, wystawały jakieś pręty i przewody. Mieliśmy świadomość, że pod naszymi nogami mogą być ludzie. Około północy ktoś zawołał, że znaleziono policjanta. Był przygnieciony stalowymi elementami. Nie żył. Wyciągało go kilku z nas. Zabraliśmy jego pas i broń. Czuliśmy się strasznie, bo nadzieja na odnalezienie go żywego zgasła – tak w rozmowie z dziennikarzem „Policji 997” wspominał ten moment jeden z funkcjonariuszy biorących udział w akcji ratowniczej.

Na pogrzebie tłumy mieszkańców Śląska żegnały Tadeusza Bartosika. Orkiestra, którą tak kochał, zagrała mu swój najsmutniejszy w całym okresie istnienia, pożegnalny koncert.

Imieniem podkom. Tadeusza Bartosika nazwano halę sportową w katowickim Oddziale Prewencji Policji, z którym był związany przez całe zawodowe życie.

W 8. rocznicę dramatycznego wydarzenia w Chorzowie imieniem poległego policjanta

na puzonie, a tam właśnie potrzebowali puzonisty. I tak zaczęła się jego przygoda z Policją.

Kiedy zaczynał, orkiestra grała już od 20 lat. Składała się z muzyków – policjantów na co dzień pełniących zwyczajną służbę. To byli uzdolnieni pasjonaci, w większości ze średnim wykształceniem muzycznym, ale także utalentowani amatorzy.

– Od początku bardzo mi się tu podobało. Wespole panowała świetna atmosfera, byliśmy wszyscy bardzo zżyci – wspomina. – Tak jest do dzisiaj.

To ma istotne znaczenie, zwłaszcza w sytuacjach skrajnych. Nieraz mieli do czynienia z huśtawką psychiczną, gdy na przykład jednego dnia grali koncert na Jasnej Górze, a następnego zabezpieczali mecz piłkarski, gdzie trzeba było stoczyć bitwę z agresywnymi kibolami. Zdarzało się, że podczas zabezpieczania imprez masowych niektórzy odnosili poważne obrażenia.

– To prawda, że muzyka łagodzi nie tylko obyczaje, ale i stres, bo po takich akcjach, na próbach orkiestry szybko zatapiałem się w muzyce i łatwiej mi było odreagować stres niż tym policjantom, którzy takiej możliwości nie mają – mówi Paweł Kuczkowski.

Dziś ma 44 lata i za sobą 20 lat służby w Policji. Ciężkiej służby w oddziale prewencji na Śląsku, w największej aglomeracji, gdzie bardzo często trzeba było zabezpieczać mecze przed agresywnymi kibolami, a służbę patrolową pełniło się w różnych, nieraz niezbyt przyjaznych rejonach. Jednego dnia w mundurze, z pałką, bronią, czasem tarczą szedł do służby, drugiego na pulpicie rozkładał nuty i do ręki brał puzon. Próby orkiestry odbywały się często po godzinach służby, bywało, że w dni wolne. Z czasem pododdział, którym była orkiestra, wyznaczano do służb rzadziej niż inne pododdziały, zostawiając więcej czasu na granie. Bo z latami zapotrzebowanie na koncerty policyjnej orkiestry było coraz większe. Wszystkie ważne uroczystości państwowe i regionalne, śląskie, odbywały się z ich udziałem. We wrześniu 2012 r. Paweł Kuczkowski wraz z orkiestrą Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach uczestniczył w uroczystościach w Ostaszowie ku czci pomordowanych polskich policjantów II RP.

– To było naprawdę wielkie przeżycie – mówi.

W ciągu 40 lat działalności orkiestra dała ponad 4000 koncertów. Paweł Kuczkowski mówi z dumą, że brał udział co najmniej w połowie z nich.

Katowicka orkiestra policyjna liczy obecnie 27 policjantów muzyków, a jej kapelmistrzem jest asp. Waldemar Skotarowski. W kwietniu 2013 roku stała się trzecią, obok warszawskiej i wrocławskiej, orkiestrą etatową w polskiej Policji.

TO MIAŁA BYĆ ZWYKŁA SŁUŻBA

28 stycznia 2006 roku sierż. sztab. Paweł Kuczkowski miał pełnić zwykłą popołudniową służbę w ulicach Chorzowa, w dwuosobowym patrolu z sierż. sztab. Tadeuszem Bartosikiem. Dyżurny KMP skierował ich do służby przy zabezpieczeniu międzynarodowej wystawy gołębi odbywającej się w hali MTK w Chorzowie. Ucieszyli się, że będą w pomieszczeniu, bo na dworze było ponad 15 stopni mrozu.

– O 16.45 objęliśmy rejon, o 17.00 rozpaliliśmy notatniki i ruszyliśmy alejką między wystawcami. Nagle usłyszałem potężny huk i zobaczyłem załamujący się do środka dach. Wołaliśmy razem z Tadeuszem: „Uciekać! Wszyscy do wyjść ewakuacyjnych!”. Dach z potwornym chrzęstem osuwał się w dół. To trwało zaledwie kilka sekund. Podmuch powietrza zrzucił mi czapkę. Byłem akurat przy stalowym słupie konstrukcyjnym, więc przywarłem do niego, chowając głowę między grube pręty. Na sekundę zapadła cisza, a potem rozległy się przeraźliwe krzyki i jęki. Spojrzałem w górę i zobaczyłem niebo. Dach nie było. Wokół było pełno wody, chyba pękła instalacja hydrauliczna, w powietrzu wisiały iskrzące przewody elektryczne. Było ciemno, mokro, dookoła zapach krwi i te coraz bardziej przeraźliwe krzyki. Zawołałem Tadzika, ale nie odpowiedział. Zacząłem go szukać i jednocześnie połączyłem się z dyżurnym komendy. Powiedziałem mu, co się stało, ale odniosłem wrażenie, że mi nie wierzył. Nie miałem czasu na przekonywanie, natychmiast zadzwoniłem do kolegi, który pełnił służbę w radiowozie. Krzyczałem, co się stało, kazałem mu tu podjechać i żeby jednocześnie powiadomił służby ratownicze. Wołałem, żeby natychmiast wyłączono prąd. Tadeusza nie mogłem znaleźć, wokół mnie było rumowisko. Kierowałem spanikowanych ludzi w bezpieczne miejsce na zewnątrz, zacząłem wyciągać spod zawałiska tych, którzy byli najbliżej. Pomagały mi osoby, które nie były ranne. Niektórzy chcieli wracać do środka szukać bliskich, ale nie pozwalałem, wszędzie było pełno przewodów elektrycznych, część dachu wisiała jeszcze w powietrzu i mogła runąć w każdej chwili. Cały czas wierzyłem, że znajdę Tadeusza, wołałem, dzwo-



Sierż. sztab. Paweł Kuczkowski (z tytu) po wyprowadzeniu chłopca z hali oddał go pod opiekę policjanta. Sam wrócił szukać partnera...

niłem, ale nie odpowiadał – wspomina Paweł Kuczkowski.

Zapytany, czy te wspomnienia zacierają się już w jego pamięci, odpowiada, że są wciąż tak żywe, jakby to było wczoraj. I że czasem wszystko to śni mu się w nocy. Zawsze wtedy szuka przyjaciela i nigdy go nie znajduje...

Służby ratownicze przyjechały po około 40 minutach. Były straż pożarna, policja, pogotowie ratunkowe, służba ratownictwa górniczego. Kuczkowski wskazywał, gdzie słyszy żyjących ludzi, tam wchodziłi strażacy i przy użyciu sprzętu, usuwali



Za ofiarność w akcji ratowniczej sierż. sztab. Paweł Kuczkowski został odznaczony Krzyżem Zastugi za Dzielność



► rumowisko i wyciągali rannych. W pewnej chwili Paweł Kuczkowski wyciągnął spod gruzów kilkulatniego chłopca i podał go policjantowi. Ktoś zrobił zdjęcie, bo na miejscu byli już dziennikarze. Kuczkowski był w czarnym mundurze i bez czapki, którą zerwało mu w chwili katastrofy, i umieszczone potem w gazecie zdjęcie podpisano, że to pracownik ochrony wyciąga na zewnątrz uratowanego chłopca.

Kiedy uświadomił sobie, że informacja o katastrofie mogła pojawić się już w mediach, zadzwonił do żony. Powiedział, że jest cały, zdrowy i że ratuje ludzi.

TRAUMA PRZYSZŁA PÓŹNIEJ

Sierż. sztab. Paweł Kuczkowski uczestniczył w akcji ratowniczej do 23.00. Dowódca chciał go wycofać wcześniej, ale on nie zgodził się.

– Byłem tam potrzebny, bo najwięcej wiedziałem. W tej hali było kilkaset osób, po rozmiarach katastrofy i dobiegających z różnych miejsc jękach oceniałem, że rannych może być około dwustu – wspomina.

– Adrenalina była tak wysoka, że w ogóle nie czułem zmęczenia. Byłem spokojny i skupiony na tym, co robię, kierowałem cywilami do chwili przybycia służb, potem współpracowałem z kolegami. Tylko co chwilę dopadały mnie myśli o Tadeuszu. Coraz czarniejsze, bo wciąż się nie odzywał – dodaje i zamyśla się.

Akcja ratownicza stawała się coraz trudniejsza, mróz dochodził do 20 stopni. Po 23.00 dowódca zdecydował, że Kuczkowskiego należy wycofać z akcji. Odwieziono go do jednostki. Tam czekał na niego psycholog. Napięcie jeszcze nie opadło, nie umiał rozmawiać o tym, co się zdarzyło i bardzo bolała go głowa.

– Około północy zadzwonili koledzy – opowiada. – „Znaleźliśmy Tadzika. Nie żyje”.

Przez tydzień Paweł Kuczkowski korzystał ze zwolnienia lekarskiego. Kilka miesięcy później do-

Asp. Paweł Kuczkowski (pierwszy z lewej) podczas występu orkiestry z okazji ślubowania policjantów w OPP w Katowicach

stał skierowanie do szpitala w Cieplicach, gdzie leczą nerwice.

UHONOROWANIE NAJDZIELNIEJSZYCH

Akcja ratownicza trwała jeszcze kilka dni. W sumie brało w niej udział na różnych etapach i w różnych zadaniach około 900 policjantów. Ponad połowa z nich została później nagrodzona premiami. Wśród nich znalazł się także sierż. sztab. Paweł Kuczkowski. Pod względem wysokości nagrody był gdzieś w drugiej połowie listy, daleko za oficerami ze stanowisk kierowniczych różnych pionów i szczebli.

Pogrzeb Tadeusza Bartosika odbył się kilka dni po katastrofie. Uczestniczyli w nim minister spraw wewnętrznych i administracji Ludwik Dorn i komendant główny Policji Marek Bieńkowski. Sierżanta sztabowego Tadeusza Bartosika, który zginął na służbie, awansowano pośmiertnie do stopnia podkomisarza.

Sierżanta sztabowego Pawła Kuczkowskiego początkowo chciano awansować do stopnia aspiranta, ale okazało się, że przeniesienie do wyższego korpusu było wówczas niemożliwe.

Przedstawiciel prezydenta RP odznaczył go Krzyżem Zasługi za Dzielność.

Aspirantem został Paweł Kuczkowski dopiero w roku 2009. Nie w nagrodę, ale dzięki temu, że zmieniły się przepisy, a on był wówczas dowódcą drużyny.

– Ta trauma chyba nigdy nie przejdzie całkowicie. Widziałem śmierć i od tego nigdy się nie uwolnię – mówi asp. Paweł Kuczkowski.

Zapomnienie znajduje w muzyce. I w rodzinie. Żona, 15-letnia córka i orkiestra to najważniejszy kawałek jego świata. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. KWP w Katowicach i archiwum

Policjanci 95-lecia



W lipcu 2014 r. obchodząc będziemy 95. rocznicę powołania polskiej Policji. To szczególna okazja, aby z bogatej historii formacji przypomnieć tych, którzy wybili się ponad przeciętność.

W roku jubileuszowym chcemy na łamach „Policji 997” zaprezentować *Policjantów 95-lecia*

– funkcjonariuszy z różnych okresów naszej państwowości: międzywojnia, hitlerowskiej okupacji, PRL-u i Polski współczesnej, demokratycznej i niepodległej.

Mamy nadzieję, że przy pomocy i podpowiedzi Czytelników uda nam się wybrać bohaterów tamtych lat. Policjantów i policjantki, którzy zapisali się w pamięci nie tylko czynem niezwykłym (np. odwagą, poświęceniem życia), ale również innymi przymiotami: charakterem, intelektem, talentem.

Jeśli znacie takie osoby z policyjnego (milicyjnego) środowiska, prosimy o kontakt z redakcją:

e-mailowy: gazeta.listy@policja.gov.pl

lub telefonicznie: (22) 60-121-87, (22) 60-161-26.

Redakcja

Czuję, że pomagam

Z mieszkania na parterze dochodziło przeraźliwe wołanie o pomoc. Firanka była zerwana, okno zakrwawione. W środku widać było, jak mężczyzna zadaje ciosy ofierze. Musieli działać błyskawicznie.

– Nikt nam nie otwierał, drzwi były zamknięte, wyważyliśmy je bez wahania – mówi st. post. Witold Lesiak.

Był ranek, pierwsza sobota lutego, gdy dostali od dyżurnego zgłoszenie, że z jednego z mieszkań przy ul. Powstańców Śląskich w Żorach dochodzą krzyki i wołanie o pomoc. Podobno mężczyzna miał dusić kobietę.

Akurat byli obok, więc dwie minuty później znaleźli się przed blokiem. Ludzie krzyczeli do nich z balkonów, która to klatka. Pod oknem stała grupka gapiów. Jedno spojrzenie wystarczyło, żeby ocenić sytuację. Przeróżny krzyk, krew na szybie, mężczyzna uderzający jakimś przedmiotem drugą osobę. Każda sekunda była na wagę złota. Ponieważ nikt im nie otwierał, wyważyli drzwi. Wpadły do środka, a oni wbiegli do pokoju.

W KAŁUŻACH KRWI

St. post. Witold Lesiak i post. Ewelina Grabowska pracowali ze sobą od pół roku. On w służbie od maja 2012 roku, ona pięć miesięcy krócej. Dogadywali się, rozumieli, w czasie interwencji mogli na sobie polegać.

– Jestem bardzo zadowolona, że trafiłam na Witka i mogę z nim współpracować. Uzupełniamy się. Jesteśmy partnerami – mówi Ewelina.

– Ewelina jest bardzo dobrą policjantką. Zaangażowana, nie boi się, pomaga – dodaje Witold.

Kiedy wbiegli do pokoju, zobaczyli mężczyznę, który zamierzał się na leżącą na podłodze kobietę. W rękach trzymał drewniany kwiatnik. Nie zareagował na polecenia policjantów. Był w amoku. Cały we krwi. Na koshuli nie było nawet małego jasnego fragmentu materiału. Tylko brunatna czerwień. Jak u rzeźnika, wspominają policjanci. A wokół kałuże krwi.

– Widok był szokujący, ale nie mieliśmy chwili do stracenia – mówi Witold Lesiak. – Obezwładniliśmy pana, położyliśmy na boku i zajęliśmy się kobietą.

– Była cała zakrwawiona, na całym ciele miała rany tłuczone i cięte. Zanim przyjechało pogotowie, zużyliśmy wszystkie opatrunki, jakie mieliśmy – mówi Ewelina Grabowska.

Kobieta była w szoku. Jedyne, co powtarzała, to, że dziękuje. Że nie spodziewała się. Że dobrze, że tak szybko przyjechali.

BYĆ NA CZAS

Policjanci wstępnie ustalili, że zanim mężczyzna chwycił kwiatnik, próbował zadawać kobiecie ciosy nożem. Po kilku uderzeniach ofiara złapała za ostrze i wyrzuciła nóż za okno. Wtedy napastnik chwycił za młotek. Na końcu był kwiatnik.

– Gdy wchodzimy na interwencję, nigdy nie wiemy, co się dokładnie dzieje, ile osób jest w środku – mówi post. Ewelina Grabowska.

– Każda interwencja jest inna – dodaje st. post. Witold Lesiak. – W tym przypadku okazało się, że mamy do czynienia z małżeństwem. Oboje mieli po 72-lata. Pan był bardzo agresywny, twierdził, że diabeł kazał mu tak postępować. Strach pomyśleć, co by się stało, gdybyśmy przyjechali chwilę później.

Ostatecznie mężczyzna po zatrzymaniu został odwieziony do szpitala psychiatrycznego na obserwację. Kobietę zabrało pogotowie. Dziś jest bezpieczna, ale jej mąż nie odpowie przed sądem. Biegli psychiatrzy uznali, że w trakcie zdarzenia był niepoczytalny.

SZARPANINA

To nie była ich pierwsza tego typu interwencja. Cztery miesiące wcześniej zostali wezwani do mężczyzny, który pod wpływem środków odurzających i alkoholu próbował podcinać sobie żyły.

– Wezwało nas pogotowie, potrzebowali wsparcia – mówi Ewelina Grabowska.

– Mężczyzna był bardzo agresywny, rzucił się na ratowników, jednemu rozdarł ubranie – dodaje Witold Lesiak. – Gdy weszliśmy do jego domu, zobaczyliśmy pokój cały we krwi.

Oboje pamiętają tamtą interwencję bardzo dobrze. Trochę trwało, zanim udało im się opanować sytuację. Pierwszy do pokoju wszedł st. post. Lesiak. Mężczyzna od razu na niego napadł. Doszło do szarpaniny.

– Nie było łatwo. Wszędzie pełno krwi, ślizgaliśmy się w niej, krew leciała z jego nadgarstków, bo poprzecinał sobie skórę – opo-



Post. Ewelina Grabowska i st. post. Witold Lesiak

wiada policjant, który po tym zdarzeniu musiał wymienić mundur.

– Po krótkiej walce udało się go wreszcie obezwładnić tak, żeby pogotowie mogło mu udzielić pomocy – dodaje policjantka, której ta interwencja szczególnie zapadła w pamięć. Mężczyzna uspokoił się dopiero, gdy w szpitalu dostał zastrzyk.

SŁUŻBA I MISJA

– Codziennie mamy mnóstwo interwencji, najczęściej domowych – mówi Ewelina Grabowska.

– Występujemy wtedy w roli mediatora, pouczamy – dodaje Witold Lesiak.

– Ale w takich sytuacjach, jak te dwie, jadąc na takie interwencje, człowiek czuje, że naprawdę pomaga – mówią oboje. – Coś dla kogoś robimy, ratujemy życie. Tak realnie, namacalnie.

Swojej pracy nie zamieniliby na inną. Dla st. post. Witolda Lesiaka to było marzenie z dzieciństwa. Był wcześniej w żandarmerii wojskowej, potem wyjechał na chwilę za granicę, pracował w ochronie i wreszcie postanowił swoje marzenie spełnić. Ewelina pracowała wcześniej 4 lata w pomocy społecznej. Dużo współpracowała z Policją. Któregoś dnia pomyślała: a może by tak spróbować? Zdała egzaminy i jest zadowolona z pracy. Bo wciąż może pomagać. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. KPP w Żorach

Pytania i odpowiedzi (30)

Śpb wobec osób

z zaburzeniami psychicznymi cz. 2

W wydaniu kwietniowym opublikowaliśmy odpowiedź na pytanie, czy policjant ma prawo użyć środków przymusu bezpośredniego wobec osób z zaburzeniami psychicznymi. W tym numerze odpowiadamy na pytania:

1. Czy policjant w sytuacji spowodowania zagrożenia życia i zdrowia człowieka przez osobę z zaburzeniami psychicznymi i braku na miejscu zdarzenia zespołu ratownictwa medycznego może z własnej inicjatywy użyć śpb?

Z obowiązujących regulacji prawnych wynika, że stan zaburzenia psychicznego sprawcy nie stanowi ujemnej przesłanki do stosowania środków przymusu bezpośredniego, o których mowa w art. 12 ustawy z 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U. z 2013 r., poz. 628).

W takim wypadku trzeba mieć jednak na względzie fakt, że osoba stwarzająca zagrożenie, wobec której zamierzamy użyć śpb, może mieć zaburzenia w postrzeganiu rzeczywistości. Dlatego obowiązkiem policjanta jest dążyć do stosowania rozwiązań innych niż siłowe. Analogiczne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 25 stycznia 2013 r., (II AKa 7/2013), stwierdzając w uzasadnieniu, że policjanci, mając do czynienia z osobą chorą psychicznie, powinni wezwać pomoc lekarską, a następnie co najwyżej asystować lekarzowi, udzielając mu na jego żądanie pomocy, np. wykonując decyzję lekarza o zastosowaniu przymusu bezpośredniego i to w formie opisanej w art. 18 ustawy z 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego, tekst jednolity (Dz.U. z 2011 r. nr 231, poz. 1375).

Dopuszczalne formy to przytrzymywanie i unieruchomienie. Może się zdarzyć, że zachowanie osoby, wobec której podejmowana jest interwencja, zagrozi nagle interweniującym lub osobom trzecim i pojawi się konieczność odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność człowieka. Wówczas policjant może użyć siły fizycznej, a jeżeli jej użycie jest niewystarczające lub niemożliwe, może użyć innych środków przymusu bezpośredniego, włączy-

nie z bronią palną. Uprawnienie to wynika wprost z art. 9 ust. 2 ustawy z 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej i dotyczy także przypadków, w których osobą stwarzającą zagrożenie jest osoba, w zachowaniu której dostrzegalne są objawy zaburzenia psychicznego.

Mając ten zapis na uwadze, należy stwierdzić, że policjant obecny na miejscu zdarzenia przy braku lekarza bądź zespołu ratownictwa medycznego lub pielęgniarki w sytuacji istnienia bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia lub wolności jest uprawniony do stosowania środków przymusu bezpośredniego oraz broni palnej wobec każdego napastnika, niezależnie od jego stanu psychicznego. Jest wówczas zobowiązany traktować broń palną jako środek ostateczny i dążyć do tego, by jej użycie, podobnie jak i innych śpb, wyrządziło możliwie najmniejszą szkodę.

2. Jakich środków przymusu bezpośredniego, określonych w art. 12 ust. 1 ustawy o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, może użyć policjant jako urzędników technicznych, o których mowa w art. 3 ust. 6 pkt c ustawy o ochronie zdrowia psychicznego?

Jeżeli jest to przymus stosowany na podstawie art. 18 ust. 2 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, to policjant nie może samodzielnie stosować żadnych środków, lecz jedynie udzielać pomocy w ich stosowaniu. Dotyczy to wyłącznie środków technicznych wskazanych w art. 3 ust. 6 pkt c ustawy, służących unieruchomieniu: pasów, uchwytów, przecieradeł, kaftanów bezpieczeństwa i innych środków technicznych. Pod pojęciem „innych środków technicznych” należy rozumieć środki wskazane policjantom przez uprawniony do ich stosowania podmiot, którym zgodnie z art. 18 ustawy o ochronie zdrowia psychicznego jest lekarz, pielęgniarka lub kierujący akcją prowadzenia medycznych czynności ratunkowych. Można domniemywać, że wprowadzenie przez ustawodawcę zapisu o treści *inne środki techniczne* jest celowym działaniem dającym możliwość wprowadzania i używania innych (nowych) urządzeń technicznych, bez konieczności dokonywania zmian w ustawie. ■

mf. insp. TOMASZ JĘDRZEJCZYK
naczelnik Wydziału Prewencji w KWP w Łodzi

Kryminalni a mundury

Komendant miejski Policji w bieżącym roku zaopatrzeniowym (1.04.2013–31.03.2014) wydał funkcjonariuszom służby kryminalnej („dochodzeniowcom” z komisariatów oraz komórek WDS i PG KMP) ustne polecenie noszenia w trakcie służby umundurowania. Funkcjonariusze ww. służby podporządkowali się poleceniu i noszą podczas pełnionej służby umundurowanie. Nad przestrzeganiem polecenia nieustannie czuwa karda kierownicza. Podejmowane są próby wyciągania konsekwencji dyscyplinarnych wobec niestosujących się do polecenia. (...) Mając na względzie stan faktyczny i prawny proszę o zajęcie stanowiska:

1. Czy służba kryminalna, śledcza (WDS, PG) na polecenie ustne kierownika jednostki organizacyjnej Policji ma obowiązek permanentnego noszenia munduru przez okres ośmiogodzinnej służby w jednostce organizacyjnej, wykonując przy tym czynności służbowe na zajmowanym stanowisku?

2. Czy podmioty wymienione w par. 1 ust. 2 Zarządzenia 1120 KGP są uprawnione do wydania polecenia funkcjonariuszom służby kryminalnej ciągłego noszenia munduru podczas pełnionej służby na zajmowanym stanowisku? Proszę o komentarz do par. 1 ust. 2 ww. zarządzenia.

3. Czy wydanie przez kierownika jednostki ustnego polecenia noszenia munduru przez policjantów służby kryminalnej nie narusza dyspozycji par. 8 ust. 1 pkt 5 Zarządzenia nr 30 Komendanta Głównego Policji z 16 grudnia 2013 r. w sprawie funkcjonowania organizacji hierarchicznej w Policji, że należy: „stosować formę pisemną wydawanych poleceń w sprawach wymagających działań wieloosobowych lub przedłużonych w czasie”?

4. Czy w związku z codziennym noszeniem munduru podczas 8 h służby przez policjantów służby kryminalnej, który to obowiązek nałożył na nich kierownik jednostki i kierownicy komórek organizacyjnych, ww. policjanci mają prawo do kompensaty pieniężnej za umundurowanie (wysokość równoważnika w zamian za umundurowanie dla policjantów służby kryminalnej jest niższa aniżeli dla policjantów służby prewencji, ponieważ ci pierwsi nie mają obowiązku noszenia munduru)?

Z tabel kalkulacyjnych stanowiących załącznik do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 26 marca 2010 r. w sprawie wysokości i warunków przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie jasno wynika, że policjanci służby kryminalnej w relacji do policjantów służby prewencyjnej mają znacznie wydłużone okresy używalności elementów umundurowania, co przekłada się na wysokość otrzymywanego równoważnika za umundurowanie. W sytuacji ciągłego używania umundurowania przez policjantów służby kryminalnej różnicowanie wysokości należnego równoważnika między poszczególnymi rodzajami służb przestaje być uzasadnione (fragment listu do redakcji).

Opinia prawna w sprawie noszenia munduru przez policjantów służby kryminalnej (fragmenty)

(...) Przypadki, w których policjant w czasie wykonywania czynności nie ma obowiązku noszenia munduru, określa Komendant Główny Policji na podstawie art. 60 ust. 2 ustawy o Policji. Zakres przedmiotowy tych regulacji obejmuje m.in. czynności enumeratywnie wskazane w art. 61 ust. 1 ustawy.

W myśl par. 1 ust. 1 Zarządzenia nr 1120 Komendanta Głównego Policji z 5 listopada 2008 r. w sprawie określenia przypadków, w których policjant w czasie wykonywania obowiązków służbowych nie ma obowiązku noszenia munduru (Dz. Urz. KGP nr 18, poz. 10) w czasie wykonywania czynności służbowych, nie mają obowiązku noszenia munduru policjanci służby kryminalnej, śledczej, Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych i komórek wywiadowczych służby prewencyjnej.

Powyższe unormowania jednoznacznie wskazują, że w ramach obowiązków służbowych, wynikających z zajmowanego stanowiska, wymieniona grupa funkcjonariuszy w czasie wykonywania określonych czynności została wyłączona z obowiązku występowania w mundurze.

Ograniczenia w noszeniu munduru mogą być ustanawiane tylko wtedy, gdy są konieczne dla prawidłowego wykonywania zadań policyjnych. Wydanie polecenia noszenia umundurowania przez policjantów służby kryminalnej w czasie wykonywania obowiązków służbowych na terenie jednostek organizacyjnych Policji nie pozostaje w sprzeczności z postanowieniami Zarządzenia nr 1120 Komendanta Głównego Policji (podkreślenie red.). Podstawę prawną stanowią przepisy art. 60 ust. 1 ustawy oraz przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 20 maja 2009 r. w sprawie umundurowania policjantów.

Odmienne podejście do tych kwestii byłoby zaprzeczeniem statusu Policji jako umundurowanej uzbrojonej formacji.

Należy zwrócić uwagę na zakres upoważnienia ustawowego zawartego w art. 60 ust. 1 ustawy o Policji. Przepis ten odnosi się do określenia przypadków występujących podczas wykonywania obowiązków służbowych. W tym aspekcie wydane zostało Zarządzenie nr 1120 Komendanta Głównego Policji m.in. zwalniające policjantów służby kryminalnej z obowiązku noszenia munduru. ■

TADEUSZ NIEWIEROWSKI
radca prawny Gabinetu Komendanta Głównego Policji

Odpowiedź na pytanie czwarte przygotowana przez Biuro Logistyki Policji KGP

Przepisy rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 26 marca 2010 r. w sprawie wysokości i warunków przyznawania policjantom równoważnika pieniężnego w zamian za umundurowanie (Dz.U. nr 47, poz. 279 oraz z 2011 r. nr 70, poz. 373) różnicują wysokość równoważnika pieniężnego przysługującego policjantom w zależności od rodzaju pełnionej służby, a w przypadku służby prewencyjnej dodatkowo od rodzaju komórki organizacyjnej i zajmowanego stanowiska. Zgodnie z tabelą stanowiącą załącznik nr 1 do ww. rozporządzenia policjantowi służby kryminalnej przysługuje równoważnik w wysokości 1787,30 zł – stawka podstawowa (kobietom odpowiednio 1813,30 zł).

Należy podkreślić, że wprowadzenie zróżnicowania wysokości równoważnika i określenie jego kwoty na najniższym poziomie dla policjantów służby kryminalnej nie wynika z faktu przyjęcia zasady, że funkcjonariusze ci nie noszą umundurowania służbowego, lecz że wykorzystują je w mniejszym stopniu niż policjanci służby prewencyjnej.

Podstawą do „przyporządkowania” funkcjonariusza do jednej z grup określonych w ww. tabeli jest rozkaz personalny, sporządzony przez komórkę właściwą do spraw osobowych, określający rodzaj służby i stanowisko, na którym policjant pełni służbę.

W obecnym stanie prawnym fakt polecenia przez kierownika jednostki Policji funkcjonariuszom służby kryminalnej noszenia munduru podczas wykonywania zadań służbowych pozostaje bez wpływu na wysokość równoważnika pieniężnego przysługującego tej grupie policjantów. ■

DANUTA URBAŃSKA
Wydział Koordynacji Gospodarki Kwatermistrzowskiej BLP KGP

Od redakcji: o mundurach i mundurówce pisaliśmy również w wydaniu nr 10 (67) z 2010 r. na str. 47

Profesjonaliści



10 kwietnia br. funkcjonariusze Samodzielnego Pododdziału Antyterrorystycznego Policji w Poznaniu obchodzili 35-lecie istnienia jednostki. Uroczystości odbyły się na poligonie wojskowym w Biedrusku.

Podczas uroczystego apelu policjanci z AT otrzymali awanse na wyższe stopnie służbowe, nagrody i listy gratulacyjne.

– Dziękuję wam za profesjonalizm – powiedział do policyjnych antyterrorystów insp. Rafał Batkowski, komendant wojewódzki Policji w Poznaniu. Podkreślił, że dzięki policyjnym antyterrorystom ludzie czują się bezpiecznie.

Historię SPAP pokazano na prezentacji multimedialnej. Na zakończenie odbył się pokaz umiejętności policjantów z AT. Zaprezentowali oni desant ze śmigłowca, pościg za przestępcami, zdetonowanie niebezpiecznego ładunku wybuchowego, a także odbicie autobusu z zakładnikami z rąk terrorystów.

W uroczystościach uczestniczyła kadra kierownicza wielkopolskiej policji, przedstawiciele administracji rządowej i samorządu terytorialnego, a także funkcjonariusze innych służb mundurowych. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura

Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji w Poznaniu to jednostka wyspecjalizowana do działań w sytuacjach wymagających użycia szczególnych sił i metod działania. Liczy kilkadziesiąt etatów. W jej skład wchodzi zespoły: bojowy, szkoleniowo-bojowy, miniersko-pirotechniczny i wsparcia technicznego. Antyterrorysty zatrzymują szczególnie niebezpiecznych przestępców, np. członków zorganizowanych grup przestępczych czy zabójców. Wspierają działania pościgowe, konwojowe, zabezpieczają rozprawy sądowe z udziałem szczególnie niebezpiecznych przestępców, a także wzmacniają ochronę ważnych osób. Poznańscy funkcjonariusze AT brali udział w zabezpieczeniu wizyt papieża Jana Pawła II i Benedykta XVI, a także prezydentów i premierów obcych państw. Podczas 35-letniej historii poznańskiej jednostki żaden z policjantów nie zginął ani nie został ranny.

W 1978 roku 25-osobowe jednostki specjalne milicji utworzono w 7 miastach: w Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu i Poznaniu. Plutony były przeznaczone do działań, w których wymagany był wysoki poziom wykształcenia i sprawności psychofizycznej. W 1980 roku we wszystkich pozostałych województwach powołano drużyny specjalne. Po pięciu latach zostały rozwiązane, a w ich miejsce powstały plutony specjalne. W 1990 roku przemianowano je na kompanie antyterrorystyczne oddziałów prewencji. W grudniu 2000 roku przy 10 komendach wojewódzkich utworzono samodzielne pododdziały antyterrorystyczne Policji. Trzy lata później w sześciu pozostałych miastach wojewódzkich powołano kilkunastuosobowe sekcje antyterrorystyczne Policji, a pododdział warszawski został przekształcony początkowo w zarząd, a następnie w Biuro Operacji Antyterrorystycznych KGP.

Dzień Weterana

Dzień Weterana obchodzony jest oficjalnie od 1997 r. Wypada 1 września i wtedy oddajemy hołd obrońcom ojczyzny. W 2011 r. Sejm RP ustanowił nowe święto – Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa, obchodzony 29 maja. Święto zapisane zostało w *ustawie o weteranach działań poza granicami państwa*, która weszła w życie 1 kwietnia 2012 r. To święto wszystkich „misjonarzy” – żołnierzy, policjantów i cywilów, którzy na polecenie władz wypełniali swoje obowiązki służbowe poza Polską. 29 maja przypada także Międzynarodowy Dzień Uczestników Misji Pokojowych ONZ.

Święto weterana służącego poza granicami Polski po raz pierwszy obchodzono w 2012 r. w Warszawie. W ubiegłym roku centralne obchody odbyły się we Wrocławiu, w tym roku zaplanowano je w Szczecinie. Policjanci także włączają się w te uroczystości, bo i wkład polskiej Policji w umacnianie pokoju na świecie jest niebagatelny.

Łącznie w polskich kontyngentach policyjnych służbę od 1992 r. pełniło 3218 funkcjonariuszy i funkcjonariuszek. Najpierw były misje pod flagą ONZ: w byłej Jugosławii (1992–1995), Iraku (1995–1996), Chorwacji (1996–1998), Bośni i Hercegowinie (1996–2002), Tadżykistanie (1998–2000), Sudanie (2005–2006), Kosowie (1999–2008) i Gruzji (2003–2009). W tym czasie policjanci uczestniczyli także w Misji Unii Zachodnioeuropejskiej w Albanii (1997–2001), pod auspicjami OBWE w Chorwacji (1998–2001), misjach Unii Europejskiej w Macedonii (2003–2005) oraz w Bośni i Hercegowinie (2003–2012), a także z inicjatywy Departamentu Stanu USA w Iraku (2004–2005).

Obecnie polscy policjanci służą w czterech krajach na świecie: pod flagą ONZ w Liberii, gdzie od 2004 r. służbę pełniło łącznie 29 funkcjonariuszy, i w ramach misji Unii Europejskiej – w Afganistanie (od 2007 r. 15 policjantów), Gruzji (od 2008 r. 50 policjantów) i Kosowie, gdzie stacjonuje Jednostka Specjalna Polskiej Policji i działają policyjni eksperci (od 2008 r. łącznie 831 osób).

Podczas misji pokojowych zginęło sześciu polskich policjantów, a 52 zostało rannych. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Pamięci Bogdana Laskowskiego

Ten tekst dostaliśmy na długo przed majowym świętem misjonarzy. Napisał go misjonarz o weteranie policyjnych misji, który zmarł w Liberii. Autor tego wspomnienia, Artur Walczuk, służy teraz w Gruzji. To jemu zawdzięczamy ożywienie pamięci podinsp. Bogdana Laskowskiego, którego nazwisko w kwietniu 2014 zostało zgłoszone do policyjnej Księgi Pamięci.

Policjanci liczą lata. Najpierw liczą, ile im zostało do zakończenia służby przygotowawczej, a później – do emerytury. Początkowo robiłem podobnie, ale po okresie służby przygotowawczej liczyłem nie lata, a miesiące. Czekatłem, kiedy „stuknie mi” 5 lat służby, bo wtedy będę mógł starać się o wyjazd do Kosowa.

Swój pierwszy raport o wyjazd napisałem chyba w tydzień po 5. rocznicy wstąpienia do służby. Byłem gotów! Dowódca rotacji miał inne zdanie – wtedy nie pojechałem.

Kilka lat później zdobywałem kolejne doświadczenia na misjonarskim froncie. Miałem już za sobą służbę w Kosowie i właśnie zmieniałem świat na lepszy na swojej pierwszej misji eksperckiej w Liberii. W połowie misji doleciał do nas nowy dowódca kontyngentu. Któregoś wieczoru opowiedział nam, że jest tu już któryś raz z kolei, a gdy był tu po raz pierwszy, to miał smutny obowiązek polecieć do kraju z trumną oraz ciałem jednego z naszych policjantów, który zmarł na Czarnym Łądzie w trakcie misji. „Wiesz, ten misjonarz, który zmarł, był gdzieś z Twoich stron” – zwrócił się do mnie.



Warta weteranów misji przy grobie Bogdana Laskowskiego

Pomyślałem, że chodzi mu o województwo śląskie, bo w moim mieście o nikim takim nie słyszałem. To mój pododdział wystawiał kompanię honorową, ale nie pamiętałem, żebyśmy kiedykolwiek jechali zapalać znicze na grobie misjonarza. Doszedłem do wniosku, że nie o Bielsko-Białą chodzi.

W 2013 r. ciągle uprawiałem w moim mieście nordic walking bez kijków, czyli służbę patrolową. Wtedy wpadła mi w ręce pierwsza książka na temat policyjnych misji pokojowych, jaka została wydana w naszym kraju. Z wypiekami na twarzy czytałem o Bogdanie Laskowskim z Bielska-Białej. Zadzwońnię do Zarządu Cmentarzy Komunalnych. Usłyszałem „Cmentarz Komunalny przy ul. Karpackiej, sektor G36, nr rzędu 5, nr grobu 18”.



Zdjęcie z archiwum syna

W KRAJU

Bogdan Laskowski urodził się 19 maja 1949 r. w Katowicach. Został technikiem spawalnictwa, a w latach 1968–1972 studiował na Politechnice Śląskiej, filia w Katowicach, na Wydziale Metalurgicznym. Tytuł inżyniera metalurgii metali nieżelaznych uzyskał w 1972 r. Pracował w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, początkowo w charakterze konstruktora, później mistrza montażu Fiata.

5 maja 1975 r. ożenił się z bielszczanką Janiną Kolber. Państwo Laskowscy mieli syna i dwie córki bliźniaczki, mieszkali w Bielsku-Białej.

Bogdan Laskowski rozpoczął służbę 20 października 1975 r. Pracował w Wydziale „T”. W Ośrodku Nauczania Języków Obcych MSW w Sosnowcu-Klimontowie ukończył dwustopniowy kurs języka angielskiego.

Egzamin oficerski złożył 15 czerwca 1978 r. w Wyższej Szkole Oficerskiej w Legionowie.

ZA GRANICĄ

W lutym 1993 r. rozpoczyna się misyjna kariera Bogdana Laskowskiego. Po ukończeniu w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie specjalistycznego kursu dla funkcjonariuszy wyznaczonych do pełnienia służby w Siłach Pokojowych ONZ decyzją Komendanta Głównego Policji w kwietniu zostaje oddelegowany na rok do sił UNPROFOR na terenie byłej Jugosławii, w charakterze obserwatora policyjnego. Ponowny wyjazd pod flagą ONZ następuje w roku 1995, gdy rozkazem Komendanta Głównego Policji pełni obowiązki zastępcy dowódcy Polskiego Kontyngentu Policyjnego w Bośni i Hercegowinie. Do kraju wrócił w 1996 r. Był oddelegowany do służby poza granicami kraju w latach 1997–1998 i po krótkim pobycie w rodzinnym domu w latach 1998–1999, jako doświadczony funkcjonariusz, Laskowski zostaje skierowany do Albanii, gdzie służy w latach 2000–2001.

W 2002 r. trzy miesiące spędził w Bośni i Hercegowinie. W październiku 2003 r. został oddelegowany przez

Komendanta Głównego Policji do USA w celu wymiany doświadczeń z zakresu sposobów szkolenia policjantów oraz wykorzystania nowoczesnych zdobyczy techniki na potrzeby Policji.

W roku 2004 r. Bogdan Laskowski rozpoczął swoją ostatnią misję. Jako Dowódca Polskiego Kontyngentu Policyjnego w ramach UNMIL wyjechał do Liberii. Tydzień przed zakończeniem rotacji, 6 stycznia 2005 r., o 7.55 w jordańskim szpitalu wojskowym w stolicy Liberii Monrowii Bogdan Laskowski zmarł na malarię mózgową.

Jego ciało sprowadzono drogą lotniczą i pochowano na Cmentarzu Komunalnym w Bielsku-Białej.

PO ŚMIERCI

Z dniem 6 stycznia 2005 r. został skreślony z ewidencji funkcjonariuszy Policji z powodu śmierci w związku ze służbą.

7 stycznia 2005 r. komendant wojewódzki Policji w Katowicach zwrócił się do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o pośmiertne nadanie Laskowskiemu stopnia podinspektora Policji. Stopień taki został mu nadany przez ministra 12 stycznia 2005 r.

Z „Wniosku o mianowanie na stopień policyjny”: *Na każdym z zajmowanych stanowisk nadkom. Bogdan Laskowski zadania i czynności służbowe realizował w warunkach bezpośredniego zagrożenia życia i zdrowia, a profesjonalnym sposobem wykonawstwa codziennych obowiązków, męstwem i odwagą zyskał szacunek i uzna-*

Bogdan Laskowski:

awanse w stopniu

- 1975 r. – starszy szeregowy
- 1 października 1976 r. – kapral
- 1 października 1977 r. – starszy kapral
- 5 lipca 1978 r. – podporucznik
- 10 lipca 1981 r. – porucznik
- 17 września 1985 r. – kapitan
- 10 sierpnia 1990 r. – nadkomisarz
- 12 stycznia 2005 r. – podinspektor (pośmiertnie)

odznaczenia państwowe i resortowe

- 1984 r. – Brązowa Odznaka za Zastugi w Ochronie Porządku Publicznego,
- 1985 r. – Srebrny Krzyż Zastugi,
- 1985 r. – Brązowa Odznaka w Służbie Narodu

udział w policyjnych operacjach pokojowych

- 13 kwietnia 1993 – 13 kwietnia 1994 – UNPROFOR była Jugosławia (strefa działań wojennych),
- 27 kwietnia 1995 – 27 kwietnia 1996 – UNPROFOR/UNPITF Bośnia i Hercegowina (strefa działań wojennych),
- 16 czerwca 1997 – 16 czerwca 1998 – UNPITF Bośnia i Hercegowina (strefa działań wojennych),
- 1 października 1998 – 1 października 1999 – UNPITF Bośnia i Hercegowina,
- 7 maja 2000 – 7 maja 2001 – MAPE Albania,
- 21 lipca 2002 – 15 października 2002 – UNPITF Bośnia i Hercegowina,
- 14 stycznia 2004 – 6 stycznia 2005 – UNMIL Liberia



► nie przełożonych oraz autorytet współpracowników i podwładnych.

Podsumowanie przebiegu służby w Policji znajduje się w dokumencie wystawionym już po śmierci Laskowskiego, zatytułowanym „Przebieg służby”: *Podinsp. Bogdan LASKOWSKI służbę w Policji pełnił ponad 29 lat. (...) Miał stały kontakt ze środowiskami przestępczymi i wszelkimi przejawami patologii społecznej. (...) W trakcie misji policjant służbę pełnił w warunkach stałego zagrożenia życia i zdrowia. Rodzaj wykonywanych obowiązków wymagał od policjanta dyspozycyjności, stałej koncentracji uwagi i dużego wysiłku zarówno intelektualnego, jak i fizycznego. Służbę pełnił w systemie zmianowym, w różnych, często bardzo uciążliwych warunkach atmosferycznych. Pełnienie przez ww. funkcji zastępcy dowódcy i dowódcy kontyngentu polegało na dowodzeniu podległymi siłami, organizowaniu, koordynowaniu i nadzorowaniu ich służby, ponoszeniu odpowiedzialności za działania własne i podległego zespołu, podejmowaniu wielu ważnych decyzji, często pod presją czasu i w sytuacji zagrożenia.*

Po śmierci wyliczono Bogdanowi Laskowskiemu następującą staż pracy: ogółem 36 lat, 3 miesiące i 4 dni, z czego 29 lat, 1 miesiąc i 6 dni w Policji. Znaczy to, że w resorcie przepracował ponad połowę swojego życia.

36 miesięcy zaliczono mu jako służbę w strefie działań wojennych. Za każdy taki miesiąc dolicza się 0,5% do emerytury, czyli podinsp. Laskowski zgromadził ich 18. Strefę działań wojennych w specjalnym obwieszczeniu określa Minister Spraw Zagranicznych i nie każda misja oznacza wyjazd w strefę działań wojennych.

ŚWIĘTO

W maju 2013 r. stałem z rodziną na wrocławskim rynku. Odbywały się tam oficjalne odchody Dnia Wetera-

*Bogdan Laskowski
służył na misjach
prawie 7 lat*

na Działań poza Granicami Państwa – święta państwowe. Po raz pierwszy wręczono funkcjonariuszom Policji odznaki honorowe „Za zasługi w działaniach poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej”.

Nazwiska Bogdana Laskowskiego nie znalazłem na liście odznaczonych ani w policyjnej Księdze Pamięci.

W listopadzie zeszłego roku postanowiliśmy z kolegami z Koła nr 23 Stowarzyszenia Kombatantów Misji Pokojowych ONZ zorganizować uroczysty apel przy grobie podinsp. Bogdana Laskowskiego. Było uroczyście. Byli sygnalista i werblista oddelegowani przez Urząd Miejski, byli weterani żołnierze i była młodzież z klasy wojskowej. Las wojskowych mundurów. Policję reprezentował komendant miejski Policji w Bielsku-Białej. Staliśmy ramię w ramię – pan komendant wykonując obowiązki służbowe, ja na dniu wolnym od służby. Było mi miło, że nie muszę stać sam.

Z płyty nagrobnej patrzył na nas ze zdjęcia mężczyzna w niebieskim berecie z emblematem ONZ. W grobie tuż za nim leżą jego dwie córki bliźniaczki, które zginęły tragicznie. Nasz kolega swój grób dzieli z żoną, która również zginęła tragicznie.

Po apelu syn inspektora Laskowskiego, Łukasz, powiedział, że bardzo mu miło, że policjanci złożyli kwiaty na grobie jego ojca. O ile mu wiadomo, po raz pierwszy od dnia pogrzebu...

Wiele jest w Polsce grobów policjantów, którzy odeszli na wieczną wartę w związku ze służbą. Grobem Laskowskiego opiekują się klasa wojskowo-policyjna i żołnierze weterani. Dopóki będą mieli siłę dźwigać sztandar swojego stowarzyszenia, to na grobie naszego kolegi będą palić się znicze. ■

ARTUR WALCZUK
zdj. autor i archiwum

Zachorowalność wśród policjantów

W ostatniej edycji badania satysfakcji z pracy/służby, zrealizowanej przez Wydział Analiz Gabinetu KGP w styczniu 2014 roku, poza kwestiami związanymi z oceną warunków pracy/służby, motywacją, powodami zadowolenia, trudnościami itp., po raz pierwszy poruszono kwestię zachorowalności wśród policjantów.

Jak wskazują wyniki badania, połowa z nich (50,7 proc.) w ciągu minionego roku nie przechodziła żadnej choroby. Ponad jedna czwarta funkcjonariuszy chorowała raz (28,3 proc.), a 12,5 proc. – dwa razy. Jest to zgodne z deklarowaną liczbą zwolnień lekarskich. Ponad połowa policjantów (54,2 proc.) twierdzi, że w ogóle nie korzystała ze zwolnienia lekarskiego, blisko jedna trzecia (30,2 proc.) w ubiegłym roku raz przebywała na zwolnieniu, a jedna dziesiąta (10,8 proc.) – dwa razy.

Funkcjonariusze zostali zapytani także o związek pomiędzy chorobami lub innymi problemami zdrowotnymi a charakterem i warunkami pełnionej przez nich służby. Większość badanych (69,9 proc.) jest przekonana o istnieniu takiego związku. Jedynie co dziesiąty respondent wskazuje, że warunki i charakter służby nie mają wpływu na zachorowalność wśród policjantów.

Badani oceniali również wpływ poszczególnych czynników związanych ze służbą w Policji na zachorowalność wśród funkcjonariuszy. Z ich odpowiedzi wynika, że największy negatywny wpływ na zdrowie policjantów ma stres związany z możliwością popełnienia błędu i jego konsekwencjami – wskazało tak niemal dwie trzecie badanych (62,6 proc.).

61,5 proc. funkcjonariuszy wskazuje także na pracę z „trudnymi” obywatelami, czyli osobami agresywnymi, nietrzeźwymi, bezdomnymi czy narkomanami,

60,6 proc. zaś na warunki atmosferyczne podczas służby.

Znaczący wpływ mają również „praca pod statystykę”, (57,7 proc.), nadmiar obowiązków (51,4 proc.) i narażenie na utratę własnego zdrowia i życia podczas służby (50,2 proc.). Szczegółowy rozkład odpowiedzi na to pytanie obrazuje wykres.

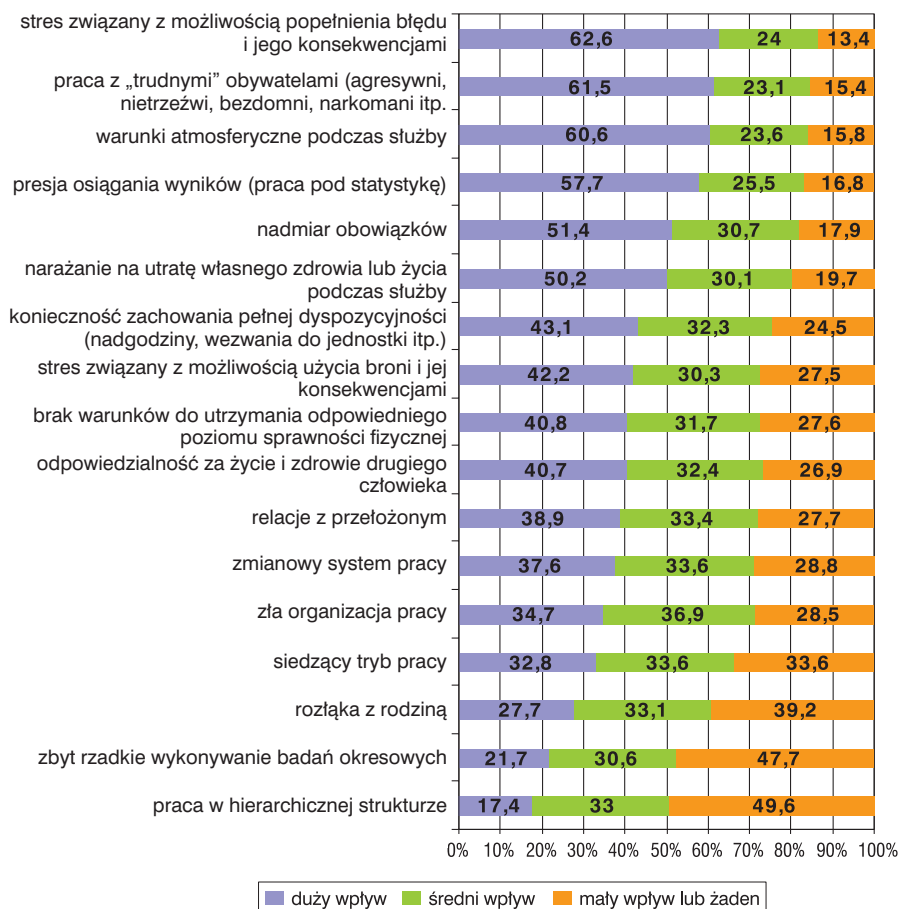
Ponad jedna czwarta respondentów (28,4 proc.) twierdzi, że wszystkie choroby, które przechodzili w 2013 roku, były związane z pełnioną przez nich służbą. Co czwarty ankietowany (23,0 proc.) takiego

związku nie dostrzega, a pozostali widzą taki związek w przypadku części swoich chorób.

Badanych poproszono także o opinię dotyczącą częstotliwości odbywania się okresowych badań stanu zdrowia fizycznego policjantów. Prawie połowa (44,3 proc.) wskazuje, że powinny się one odbywać raz w roku, natomiast co piąty badany (20,4 proc.) uważa, że badania okresowe powinny być powtarzane co dwa lata. ■

oprac. AGNIESZKA BRZEŹNIAK
Wydział Analiz Gabinetu KGP

Proszę wskazać na ile Pana/i zdaniem czynniki wymienione na liście poniżej mogą wpływać na zachorowalność wśród policjantów, N=4256



źródło: Wydział Analiz Gabinetu KGP

W ku kamery

Nagrywają wszystko, co dzieje się przed i za radiowozem. Pole obserwacji jest na tyle duże, że nic nie umknie ich obiektywowi. Można rozpoznać twarz osoby sfilmowanej z odległości 20–30 m. Kamery uruchamiają się samoczynnie, wystarczy przekręcić kluczyk w stacyjce.

KWP w Poznaniu jako druga w Polsce zamontowała kamery w swoich radiowozach. Na razie w 38 samochodach. To pilotażowy program w skali całego kraju. Kilka lat temu rejestrowanie, ale tylko przy użyciu jednej kamery filmującej przedpole samochodu, było w kilkunastu radiowozach w Białymstoku.

PIONIERSKI POZNAŃ

– Pomysł zamontowania urządzeń rejestrujących obraz przed i za radiowozem powstał w ubiegłym roku – mówi insp. Rafał Batkowski, komendant wojewódzki Policji w Poznaniu. – Wtedy też wygospodarowaliśmy środki na ten cel. Podjęliśmy wyzwanie i kupiliśmy sprzęt, który zamontowaliśmy w 38 radiowozach. System zaczął pracę w lutym br. i traktujemy jego działanie testowo na potrzeby ewentualnych dalszych zakupów.

Jeden zestaw wraz z montażem kosztował około 6,5 tys. zł. Radiowozy z kamerami jeżdżą m.in. w: Wydziale Ruchu Drogowego KMP w Poznaniu, Wydziale Zabezpieczenia Miasta KMP w Poznaniu oraz pojedynczo w podległych komisariatach, także powiatu poznańskiego.

– System jest prosty – wyjaśnia komendant Batkowski. – Podobny do tego, który możemy obserwować w pojazdach nauki jazdy. Jego działanie polega na obserwowaniu i nagrywaniu obrazu na zewnątrz radiowozu. Chcemy, by przeprowadzanie interwencji było stale monitorowane.

DLA BEZPIECZEŃSTWA

– System ma podnieść bezpieczeństwo prowadzonych działań, a przede wszystkim bezpieczeństwo prawne funkcjonariuszy podejmujących interwencje – wyjaśnia podinsp. Andrzej Borowiak, rzecznik komendanta wojewódzkiego Policji w Poznaniu. – Zdarzało się przecież, że policjanci byli wskazywani jako ci, którzy mieli dopuścić się przekroczenia prawa, że pomawiano ich o wzięcie łapówki czy nadużycie siły. Dzięki nagraniu będzie widać, kto był stroną agresywną i kto kogo atakował.

– Wychodzimy z założenia, że w masie interwencji, a w roku 2013 na terenie garnizonu wielkopolskiego przeprowadzono ich 320 tys., mogą wystąpić zachowania kontrowersyjne – dodaje komendant Rafał Batkowski. – Nie ma ich dużo, ale kiedy pojawia się wątpliwość, to chcemy mieć pewność, a można ją uzyskać właśnie dzięki temu systemowi, że policjant wykonał prawidłowo wszystkie swoje obowiązki podczas realizacji interwencji.

Przed wprowadzeniem systemu problem użycia kamer w radiowozach był w Poznaniu szeroko omawiany. – Słyszeliśmy o wątpliwościach policjantów, dlatego rozmawialiśmy w tej sprawie także ze związkowcami, którzy zaakceptowali nasze propozycje – mówi insp. Batkowski.



Na monitorze widać wszystko, co nagrywają kamery

Serce urządzenia mieści się w zaplombowanej, metalowej kasecie w bagażniku

– Omówiliśmy zagadnienie na spotkaniach kadry kierowniczej komendy miejskiej. Wyjaśniliśmy, jak ten sprzęt funkcjonuje, jak jest obsługiwany i do czego służy, a przede wszystkim wskazaliśmy bezdyskusyjne korzyści dla użytkowników.



SYSTEM

Na początku były wątpliwości co do umiejscowienia kamery. Była przymocowana w takim miejscu na podszyciu, którego nie oczyszczały wycieraczki. Po minimalnym przesunięciu urządzenia nie było już problemów.

W radiowozie są dwie kamery. Jedna rejestruje przedpole samochodu, druga – to, co dzieje się za nim.

– Przednia kamera zamontowana jest za lusterkiem, więc w żaden sposób nie rozprasza kierowcy – pokazuje asp. Paweł Staśkiewicz z Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Poznaniu, który na co dzień jeździ radiowozem wyposażonym w sprzęt do nagrywania. – Na konsoli środkowej umieszczony jest panel kontrolny, który informuje, co dzieje się z instalacją – diody sygnalizują uruchomienie nagrywania, podłączenie zasilania, odczyt GPS. Monitor podglądowy mamy w środkowej części przyszybia. Można obserwować obraz z obu stron naraz, można też przełączyć na śledzenie tylko jednej kamery. Jest miejsce, aby podłączyć kamerę i mikrofon rejestrujące, co dzieje się wewnątrz radiowozu.

W bagażniku znajduje się rejestrator, schowany w metalowej, zaplombowanej kasecie wraz z twardym dyskiem i akumulatorem. Całości dopełnia pilot zdalnego sterowania, którego może użyć tylko administrator systemu. Policjanci w radiowozie nie mają możliwości obejrzenia nagranych materiałów.

– Urządzenie działa samoczynnie – dodaje mł. asp. Daniel Staszak, kolega z patrolu rd. – Po przekręceniu kluczyka w stacyjce samo się loguje, załącza i uruchamia nagrywanie.



Przy odtwarzaniu nagrania na komputerze jest dostęp do wielu dodatkowych informacji, łącznie z oznaczeniem pozycji GPS

Ustawione jest tak, że po wyłączeniu silnika rejestruje obraz jeszcze przez godzinę. Może się to przydać w sytuacji, gdy policjanci wychodzą gdzieś dalej na interwencję, a samochód pozostaje bez opieki.

Procedura jest taka, że gdy policjant zauważył coś niepokojącego, miał nietypową interwencję lub po prostu uważa, że zarejestrował się coś, co może być wykorzystane jako dowód, zgłasza to przełożonemu. Administrator otwiera wtedy kasetę, wyjmuje dysk, wkłada nowy, a nagranie zabezpiecza. Dysków jest więcej niż urzędzeń. Jeżeli policjanci nie zgłaszają takich sytuacji, obrazy utrwalone wcześniej zostaną nadpisane przez nowe.

– Deklarowany przez producenta czas nagrywania to prawie miesiąc – mówi Jerzy Sofenczew, specjalista Sekcji Radiokomunikacji Wydziału Łączności KWP w Poznaniu. – Administrator wycina wskazany przez policjantów fragment nagrania. Na monitorze komputera, do którego podpięty został twardy dysk, widać zarejestrowany obraz. Są też dodatkowe dane, takie jak prędkość pojazdu, temperatura urządzenia, napięcie instalacji pokładowej i, co bardzo istotne, precyzyjna pozycja geograficzna, ustalana dzięki zamontowanemu GPS. Gdyby podłączyć komputer do internetu, widoczna byłaby na mapie cyfrowej także trasa przejazdu radiowozu.

– Przydaje się to zwłaszcza wtedy, gdy widać obraz jakiejś ulicy, a nie bardzo wiadomo, gdzie to jest – wyjaśnia podinsp. Andrzej Borowiak.

POTRZEBNE ZMIANY W PRAWIE

System w Poznaniu działa. Dostał pozytywną opinię z KGP. Poznańscy stróże prawa czekają teraz, aby móc wykorzystywać go w pełni, a więc uruchomić także nagrywanie dźwięku i kamerę wewnątrz radiowozu, bo system ma takie możliwości. Ale to nie takie proste...

– Wypracowaliśmy stanowisko w sprawie możliwości montażu kamer w radiowozach – mówi podinsp. Arkadiusz Kowalczyk z Wydziału Prewencji Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP. – Poznań podjął działania z własnej inicjatywy. My odpowiedzieliśmy na ich pytanie, rejestrować można tylko zdarzenia w miejscach publicznych. W obecnym stanie prawnym nie można używać kamery wewnątrz pojazdu w sytuacji, gdy w samochodzie jest osoba trzecia, nawet gdy wyrazi ona zgodę na filmowanie.

– Kamera może działać, jeżeli w pojeździe są sami policjanci – dodaje podkom. Marcin Posiewka z Wydziału Prewencji BPIRD KGP.

– Musi być jednak wyłączona, gdy znajdują się tam inne osoby, szczególnie takie, w stosunku do których przeprowadzane są jakiegokolwiek czynności służbowe.

Aby umożliwić rejestrowanie nie tylko miejsc publicznych oraz monitorować wnętrza pojazdów służbowych, zostały opracowane w KGP założenia projektu ustawy o zmianie ustawy o Policji w zakresie uprawnień policjantów do rejestrowania obrazu i dźwięku w trakcie czynności administracyjno-porządkowych, w tym podejmowanych w miejscach innych niż publiczne, przy użyciu środków technicznych. Zapytanie o możliwość podjęcia prac nad zmianą ustawy wysłane zostało do MSW w lipcu ub.r. Po wymianie pism w lutym br. przyszła odpowiedź, że decyzja zostanie podjęta na poziomie konsultacji międzyresortowych.

Policjanci czekają, a póki co mogą nagrywać tylko to, co dzieje się w miejscach publicznych.

W PRZYSZŁOŚCI SMA

Wydaje się, że od kamer w radiowozach nie ma odwrotu. Poznań jeszcze w tym roku chciałby wyposażyć w urzędzenia nagrywające 100 następnych samochodów, a docelowo wszystkie.

– Organizowany jest u nas też przetarg na 50 radiowozów dla całego kraju, które mają być wyposażone w kamery – mówi podinsp. Andrzej Borowiak.

W Poznaniu działa na razie tylko monitoring wizyjny. Docelowo w skali kraju ma to być SMA – system monitoringu audiowizualnego.

W lutym br. na odprawie służbowej z dyrektorami biur KGP komendant główny Policji nadinsp. Marek Działożyński zalecił, aby nowo kupowane radiowozy wyposażone były w rejestratory czynności.

– Mając na celu zwiększenie ochrony policjantów przed pomówieniami, nieuprawnionymi oskarżeniami na czynności podejmowane w trakcie realizacji zadań służbowych został powołany zespół do opracowania założeń/wymagań Systemu Monitoringu Audiowizualnego (SMA) – mówi insp. Waldemar Wódkowski, dyrektor Biura Logistyki Policji KGP. – Zespół opracował minimalne wymagania, jakie ma spełniać SMA, który docelowo w przyszłości ma być montowany jako dodatkowe wyposażenie w nowo kupowanych pojazdach Policji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor (3) i KWP w Poznaniu (zrzut z komputera)

90 LAT TEMU**Maj 1924**

• Nakładem księgarni wydawniczej F. Hoesicka w Warszawie ukazała się „Instrukcja szkolenia posterunkowych policji na posterunkach i w komisariatach”, opracowana przez podkom. Jana Misiewicza i zalecona do użytku w Okręgu VI PP m.st. Warszawy przez komendanta tego okręgu insp. Edmunda Czyniowskiego.



2. Insp. Z. Wróblewski,
Kom. P. P.
województwa łódzkiego.

2 V – Insp. Zygmunt Wróblewski (na zdj.), komendant wojewódzki PP w Łodzi, odznaczony został Orderem Odrodzenia Polski *Polonia Restituta*, nadanym mu przez Prezydenta Rzeczypospolitej *za wybitną działalność i zasługi położone na polu organizacji Policji Państwowej w woj. łódzkim*.

9 V – Tragedia w Tomaszgródku (pow. sarnieński, woj. poleskie). Kilkunastoosobowa banda dokonała napadu na miejscowy posterunek PP, zabijając jego komendanta przod. Michała Salwiera, a następnie rozstrzelała na ulicy post. Józefa Lugowskiego, który z żoną i dzieckiem spacerował po miasteczku. Bandyci nie usłuchali błagań żony o darowanie mu życia, kazali jej tylko zabrać dziecko.

14 V – Posterunkowi Jerzy Hejman i Adam Lubiasz z 4 kompanii granicznej Posterunku Chorostów (pow. łuniniecki, woj. poleskie) zaskoczeni zostali przez uzbrojoną bandę w wiejskim sklepiku, w którym robili zakupy. Bandyci wyprowadzili ich przed budynek i zastrzelili.

18 V – Około 40-osobowa banda dywersantów bolszewickich napadła na przygraniczne miasteczko Krzywice (woj. wileńskie). Podczas ataku śmiertelnie ranny został post. Jan Surowski. Wycofując się, bandyci natknęli się na dwóch policjantów z 29. kompanii granicznej, posterunkowych Feliksa Gralewskiego i Antoniego Urbańskiego. W czasie wymiany ognia post. Gralewski zginął, post. Urbański przeżył, pozostał jednak inwalidą do końca życia.

19 V – W Wiedniu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Komisji [Policji] Kryminalnej pod przewodnictwem insp. Schobera, prezydenta policji wiedeńskiej. Uczestniczyli w nim, oprócz gospodarzy, przedstawiciele organów ścigania z Niemiec, Czechosłowacji, Danii, Japonii, Jugosławii, Węgier oraz Polski, którą reprezentował podinsp. Maurycy Sonenberg (na zdj.), naczelnik Urzędu Śledczego m.st. Warszawy.



1. Podinsp. M. Sonenberg,
Naczelnik Urzędu Śledczego
m. st. Warszawy.

40 LAT TEMU**Maj 1974**

• Komendant wojewódzki MO w Łodzi płk B. Moczkowski odznaczył plut. Zdzisława Michalaka (na zdj.), funkcjonariusza KM MO w Pabianicach, Medalem za Ofiarność i Odwagę, nadanym mu przez Radę Państwa za uratowanie z pożaru życia dwójki maluchów w wieku rok i 5 lat.



• Na płycie warszawskiego Stadionu Dziesięciolecia odbył się finał konkursu o tytuł „Dzientelmena Jezdni”, organizowanego przez redakcję „Kuriera Polskiego”, Wydział Kontroli Ruchu Drogowego KS MO, Stołeczny Wydział Komunikacji, PZMot. i PZU. W ogólnopolskim konkursie wzięło udział ok. 30 tys. kierowców zawodowych i amatorów. Do ścisłego finału dotarło 350 kierowców. „Dzientelmenem Jezdni” został Bolesław Rokiciński, kierowca Stołecznego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego nr 4.

13–15 V – Pod hasłem *Zaangażowaną pracą umacniamy bezpieczeństwo państwa, ład i porządek publiczny, służąc ofiarnie narodowi, partii i socjalistycznej Ojczyźnie* odbył się w Lublinie zlot młodzieży resortu spraw wewnętrznych, członków Związku Młodzieży Socjalistycznej.

18 V – Na Placu Teatralnym, przed pomnikiem warszawskiej Nike odbyło się uroczyste ślubowanie nowych pododdziałów Brygady Operacyjnej ORMO.

20 LAT TEMU**Maj 1994**

• W Komendzie Głównej Policji gościła delegacja białoruskiego MSW z wiceministrem gen. mjr. N.M. Seredą, szefem Zarządu Głównego Milicji Kryminalnej Białorusi. Zapowiedziano rozwój dalszej współpracy w zwalczaniu przestępczości transgranicznej oraz świadczenia wzajemnej pomocy.

6 V – Tragedia w Laskach koło Warszawy. Nietrzeźwy 23-letni aplikant Adam Z. z XXVII KP, pełniący w Policji zastępczą służbę wojskową, na zakręcie drogi nie opanował auta, wpadł na chodnik, potrącając dwie dziewczynki. Jedna zginęła na miejscu, druga zmarła w szpitalu na skutek odniesionych obrażeń.

12 V – Z inicjatywy Redakcji Czasopism Policyjnych w siedzibie „Gazety Policyjnej” odbyło się spotkanie dyskusyjne na temat roli sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych w rozwiązywaniu problemów Policji. Uczestniczyli w nim posłowie oraz przedstawiciele Policji z komendantem głównym nadinsp. Zenonem Smolarkiem (na zdj.).

14 V – Z okazji jubileuszu 75-lecia powstania PCK, zarząd głównej tej organizacji uhonorował wielu funkcjonariuszy Policji, aktywnych krwiodawców, odznaczeniami i wyróżnieniami. Wśród nich znaleźli się m.in. funkcjonariusze z KRP Warszawa-Śródmieście – Roman Bogucki (odznaka I stopnia), Maciej Czyżewski, Stefan Dziewulski, Maria Gałęziak (odznaki IV stopnia). Dyplomem „Za propagowanie idei czerwono krzyżkich” uhonorowano również redakcję „Gazety Policyjnej”.

26 V – Weszła w życie ustawa z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. nr 53/1994, poz. 214). ■



„Rodzina Policyjna” w Olszynie

Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna”, nawiązując do tradycji II RP, wspiera różnorodne działania społeczne. Od wielu lat pod opieką stowarzyszenia pozostają dwie placówki – Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zuzeli oraz Warsztat Terapii Zajęciowej w Olszynie. W związku ze świętami wielkanocnymi w kwietniu przedstawiciele „Rodziny Policyjnej” odwiedzili podopiecznych „Olszynki”.

Warsztat Terapii Zajęciowej w Olszynie skupia 30 osób w wieku 17–55 lat, które dzięki różnorodnym zajęciom manualnym, rehabilitacji oraz terapii poprawiają swoją sprawność fizyczną i umysłową, co pomaga im lepiej funkcjonować w społeczeństwie, a niejednokrotnie także wykonywać pracę zawodową. ■

AGW

Z życia IPA

W dniach 3–5 kwietnia 2014 r. w Poznaniu odbyła się kolejna edycja „North European Forum”. Zorganizowała ją sekcja polska Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji, a udział wzięli przedstawiciele z Austrii, Danii, Francji, Holandii, Irlandii, Luksemburga, Rosji, Rumunii, Szwajcarii, Wielkiej Brytanii i Polski. W 2015 roku Polska będzie gospodarzem kolejnego światowego seminarium dla młodych policjantów, w którym udział wezmą mundurowi z 50 państw z całego świata. Tygodniowe seminarium odbędzie się w dniach 19–26 lipca 2015 r. w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. ■

ARKADIUSZ SKRZYPCZAK

Pamięci Piotra Molaka



Jak co roku 24 kwietnia w siedzibie Biura Operacji Antyterrorystycznych uczczono pamięć podkom. Piotra Molaka – pirotechnika, który zginął 24 kwietnia 1996 roku podczas próby zneutralizowania ładunku wybuchowego podłożonego na jednej z warszawskich stacji benzynowych. Po śmierci Piotra Molaka Policja kupiła pierwszy robot pirotechniczny. ■

IF

zdj. Andrzej Mitura

Zapowiedzi

Gabinet Komendanta Głównego Policji – zapowiedzi wydarzeń na maj 2014 roku

- 10.05.2014 r. – Uroczysta promocja, WSPol. w Szczytnie
- 17.05.2014 r. – Noc Muzeów w KGP, Dziesięciolecie chóru KWP w Białymstoku
- 22.05.2014 r. – II Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Służb Mundurowych Pamięci Poległym Policjantom w Służbie o Puchar Komendanta Głównego Policji, pod honorowym patronatem Ministra Spraw Wewnętrznych
- 24–25.05.2014 r. – Grenadier 2014
- 29.05.2014 r. – Dzień Weterana (KWP w Szczecinie) ■

600 lm na posterunku



Ładowalna latarka ręczna

Patrol
L-MX255L-RC

CREE® XM-L LED

600 lm | Li-ion battery 2200 mAh | 1,5 h

—	100%	1,5 h
▶	50%	4,5 h
▶	10%	12 h
*****	STROBO	2,5 h

REKLAMA



vimeo.com/mactronic/patrol

**Mac
tronic**

mactronic.pl

facebook.com/Mactronic

Zakończenie wojny z bolszewicką Rosją w 1920 r. nie przyniosło uspokojenia na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Podpisany 18 marca 1921 r. Ryski Traktat Pokojowy regulował kwestie sporne, ale tylko na papierze. W rzeczywistości śmierć nadal zbierała tu obfite żniwo.

Watażka z Kresów

Jak podała „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, w latach 1921–1924 na pograniczu polsko-sowieckim odnotowano 259 zbrojnych napadów bolszewickich oddziałów dywersyjnych, których głównym celem były akty sabotażu, sianie chaosu i zastraszania, aby wytworzyć wśród mieszkańców tych ziem klimat tymczasowości. Do tego trzeba dodać jeszcze akty pospolitego, bestialskiego bandytyzmu. Tych, według policyjnych statystyk, zarejestrowano w Polsce w 1921 roku – 1730, w następnym – 1934 większość na Kresach Wschodnich.

POD ROZKAZAMI ZAKORDOTU

Akcje dywersyjne inspirował i koordynował z Moskwy tzw. *Zakordot*, czyli Zakordonnyj Otdiel, organizacja założona w 1920 r. przez sowieckie MSW do zadań specjalnych (terrorystycznych, dywersyjnych i sabotażowych) w naszym kraju. Napady rabunkowe były natomiast dziełem lokalnych watażków sowieckich, ale z pewnością przeprowadzane za cichym przyzwoleniem miejscowych funkcjonariuszy służb specjalnych. Świadczyła o tym choćby łatwość, z jaką oddziały te przenikały do nas przez granicę.

Polskie władze administracyjne nie były w stanie skromnymi siłami opanować sytuacji i zaprowadzić porządku na rozległej, liczącej około 2000 km granicy wschodniej. Na odcinku 500 km przebiegała ona lasami, 460 km bagnami i błotami, a 450 km terenem otwartym i pagórkowatym. Zapewnienie jej szczelności przy ówczesnych możliwościach technicznych było niemożliwe, co stwarzało doskonałe warunki do działania dla przestępców i dywersantów.

ODDAĆ GRANICĘ POLICJI

Najlepiej, jeśli cały ten pas 200-metrowy będzie odpłatnie wywłaszczony i oddany w użytkownictwo strażnikom policyjnym – pisał „Kurier Warszawski”. – Niech sobie tam sadzą kartofle, wykę, a przede wszystkim koniczynę dla swoich koni. Poza tym najniebezpieczniejsze odcinki powinny być zadrutowane.

W gazetach domagano się też rozbudowy strażnic policyjnych (*bo własny „home” nadzwyczaj zbawiennie wpływa na psychikę żołnierza policyjnego*), połączenia ich *porządną linią telefoniczną na solidnych słupach*, aby zapewnić skuteczny system łączności i szybką reakcję na każde zdarzenie. Ten ostatni postulat łączono z poprawą bazy transportowej, czyli zwiększeniem kontyngentu koni w strażnicach, których był ciągle niedobór. A inne środki lokomocji nie miały na tych terenach racji bytu.

Podciąć za hordszem bandytów.



Władysław Kiernik, ówczesny minister spraw wewnętrznych, na jednej z konferencji prasowych tak tłumaczył trudną sytuację policji kresowej w walce z bandytyzmem: *Nasze siły są niedostateczne dla utrzymania zupełnego bezpieczeństwa. Przy zbyt rzadkich patrolach policji napady band, zasilanych z zagranicy, a tu i ówdzie wspieranych przez miejscową ludność, są ułatwione. Wobec rozległości obszarów i ich konfiguracji grasowanie tych band może być ujęte w karby, a nawet unicestwione, dopiero przez należyte pomnożenie i wyposażenie Policji Państwowej.*

Na początku lat 20. w zrujnowanym wojnami kraju nie było to jednak możliwe. Dlatego bandy „Atamana Czorta”, „Dulki” czy „Muchy” Michalskiego długo jeszcze bezkarnie terroryzowały polskie pogranicze.

KRESOWY RINALDO RINALDINI?

Choć o wyczynach 30-letniego Józefa „Muchy” Michalskiego krążyły legendy, sam unikał rozgłosu. Nie wiele więc wiemy o jego przeszłości. Podobno był oficerem rosyjskiej armii, później (po rewolucji bolszewickiej) trafił do polskiego wojska. Do kawalerii, sądząc ze stopnia wachmistrza, którym kazał się tytułować.

Prawdopodobnie szybko rozstał się z mundurem, dezertując z wojska. Poszukiwany przez policję, uciekł za wschodnią granicę. Już w połowie 1922 r. stanął na czele kilkunastoosobowej, dobrze uzbrojonej bandy terrorystyczno-rabunkowej, o której wkrótce zrobiło się głośno w całej Polsce. Głównie za sprawą lokalnej prasy, która zamieściła informację, że na Wileńszczyźnie objawił się „kresowy Rinaldo Rinaldini”, nowe wcielenie XVIII-wiecznego włoskiego rozbójnika, łupiącego bez skrupułów bogatych, ale oszczędza-

Granica w lesie



jącego biednych i nieszczęśliwych, a swoim łagodnym zachowaniem i *wstrętem do zabójstw* wywołującym wśród ofiar zdumienie.

Ten kresowy Rinaldo Rinaldini – napisali w swoim podręczniku „Służba śledcza” W. Stepek i Z. Hoffmann-Krystyańczyk (Poznań 1925) – *napada zwykle w otoczeniu 10–12 uzbrojonych towarzyszy na majątki położone blisko granicy. Wszystkie napady są podobne. Otoczywszy zwykle dwór, podczas gdy obecni siedzą przy kolacji, „Mucha” wchodzi do sali jadalnej, prosząc zebranych, by się nie bali i zapewniając, że nikomu nic złego się nie stanie. O ile wśród obecnych są kobiety, „Mucha” w bardzo grzeczny sposób, z wdzięcznym uśmiechem przedstawia się. Po czym, równie grzecznie, prosi o oddanie pieniędzy i biżuterii.*

Policja jest bezsilna, bo nim informacja o napadzie dotrze do najbliższego posterunku, banda – dosiadając koni – jest już daleko. Na pomoc miejscowej ludności też liczyć nie można, gdyż bardziej ufa ona *swoim bandytom niż obcej policji.*

Zupełnie inny obraz „Muchy” Michalskiego przedstawiła Monika Piątkowska w monografii „Życie przestępcze w przedwojennej Polsce” (PWN 2012), powołując się na Melchiora Wańkowicza, który w jednym ze swoich reportaży z Wołynia opisał napad bandy w 1923 r. na dwór Święcickich, nieopodal Naczy. *Bandyci wyprowadzili dziedzica Stefana Święcickiego i jego brata do kancelarii, kazali im się położyć na podłodze twarzami do podłogi, po czym zabili, strzelając w głowę. Podczas następnego napadu bandyci mieli już na sobie ubrania zamordowanych. Charakterystyczne żółte buty rozpoznał przyjaciel zamordowanego dziedzica.*

Który wizerunek „Muchy” Michalskiego jest prawdziwy – trudno jednoznacznie stwierdzić na podstawie tak skąpych materiałów.

NAJAZD NA CZUCZEWICZE

Banda „Muchy” nie ograniczała się do napadów na majątki ziemian. W swoim bandyckim repertuarze miała też najazdy na wsie i miasteczka, rozboje na drogach, polach i w lasach, a nawet napad na pociąg (4 listopada 1923 r., pod Lachowiczami). Najbardziej jednak spektakularną akcją tej bandy był napad na niewielkie Czuczewicze w powiecie łuninieckim (woj. poleskie). 19 stycznia 1923 r. w zapadającym zmroku do miasteczka wpadła 40-osobowa uzbrojona grupa konnych ubrana na wzór wojskowy. Zatrzymali się przed posterunkiem PP. Herszt wraz z kilkoma przybocznymi weszli do środka. Czterem zaskoczonym policjantom kazali położyć się na podłodze. Splądrowali pomieszczenia, zabrali broń i amunicję.

Zamknawszy policjantów w areszcie, „Mucha” podzielił oddział na dwie grupy. Jedną skierował do siedziby firmy leśnej „Agahel”, gdzie – według uzyskanej informacji – jej dyrektor miał przywieźć z banku 40 mln marek na wypłatę dla pracowników, natomiast na czele drugiej ruszył do urzędu gminnego. Tu wysmagał batem wójta Wiernikowskiego za rzekomy ucisk włościan i zagroził, że wyprawi mu *rajskie wesele*, jeśli ten dalej będzie krzywdził swych podwładnych.

Z gminnej kasy bandyci zabrali 14 mln marek, poufne dokumenty i pieczęcie. Z leśnej firmy wrócili jednak



Obława na bandę „Muchy”

z pustymi rękami (pieniądze na wypłatę nie dojechały z powiatu). Żeby powetować sobie stratę, złupili jeszcze urząd pocztowy i wrócili do posterunku. Dokończyli grabież, poniszczyli sprzęt biurowy, zabrali dokumentację służbową, a policjantom mundury. Nim opuścili miasteczko, wysadzili w powietrze magazyn firmy „Agahel” i niemal doszczętnie złupili sklep monopolowy.

Według relacji świadków *bandyci w stosunku do mieszkańców zachowywali się grzecznie*. Pominąwszy, oczywiście, fakt pobicia kolbami karabinów miejscowych policjantów, wychłostania wójta gminy, o ograbieniu bogatszych gospodarzy z pieniędzy i zastraszeniu innych nie mówiąc.

CO SIĘ STAŁO Z „MUCHĄ”?

Bezpośrednio po napadzie na pociąg pod Lachowiczami policja powiatów baranowickiego, nieświeskiego i łuninieckiego przez dwa tygodnie tropiła i zatrzymywała rozproszonych na pograniczu bandziorów. Udało się zatrzymać sześciu i odzyskać część zrabowanych łupów. „Mucha” i kilkunastu jego kompanów zdążyli jednak uciec za „kordon”, do Rosji sowieckiej.

Od tego momentu o „Musze” Michalskim zrobiło się cicho. Czy wrócił na drogę prawa? A może zmienił rejon swojego działania?

A może któryś z Czytelników zna dalsze losy Józefa „Muchy” Michalskiego, niedoszłego Rinaldo Rinaldini z Kresów? ■

JERZY PACIORKOWSKI

jerzy.paciorkowski@policja.gov.pl
zdj. „Ilustrowany Kurier Codzienny”, „Na Posterunku”

Ustawa o broni i amunicji cz. 2

Art. 51 ustawy o broni i amunicji (Dz.U. nr 53, poz. 549 z późn. zm.), zwanej dalej *Ustawą*, wymienia 21 wykroczeń związanych z jej nieprzestrzeganiem. Dotyczą one rejestracji, przywożenia, przesyłania czy wywożenia broni i amunicji bez wymaganych zaświadczeń, ale również posiadania i zbywania broni.

Kto bez wymaganej rejestracji posiada broń pneumatyczną albo zbywa osobie nieuprawnionej broń pneumatyczną albo miotacz gazu obezwładniającego lub narzędzie albo urządzenie, którego używanie może zagrażać życiu lub zdrowiu, podlega karze aresztu albo grzywny – stanowi art. 51 ust. 1. *Ustawy*.

KLASYFIKACJA

Przedmiotem ochrony tego wykroczenia jest porządek w zakresie rejestracji oraz zbywania broni pneumatycznej, miotaczy gazu obezwładniającego, a także narzędzi albo urządzeń, których używanie może zagrażać życiu lub zdrowiu ludzi.

Omawiany przepis, odnosząc się do posiadania broni pneumatycznej, analogicznie odnosi się do innych rodzajów broni (poza bronią palną). Potwierdzają to liczne orzeczenia, w tym wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karne z 5 kwietnia 2001 r. (IV KKN 579/00) – posiadanie bez zezwolenia miotacza gazu obezwładniającego, czy wyrok Sądu Najwyższego – Izba Karne z 18 października 2002 r. (V KKN 268/01) – posiadanie bez zezwolenia paralizatora elektrycznego.

Art. 51 ust. 1 ukazuje dwa sposoby popełnienia wykroczenia: posiadanie bez wymaganego zezwolenia broni albo zbywanie broni osobie nieuprawnionej (chodzi o broń określoną w art. 4 ust. 1 pkt 2–4). W pierwszym przypadku sprawcą może być tylko posiadacz niezarejestrowanej broni (wykroczenie indywidualne). Jest to wykroczenie formalne, które można popełnić przez zaniechanie. W drugim przypadku ustawodawca typizuje wykroczenie polegające na zbyciu broni osobie nieuprawnionej. Zgodnie z art. 21 ust. 1 *Ustawy* zbywanie broni i amunicji jest dopuszczalne, ale tylko między osobami posiadającymi pozwolenie na ten sam rodzaj broni. Oznacza to, że zarówno zbywca, jak i nabywca np. broni pneumatycznej, powinni posiadać kartę rejestracyjną broni pneumatycznej, a zbywca i nabywca miotacza gazu obezwładniającego oraz narzędzia albo urządzenia, którego używanie może zagrażać życiu lub zdrowiu – pozwolenie na broń, o którym mowa w art. 9 ust. 3 *Ustawy*. Nieposiadanie przez nabywcę tych dokumentów, skutkuje odpowiedzial-

nością zbywcy za wykroczenie z art. 51 ust. 1 *Ustawy*. Jest to wykroczenie formalne, które można popełnić umyślnie bądź nieumyślnie, wyłącznie przez działanie.

DEFINICJE

W omawianym przepisie pojawiają się pojęcia, które wymagają komentarza. *Broń pneumatyczna* to, wg art. 8 *Ustawy*, niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które w wyniku działania sprężonego gazu jest zdolne do wystrzelenia pocisku z lufy lub elementu ją zastępującego i przez to zdolne do rażenia celu na odległość, a energia kinetyczna pocisku opuszczającego lufę lub element ją zastępujący przekracza 17 J. Posiadanie broni pneumatycznej wymaga uzyskania karty rejestracyjnej broni pneumatycznej (art. 9 ust. 4 *Ustawy*), a także jej zarejestrowania w ciągu pięciu dni od dnia nabycia (art. 13 ust. 1 i 5 *Ustawy*).

Kolejne pojęcie to *miotacz gazu obezwładniającego*. O ile posiadanie ręcznego miotacza gazu obezwładniającego jest prawem dozwolone, o tyle miotacze gazu obezwładniającego wymagają uzyskania pozwolenia na broń i zarejestrowania w terminie pięciu dni od dnia nabycia. Powstaje zatem pytanie, czy każde posiadanie miotacza gazu obezwładniającego musi być usankcjonowane stosownym pozwoleniem, czy każdy miotacz gazu obezwładniającego może być uznany za „inny podobnie niebezpieczny przedmiot” w rozumieniu chociażby przepisu art. 280 par. 2 k.k.?

ORZECZNICTWO

Dla zobrazowania braku przejrzystości przykład jednej z orzeczonych spraw¹. Dwóch sprawców, działając wspólnie i w porozumieniu, dokonało rozboju na kobiecie, używając przemocy i posługując się innym podobnie niebezpiecznym przedmiotem w postaci wyglądającego jak pistolet ręcznego miotacza gazu Glock 19 RMG, który przyłożyli pokrzywdzonej do głowy, zażądali wydania torebki, po czym szarpiąc pokrzywdzoną, zabrali jej w celu przywłaszczenia torebkę zawierającą portfel, dwa telefony komórkowe i inne rzeczy na łączną kwotę 200 zł. Sąd okręgowy uznał oskarżonych za winnych popełnienia przestępstwa rozboju w typie kwalifikowanym. Obrońcy oskarżonych złożyli apelację, zarzucając m.in. obrazę przepisów prawa materialnego polegającą na dokonaniu przez sąd I instancji błędnej wykładni pojęcia „inny niebezpieczny przedmiot” i przyjęcie, że ręczny miotacz gazu z wyczerpanym zasobnikiem na gaz pieprzowy jest przedmiotem podobnie niebezpiecznym, jak broń palna. Sąd

apelacyjny zważył, że w tej sytuacji posłużenie się ręcznym miotaczem gazu obezwładniającego wykonanym na wzór broni palnej Glock 19, nie ma żadnego znaczenia przy określeniu kwalifikacji prawnej czynu. Do określenia stopnia realności niebezpieczeństwa, jakie może nieść za sobą użycie danego przedmiotu, nie jest ważne jego podobieństwo wizualne do niebezpiecznego przedmiotu, ale podobieństwo możliwych do zaistnienia skutków jego użycia. Ręczny miotacz gazu, którego użyli oskarżeni, miał sprawny mechanizm umożliwiający miotanie rażącym ładunkiem chemicznym, ale znajdujący się w owym miotaczu zasobnik na gaz pieprzowy był wyczerpany. Nie był zatem zdalny w takim stanie do użycia go zgodnie z przeznaczeniem, tj. rażenia środkiem obezwładniającym. Zdolności do rażenia nabierał dopiero z chwilą napełnienia zasobnika na gaz. To eliminuje go z katalogu przedmiotów wymienionych w art. 280 par. 2 k.k.

Pojawia się jednak kolejne pytanie: jak to zatem możliwe, że w opisywanej sytuacji sąd I instancji dokonał takiej kwalifikacji prawnej? Odpowiedź na to pytanie leży w orzecznictwie, na jakie sąd powołał się przy wydawaniu wyroku. Chodzi o wyrok SA w Białymstoku², wedle którego bronią palną w rozumieniu art. 280 par 2 k.k. jest broń potencjalnie zdolna do wystrzelenia pocisku, nawet jeśli nie można tego w danym momencie uczynić, z uwagi na to, że jest niezaladowana lub wręcz uszkodzona, ale w sposób umożliwiający rychle odtworzenie zdatości rażenia. O ile przyjęcie takiej tezy za słuszną byłoby uzasadnione w przypadku broni palnej właśnie, o tyle w przypadku posłużenia się nienaladowanym miotaczem gazu rzecz wygląda inaczej. Art. 280 par. 2 k.k. nie wymienia „niebezpiecznej broni palnej”, lecz „broń palną”. Broń palna, mimo że nie zawiera naboju, o ile jest tylko zdolna do wystrzelenia pocisku, nie przestaje być w związku z tym bronią palną. Pozbawiony gazu miotacz traci natomiast z tego powodu przymiot niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia. Nawet gdyby przedmiot, którym posługiwali się oskarżeni, zapatrzony był w gaz pieprzowy, nie można by uznać go za podobnie niebezpieczny do broni palnej lub noża. Zwyczajne użycie gazu pieprzowego nie stwarza bowiem bezpośrednio zagrożenia dla życia, tak jak w przypadku broni palnej lub noża. Typowym następstwem jego użycia jest czasowe unieruchomienie ofiary, przez podrażnienie błon śluzowych oczu, nosa i gardła bez długotrwałych, szkodliwych następstw dla zdrowia. Może się jednak zdarzyć, że miotacz gazu posiada zasobnik zawierający gaz paraliżujący układ oddechowy, a zatem jego użycie pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla życia. Wówczas nie ma przeszkód do przyjęcia, że posłużenie się takim przedmiotem mieści się w znamionach art. 280 par. 2 k.k.

Podkreślić w tym miejscu trzeba, że ani *ustawa o broni i amunicji*, ani inne akty prawne nie zawierają wskazówek pozwalających na prawidłowe różnicowanie „miotaczy gazu obezwładniającego”

i „ręcznych miotaczy gazu obezwładniającego”. Wręcz przeciwnie – przejrzystość tych pojęć znacznie pogarszają. Dla przykładu w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 15 listopada 2000 r. w sprawie uzbrojenia Policji wśród przedmiotów przeznaczonych do miotania chemicznych i innych środków obezwładniających wymienia się: pistolety i rewolwery gazowe, miotacze gazu, miotacze wody oraz wyrzutnie, m.in. granatów i pocisków łzawiących. Nie ma natomiast mowy o „ręcznych miotaczach gazu obezwładniającego”. Można zatem wysnuć wniosek, że przy określaniu, czy na dany miotacz gazu obezwładniającego wymagane jest stosowne zezwolenie, decydować będzie w większym stopniu rodzaj zawartego w urządzeniu gazu, aniżeli jego cechy fizyczne i konstrukcyjne. ■

nadkom. dr ARKADIUSZ GLISZCZYŃSKI
p.o. kierownika Zakładu Interwencji Policyjnych
Szkoły Policji w Słupsku

¹ Zob. wyrok WSA siedziba we Wrocławiu z 20 października 2011 r., II AKA 315/11.

² Zob. wyrok SA w Białymstoku z 27 kwietnia 2010 r., II AKA 42/10.

UWAGI

Art. 51 ust. 1 ustawy o broni i amunicji – wykroczenie posiadania bez wymaganej rejestracji albo zbywanie osobie nieuprawnionej broni pneumatycznej, miotacza gazu obezwładniającego.

Przedmiot ochrony – porządek w zakresie rejestracji oraz zbywania broni pneumatycznej, miotaczy gazu obezwładniającego.

Strona przedmiotowa – polegała na posiadaniu albo zbywaniu broni.

Podmiot – indywidualny (posiadacz niezarejestrowanej broni lub posiadacz broni zbywający ją osobie nieuprawnionej).

Strona podmiotowa – wykroczenie, które można popełnić przez zaniechanie (niezarejestrowanie broni) albo umyślnie lub nieumyślnie, wyłącznie przez działanie.

Użyte określenia (wybrane):

Broń pneumatyczna – niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które w wyniku działania sprężonego gazu jest zdolne do wystrzelenia pocisku z lufy lub elementu ją zastępującego i przez to zdolne do rażenia celu na odległość, a energia kinetyczna pocisku opuszczającego lufę lub element ją zastępujący przekracza 17 J. *Miotacz gazu obezwładniającego* – urządzenie przeznaczone do miotania chemicznych i innych środków obezwładniających, które są niebezpieczne i to w stopniu porównywalnym do broni palnej lub noża, tj. bezpośrednio zagrażające życiu.

UWAGA!

1. Miotacz gazu obezwładniającego, o którym mowa, można posiadać na podstawie pozwolenia na broń wydanego przez właściwego ze względu na miejsce stałego pobytu zainteresowanej osoby lub siedzibę zainteresowanego podmiotu komendanta powiatowego Policji.

2. Na posiadanie broni pneumatycznej ustawa wymaga uzyskania karty rejestracyjnej broni pneumatycznej, a także jej zarejestrowania w ciągu pięciu dni od dnia nabycia.

3. Do przyjęcia, że miotacz gazu obezwładniającego jest przedmiotem określonym chociażby w art. 280 par. 2 k.k. niezbędne jest ustalenie, czy zasobnik gazu zawiera na przykład gaz paraliżujący układ oddechowy, a zatem uznanie, że jego użycie pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla życia.

Wydarzenia nadzwyczajne w Policji

W 2013 roku odnotowano 5262 wydarzenia nadzwyczajne z udziałem policjantów i pracowników Policji. Najwięcej dotyczyło zdarzeń komunikacyjnych oraz czynnej napaści na funkcjonariusza.

Zidentyfikowano 15 wydarzeń z udziałem pracowników Policji, którzy znajdowali się pod wpływem alkoholu, co stanowi 6,8 proc. wszystkich tego typu zdarzeń.

WZROST – ILE, DLACZEGO

Znaczny wzrost liczby wprowadzonych do systemu wydarzeń nadzwyczajnych odnotowany w stosunku do roku 2012 spowodowany jest pełnym wdrożeniem Systemu Elektronicznej Sprawozdawczości Policji. Jeszcze w 2012 roku, wskutek prolongaty terminów związanych z pełnym wdrożeniem SESPOL, część garnizonów nadal opierała sprawozdawczość na dokumentach papierowych, które ze względu na formę obiegu informacji zawężyły wiele danych przekazywanych między poszczególnymi szczeblami jednostek terenowych Policji.

Największy wzrost wprowadzonych do systemu wydarzeń odnotowano w kategorii mającej związek z bezpieczeństwem w komunikacji oraz w kategorii czynna napaść na funkcjonariusza Policji. W obu przypadkach, jako czynnik determinujący wzrost, należy rozpatrywać inny niż w latach ubiegłych sposób kwalifikowania statystycznego tych wydarzeń. Na potrzeby diagnostyczne od 2013 roku jako czynną napaść odnotowuje się, poza rozumieniem kodeksowym art. 223 k.k., również wszelkie przypadki naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza (art. 222 k.k.), co pełniej obrazuje skalę zjawiska agresji wobec policjantów. Jeśli chodzi o kolizje, w 2013 roku wliczano do nich również tzw. szkody parkingowe.

RODZAJE WYDARZEŃ

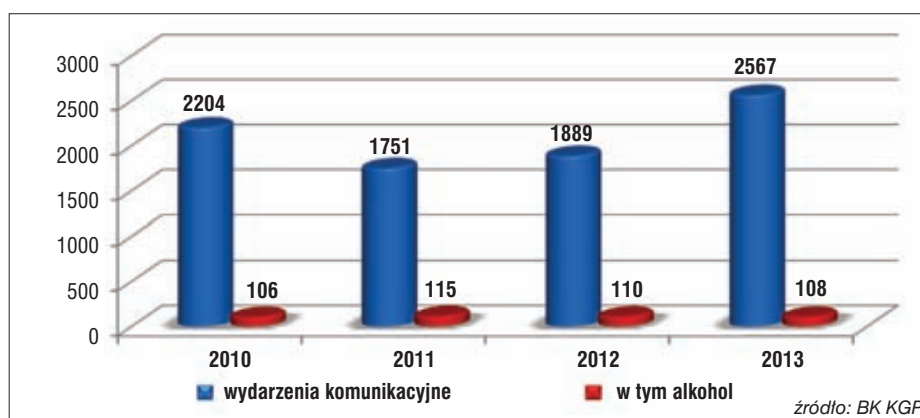
Związane z bezpieczeństwem w komunikacji

Podobnie jak w latach ubiegłych najliczniejszą kategorię w ogólnej liczbie odnotowanych wydarzeń nadzwyczajnych stanowiły wydarzenia związane z bezpieczeństwem w komunikacji. W 2013 roku stanowiły one 48,8 proc. wszystkich zgłoszonych przypadków. Łącznie odnotowano 2567 zdarzeń związanych z bezpieczeństwem w komunikacji, przy czym w 108 przypadkach policjanci znajdowali się pod wpływem alkoholu. W porównaniu z rokiem 2012 widać niewielki spadek tych zdarzeń (o 2 przypadki, tj. o 1,8 proc.).

Pod wpływem alkoholu

W 2013 roku odnotowano łącznie 221 wydarzeń z udziałem policjantów i pracowników Policji, którzy znajdowali się pod wpływem alkoholu. Ujawniono 65 przypadków prowadzenia samochodu prywatnego pod wpływem alkoholu oraz 40 przypadków spowodowania wypadku lub ko-

Wydarzenia związane z bezpieczeństwem komunikacyjnym w latach 2010–2013



lizji samochodem prywatnym przez policjantów będących pod wpływem alkoholu, w 3 przypadkach (w garnizonach świętokrzyskim, lubelskim i dolnośląskim) pod wpływem alkoholu prowadzono samochód służbowy.

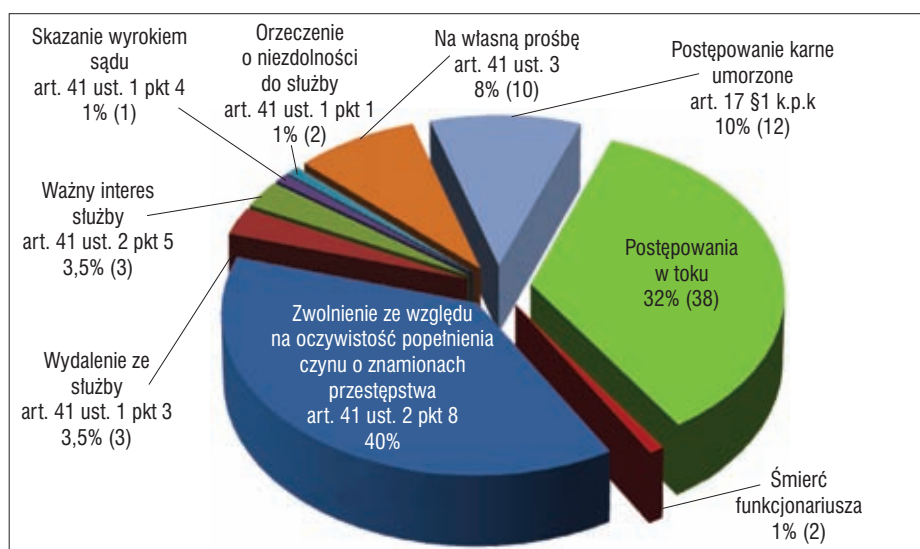
65 zdarzeń nadzwyczajnych to pełnienie służby w stanie nietrzeźwości lub po użyciu alkoholu, 48 – to inne wydarzenia popełnione pod wpływem alkoholu, typu kradzieże, próby samobójcze, nadużycie zależności oraz inne niekwalifikowane statystycznie przestępstwa i wykroczenia.

Wydarzenia z bronią

W 2013 roku zaistniało 169 wydarzeń z bronią służbową, w tym: w 29 przypadkach policjanci użyli broni palnej, w 117 przypadkach wykorzystano broń palną, odnotowano 23 przypadki innych wydarzeń z bronią służbową. Są to przypadki utraty broni i amunicji, oddanie niekontrolowanego strzału lub wypadki podczas szkolenia strzeleckiego.

Nie odnotowano niezasadnego użycia broni, a 8 przypadków pozostaje w trakcie oceny. Spośród 117 przypadków wykorzystania

Decyzje podjęte wobec policjantów, którzy uczestniczyli w wydarzeniach komunikacyjnych, będąc pod wpływem alkoholu



broni palnej, 95 uznano za zasadne, 10 za niezasadne, pozostałe były w trakcie oceny.

Czynna napaść na funkcjonariusza

Jest to kategoria wydarzeń, która dobitnie wskazuje na bardzo duże ryzyko zagrożenia życia i zdrowia, jakie niesie ze sobą służba w Policji. W 2013 roku odnotowano 1525 przypadków czynnej napaści na policjanta, w tym:

- 1216 przypadków czynnej napaści bez obrażeń ciała,
- 305 przypadków z lekkim uszkodzeniem ciała,
- 4 przypadki ciężkiego uszkodzenia ciała.

W 2013 roku odnotowano w stosunku do roku 2012 ponad 100-procentowy wzrost wprowadzonych do systemu wydarzeń w kategorii czynna napaść na policjanta. Tak duży wzrost wynika z tego, że, w celu uzyskania pełniejszego obrazu stopnia agresji wobec policjantów, od 2013 roku jako czynną napaść odnotowuje się w statystykach wszelkie przypadki naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego.

Samobójstwa i próby samobójcze policjantów

W 2013 roku odnotowano 7 samobójstw oraz 7 prób samobójczych wśród policjantów. Porównując rok 2013 z poprzednim, odnotowano bardzo istotny spadek zarówno liczby samobójstw, jak i przypadków prób samobójczych.

NAJWIĘCEJ, NAJMNIEJ

W liczbach bezwzględnych najczęściej wydarzeń nadzwyczajnych odnotowano w garnizonach: wielkopolskim – 653 zdarzenia, stołecznym – 612, małopolskim – 483 i łódzkim – 422. Najmniej wydarzeń było w: podkarpackim – 81, świętokrzyskim – 99, gorzowskim – 106 i podlaskim – 149.

Z relacji liczby wydarzeń nadzwyczajnych do liczby zatrudnionych funkcjonariuszy wynika wskaźnik udziału policjantów w zgłoszonych wydarzeniach, który jest najwyższy w garnizonach: warmińsko-mazurskim – 0,11, opolskim – 0,1, kujawsko-pomorskim – 0,85 i wielkopolskim – 0,82.

Najniższy wskaźnik odnotowano w garnizonach: podkarpackim – 0,018, śląskim – 0,023, dolnośląskim – 0,03 i świętokrzyskim – 0,034.

W JAKIM CELU

Gromadzenie informacji o wydarzeniach nadzwyczajnych z udziałem policjantów i pracowników Policji ma na celu sygnalizowanie samego faktu wydarzenia, informowanie o jego wstępnej kwalifikacji, np. jako czynu mogącego stanowić naruszenie przepisów prawa, oraz monitorowanie skali określonego rodzaju zjawisk w Policji.

W Biurze Kontroli KGP, z polecenia kierownictwa Komendy Głównej Policji, prowadzony jest dodatkowo, poza sprawozdawczością SESPOL, bezpośredni monitoring wydarzeń z udziałem policjantów w następujących wybranych kategoriach zdarzeń: wydarzenia komunikacyjne popełnione przez policjanta pod wpływem alkoholu, służba pod wpływem alkoholu, wydarzenia z bronią służbową oraz inne wydarzenia wpływające na wizerunek Policji. ■

ELŻBIETA SITEK
(na podstawie opracowania Biura Kontroli KGP)

Kolory w ubiorze

Dobre odpowiednio barwy mogą przykuwać naszą uwagę, tonować przekaz czy nadawać charakter wnętrzu. Odgrywają również istotną rolę w wyborze naszego ubioru czy dodatków, które nosimy.

STROJE OFICJALNE

W ubraniach oficjalnych obowiązuje dyskretna elegancja. Szarość, beż, czerń czy granat nadają powagi, podkreślają wyjątkowość chwili, kojarzą się z autorytetem, a także z szacunkiem dla osób, które spotykamy. Należy wystrzegać się różu czy fioleto – szczególnie w wersjach krzykliwych. Sporo kontrowersji wzbudza kolor brązowy. Jedni uważają, że jest nieodpowiedni dla garnituru czy garsonki na oficjalne spotkania, inni nie widzą w nim nic niewłaściwego. Myślę, że dobrą zasadą jest przyjęcie reguły: *No brown after six*, odradzającej pojawianiu się w zdecydowanie brązowym ubraniu na oficjalnych przyjęciach i spotkaniach po godzinie szóstej po południu. Jasne garnitury nosimy tylko latem.

STROJE NIEOFICJALNE

Możliwości doborowania kolorów ubioru nieoficjalnego są zarówno dla kobiet, jak i mężczyzn znacznie szersze niż w strojach oficjalnych, choć pamiętajmy, że zawsze źle odbierana jest zbyt duża krzykliwość barw. Pamiętajmy, że kolory jasne pogrubiają, kolory ciemne zaś czynią sylwetkę bardziej smukłą, że paski poprzeczne figurę poszerzają, natomiast paski podłużne ją wydłużają. Warto też dopracować się własnego stylu. Powinien uwzględniać nasz charakter, temperament, kolor włosów czy sylwetkę, ale także pełnione funkcje.

BIŻUTERIA

Kobieta powinna pamiętać, że wszystkie ozdoby powinny być wykonane z tego samego metalu szlachetnego. Zgodność ta nie dotyczy obrączki – pierścionek może być innego koloru niż obrączka. Niepisana zasada mówi, że biżuteria srebrna bardziej pasuje do ubioru dziennego, oficjalnego, natomiast złota do ubioru wieczorowego.

Panowie powinni unikać noszenia na rękach innej biżuterii niż obrączka. Noszenie sygnetu jest uzasadnione tylko w dwóch przypadkach: gdy mężczyzna ma ku temu prawo wynikające z urodzenia lub gdy sygnet nadano mu w podkreśleniu jego zasług.

KRAWAT I POSZETKA

Do strojów oficjalnych krawat powinien być skromny i spokojny kolorystycznie. Dystygowanie wyglądają krawaty granatowe, niebieskie, czarne, bordowe i ciemnoczerwone, choć dopuszczalne są inne kolory. Krawat nie powinien być zbyt wzorzysty.

Poszetka, czyli chusteczka noszona w kieszonce na piersi marynarki. Niektórzy sądzą, że poszetka i krawat to komplet, to błąd. Krawat i poszetka to byty rozłączne, a noszenie poszetki z tego samego materiału co krawat jest wysoce nie na miejscu. Najprostszym rozwiązaniem jest noszenie poszetki w kolorze koszuli, czyli najczęściej białym. Poszetka może też nawiązywać do wzoru krawata pod względem kolorystycznym lub stanowić dla niego kontrast.

DODATKI

W przypadku mężczyzn to portfel, pasek do spodni, pasek od zegarka i buty. Wszystkie te elementy powinny być w tym samym kolorze. Jeśli czarne buty, to i paski, a także portfel. Teczka, tak zwana aktówka, też powinna być dopasowana kolorem.

U kobiet sytuacja jest trochę bardziej złożona. Torebka i buty powinny pasować do pozostałych elementów stroju. Nie muszą być w tym samym kolorze, powinny jednak do siebie pasować zarówno pod względem kolorystycznym, jak i wytworności czy elegancji. Damskie okulary też powinny harmonizować z pozostałymi dodatkami.

SKARPETY

Najważniejsza zasada mówi, że skarpety do każdego ubioru, poza sportowym, muszą być co najmniej o ton ciemniejsze od spodni. Najbezpieczniejsze do strojów wizytowych są skarpety czarne. Białe są dozwolone tylko do strojów sportowych. ■

Prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ
znawca i wykładowca protokołu dyplomatycznego i dobrego obyczaju,
rektor WSUS w Poznaniu,
członek Rady Konsultacyjnej Komendanta Głównego Policji.





Dąb Pamięci

Msza święta, przemarsz z pocztami sztandarowymi, ceremonia posadzenia Dębu Pamięci i uczniowski program artystyczny towarzyszyły uroczystości „Katyń... ocalić od zapomnienia”, która odbyła się ku czci aspiranta Policji Państwowej Stefana Zawadzkiego, w Winnicy (woj. mazowieckie).

Uroczystości rozpoczęły się 13 kwietnia 2014 r. mszą świętą w kościele św. Trójcy w Winnicy. Aspirant Policji Państwowej Stefan Zawadzki jest jedną z ofiar zbrodni katyńskiej. Urodził się w Skarżycach, był uczniem szkoły w Winnicy, na terenie której został posadzony Dąb Pamięci jego imienia, a członkowie jego najbliższej rodziny odsłoniли tablicę poświęconą policjantowi.

Organizatorem uroczystości była Społeczność Publicznej Szkoły Podstawowej w Winnicy z dyrektorem Ireną Maciątek na czele. Warszawskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 reprezentował prezes Michał Krzysztof Wykowski.

Sztandar stowarzyszenia wystawiła grupa uczniów i absolwentów gostynińskiego I Liceum Ogólnokształcącego Płockiego Uniwersytetu Ludowego, w mundurach historycznych Policji Państwowej, pod kierunkiem mł. asp. Pawła Trojanowskiego z KPP w Gostyninie.

W uroczystościach, oprócz zaproszonych gości, wzięli udział mieszkańcy Winnicy, młodzież szkolna i harcerze, członkowie OSP oraz grup rekonstrukcji historycznej. Po uroczystości wszyscy mogli obejrzeć wystawę fotografii Aleksandra Załęskiego „Katyń – pamiętamy”.

ZBIGNIEW BARTOSIAK
zdj. Aleksander Załęski

Asp. Zawadzki

3 września 1940 r. Stefan Zawadzki skończyłby 34 lata. Miał żonę i małą córeczkę. I siedem lat służby w Policji Państwowej, które stały się dla niego wyrokiem śmierci. Bo władza radziecka pozbywała się wrogów.



Trafiał, jak większość funkcjonariuszy Policji Państwowej z Kresów Wschodnich, do niewoli sowieckiej, do obozu w Ostaszkwie. Stamtąd była jedna droga – do celi kaźni w Kalininie (obecnie Twer), a potem do lasu w Miednoje, gdzie doły śmierci z polskimi funkcjonariuszami miały na zawsze zostać tajemnicą dla całego świata.

ZIEMIA

„Działo się we wsi Winnica dnia 27 VIII/9 IX (kalendarz juliański/gregoriański) 1906 r. o godzinie pierwszej po południu. Stawił się Stanisław Zawadzki, chłop rolnik, mieszkający w Skarżycach, lat 40, w obecności świadków: Jana Kozłowskiego, lat 33, i Pawła Zawadzkiego, lat 69, obu chłopów rolników, mieszkających w Skarżycach, i przedstawił Nam niemowlę płci męskiej, oświadczając, że urodziło się ono w Skarżycach dnia 21 VIII/3 IX tego roku o godzinie 6 rano z zaślubionej mu żony Józefy z Kickich, lat 35. Niemowlęciu temu na Chrzcie Świętym odbyłym w dniu dzisiejszym nadano imię Stefan. (...)”. Tyle można wyczytać z aktu urodzenia, sporządzonego przez ks. Jana Gęstego z parafii w Winnicy.

– Wszystko, co wiemy dziś o moim stryju Stefanie, pochodzi albo z wcześniejszych relacji rodziny, albo z odkrytych dokumentów, jak choćby tego aktu urodzenia – mówi Andrzej Zawadzki, bratanek przedwojennego policjanta. – Rodzina Zawadzkich prowadziła w Skarżycach spore gospodarstwo. Ojciec Stefana był działaczem społecznym, znanym na swoim terenie. Stefan urodził się jako siódme dziecko, w sumie było ich dziesięcioro.

SŁUŻBA

Stefan nie miał zamiłowania do pracy na roli. Chciał iść w ślady najstarszego brata Mariana, który walczył z bolszewikami, a jego wspomnienia wojenne rozpałały wyobraźnię chłopaka. Ciągnął go mundur.

Po odbyciu służby wojskowej próbował różnych zajęć w Warszawie. Był robotnikiem na kolei, pracował na budowie, w młynie. Cały czas myślał jednak o wstąpieniu do policji. Marzenie ziściło się w 1933 r.

– Stefan wybrał służbę na Kresach jako ochotnik – mówi Andrzej Zawadzki. – Jeszcze w Warszawie poznał Rozalię Malczyk, z którą w 1936 r. ożenił się. W 1937 r. przyszła na świat ich córeczka Krystyna.

St. post. Stefan Zawadzki służbę pełnił w województwie wołyńskim, w 1939 r. w Komisariacie PP w Kowlu. Odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi. W 2007 r. został awansowany do stopnia aspiranta PP.

ŚMIERĆ

Stefan Zawadzki, jak wielu jego kolegów, został zamordowany strzałem w tył głowy w siedzibie NKWD w Kalininie. O losach żony i córeczki wiemy tylko tyle, że w kwietniu 1940 r., gdy mordowano poli-



Beztrioskie wakacje 1938 r. w Skarżycach. Stefan i Rozalia Zawadzcy z córeczką Krystyną

cjantów, one wraz z innymi rodzinami funkcjonariuszy zostały wywiezione w głąb ZSRR. Tam ślad po nich się urwał.

Odszukiwanie losów przodka zaczęło się od Rafała Zawadzkiego, syna Andrzeja.

– Losami dziadka stryjecznego zainteresowałem się na początku lat 90., gdy MSW zaproponowało rodzinie ofiar zbrodni katyńskiej do sprawdzania danych na listach wywozowych z obozów, które przekazała Polsce strona rosyjska – mówi Rafał Zawadzki. – Dostałem ksero listy z nazwiskiem Stefana Zawadzkiego. Potem była dłuższa przerwa, choć historią interesowałem się zawsze. Od jakichś dwóch lat wszedłem w tematykę genealogiczną i zacząłem odtwarzać dzieje rodziny.

Uroczystość posadzenia Dębu Pamięci w Winnicy 13 kwietnia 2014 r. była głębokim przeżyciem dla całej rodziny Zawadzkich.

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. z archiwum rodziny Zawadzkich

Pamięć o ofiarach

W całym kraju obchodzono Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Przed Grobem Policjanta Polskiego przy Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach odbyła się uroczystość zorganizowana przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.”.

W całej Polsce odbywały się uroczystości poświęcone zbrodni katyńskiej: ceremonie sadzenia Dębów Pamięci (patrz obok), nabożeństwa w intencji zamordowanych jeńców, apele poległych. 7 kwietnia na dziedzińcu KGP zorganizowano obchody z udziałem ministra spraw wewnętrznych Bartłomieja Sienkiewicza (patrz s. 51)

Ulicami Warszawy przeszedł VII Katyński Marsz Cieni. Rekonstruktorzy w historycznych mundurach pokonali trasę od Muzeum Wojska Polskiego przez Trakt Królewski i Stare Miasto do Pomnika Poległych i Pomordowanych na Wschodzie.

11 kwietnia br. przed Grobem Policjanta Polskiego przy KWP w Katowicach odbyły się uroczystości upamiętniające 74. rocznicę mordu polskich jeńców. Wzięli w nich udział: przedstawiciele Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” z oddziałów w całym kraju z prezes Teresą Bracką oraz prezes honorową Marią Nowak na czele, kierownictwo śląskiego garnizonu Policji z komendantem nadinsp. Krzysztofem Jaroszem, delegaci władz wojewódzkich i samorządowych oraz licznie zebrana młodzież. Ksiądz Andrzej Marczak, proboszcz Archikatedry Chrystusa Króla w Katowicach razem z kapelanami Policji, WP i SG odmówił modlitwę za dusze zamordowanych przez NKWD polskich jeńców.

Okolicznościowa etiuda przygotowana przez dzieci ze Szkoły Podstawowej w Ornotowicach, składanie wieńców i apel poległych zakończyły katowickie obchody ku czci zamordowanych przedwojennych policjantów.

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej został uchwalony przez Sejm RP przez aklamację w 2007 r. Obchodzony jest 13 kwietnia, w rocznicę ujawnienia przez Niemców odkrycia masowych grobów oficerów Wojska Polskiego w Lesie Katyńskim w 1943 r. ZSRR przez 50 lat zaprzeczał, że wymordował ponad 22 tys. obywateli polskich: policjantów, oficerów WP, sędziów oraz funkcjonariuszy innych służb II RP, którzy dostali się do niewoli po agresji Związku Sowieckiego na Polskę 17 września 1939 r. Dopiero 13 kwietnia 1990 r. prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow przekazał prezydentowi RP Wojciechowi Jaruzelskiemu listy przewozowe zamordowanych jeńców. Od tego czasu 13 kwietnia obchodzony był pod nazwą Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia.

Zbrodnia katyńska to nie tylko Katyń. To także Miednoje, Charków i Bykownia oraz inne nieodkryte jeszcze miejsca. Miednoje, gdzie spoczywa prawie 6 tys. polskich policjantów, jest największą policyjną nekropolią na świecie i największym z cmentarzy katyńskich. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Oblawa Augustowska

Zabezpieczanie materiału DNA

O Oblawie Augustowskiej pisaliśmy po raz pierwszy na naszych łamach w 2006 r. i od tamtej pory śledzimy wszystkie kroki, które mogą pomóc rozwikłać jej tajemnicę.

Przypomnijmy, że Oblawa Augustowska, zwana także Lipcową, jest największą zbrodnią na narodzie polskim po zakończeniu II wojny światowej. Największą i cią-

gle niewyjaśnioną. W operacji NKWD w lipcu 1945 r. na północno-wschodnich krańcach okrojonej przez ZSRR Polski zniknęło bez śladu około 600 obywateli polskich. W zabezpieczeniu terenu pomagali także żołnierze LWP, milicjanci i funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Do tej pory nie wiemy, co stało się z ludźmi pojmanymi w oblawie. Strona rosyjska konsekwentnie odmawia współpracy przy polskim śledztwie prowadzonym przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku.

W marcu i kwietniu br. pion śledczy IPN zorganizował na Augustowszczyźnie akcje pobierania materiału genetycznego od krewnych ofiar Oblawy Augustowskiej. Zabezpieczony wymaz z jamy ustnej został przesłany do Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmu Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, gdzie będzie wykorzystany w przyszłych badaniach DNA. Najpierw jednak trzeba znaleźć miejsce ukrycia ciał. Akcja zbierania materiału genetycznego rozłożona jest na 2 lata. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

16 dębów w Kępnie

4 kwietnia przed budynkiem KPP w Kępnie posadzono 16 dębów upamiętniających szesnastu funkcjonariuszy Policji Państwowej, którzy zginęli w obozach sowieckich i niemieckich, a służyli przed wojną w tutejszej komendzie. Swoje Dęby Pamięci mają teraz: Andrzej Stamm, Stanisław Banaszak, Władysław Brajer, Ignacy Wiśniewski, Piotr Beresiński, Leon Walaszczyk, Kazimierz Eitner, Michał Łuczak, Edward Kalita, Jan Kijanowski, Marcin Fajfer, Tomasz Jankowski, Jan Ogrodowicz, Karol Gendaszek, Kazimierz Wiśniewski i Kazimierz Niewiarowski. Policjanci z Kępna ponieśli śmierć w: Twerze (Kalininie), Sachsenhausen, Majdanku, a także w więzieniach w Kijowie, Warszawie i Poznaniu. ■

P. Ost.



Maraton w Dębnie

7 kwietnia br. już po raz dwunasty najlepsi policyjni długodystansowcy rywalizowali w biegu maratońskim na trasie w Dębnie. Zawody odbyły się w ramach Mistrzostw Polski w Maratonie. Wśród 2,5 tys. zawodników było 120 policjantów i policjantek z całego kraju.

Najlepszy wśród policjantów okazał się Adam Thiel z KWP w Gdańsku, który z czasem 2:36:21 zajął w klasyfikacji ogólnej maratonu 13. miejsce. Najlepsza wśród policjantek Marta Witke z KWP w Poznaniu, z czasem 3:25:35, w klasyfikacji ogólnej uplasowała się na 250. pozycji. ■

P. Ost.

zdj. KWP w Szczecinie

Turniej w Zgorzelcu

W Bogatyni odbył się XII Międzynarodowy Turniej w Piłce Nożnej Halowej o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Zgorzelcu, wpisany do harmonogramu centralnych imprez sportowo-rekreacyjnych.

O trofeum główne rywalizowało 9 drużyn, w tym czeska i straż pożarnej. Pierwsze miejsce zajęli strażacy ze Zgorzelca, drugie policjanci z Bolesławca, a trzecie policjanci z Leszna.

Puchar fair play otrzymała drużyna KPP w Jaworze. ■

P.O.

Mistrzyni w mundurze

Policjanci z Komisariatu Policji Poznań-Jeżyce mają w swoim zespole wicemistrzynię Polski w boksie. Funkcjonariuszka trenuje od 7 lat, odnosząc sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej.

St. post. Wanesa Nogaj z KP w Poznaniu-Jeżycach zdobyła tytuł wicemistrza Polski w XIV Mistrzostwach Polski Seniorek w Boksie. Zawody odbyły się w marcu br. w Grudziądzu. Wicemistrzyni Wanesa Nogaj jest funkcjonariuszem Wydziału Prewencji, a służbę pełni w Referacie ds. Zabezpieczenia Lotniska i Ochrony Placówek Dyplomatycznych.

Na zawodach policjantka stoczyła 4 bardzo ciężkie walki, wszystkie z obecnymi kadrowiczkami reprezentacji Polski. Mimo pracy i innych obowiązków, które ma na co dzień, funkcjonariuszka jeżyckiego komisariatu wspięła się na wyżyny swoich umiejętności i wygrała 3 z 4 walk.

Konwój CUP 2014

W przedostatni weekend marca w Grodzisku Wielkopolskim odbyły się I Mistrzostwa Polski Wydziałów Konwojowych Komend Wojewódzkich Policji w Piłce Nożnej Halowej. Do rywalizacji stanęło 16 drużyn, w tym miejscowy zespół powiatu grodzkiego. Gospodarze okazali się najlepszym teamem turnieju.

W klasyfikacji policyjnej pierwsze miejsce zajęła drużyna Wydziału Konwojowego KWP w Katowicach, drugie zespół z WK KWP w Krakowie, a trzecie piłkarze z WK KWP w Lublinie. Nagrodę fair play odebrali funkcjonariusze z WK KGP. Najlepszym bramkarzem mistrzostw został Sebastian Sękowski z WK KWP w Katowicach, najlepszym zawodnikiem Michał Wiśniewski z WK KWP w Poznaniu, a królem strzelców Paweł Sak z WK KWP w Lublinie. ■

P. Ost.

Szach i mat

Po raz trzynasty w Pokrzywniej odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski Służb Mundurowych w Szachach. Do rywalizacji stanęło 79 funkcjonariuszy z całej Polski. Równych sobie nie miała reprezentantka Policji Grażyna Szmacińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. To ona zdobyła tytuł najlepszej policjantki szachistki.

W dniach 9–13 kwietnia 2014 roku w Ośrodku Wypoczynkowo-Szkoleniowym „Mieszko” w Pokrzywniej zmagali się przedstawiciele Policji, Wojska Polskiego, Straży Granicznej, Służby Więziennej, Służby Celnej, Państwowej Straży Pożarnej oraz ochotniczej straży pożarnej.

Pierwsze miejsce w tegorocznych Mistrzostwach Polski Służb Mundurowych zdobył Robert Tustanowski z Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzbcu (gmina Prudnik). Drugie Krzysztof Banasik z OSP w Szybowicach (gmina Prudnik), a trzecie Daniel Michalski z Jednostki Wojskowej w Sulechowie.

Najlepszym policjantem szachistą z Opolszczyzny okazał się Czesław Gil z KPP w Głubczycach. Puchar ufundowany przez komendanta wojewódzkiego Policji w Opolu wręczył I zastępca komendanta powiatowego Policji w Nysie mł. insp. Piotr Tarapata. Najlepsi szachiści oprócz pucharów otrzymali nagrody pieniężne oraz rzeczowe.

Organizatorem konkursu od 13 lat jest gmina Głuchołazy. ■

MARZENA GRZEGORCZYK

Wanesa Nogaj trenuje od 2007 roku. Początkowo trenowała Muay Thai i K-1, jednak z biegiem czasu swoje upodobania skierowała w stronę kick boxingu i boks. Policjantka odnosiła liczne sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. Była wicemistrzynią i mistrzynią Polski juniorek w boksie (2009 i 2010 r.), wicemistrzynią świata w K-1 (2008 r.). Zdobyła również brązowy medal mistrzostw Polski w boksie (2011 r.).

Jeżycka funkcjonariuszka jest obecnie zawodniczką klubu Proсна Kalisz. Od 2015 roku będzie reprezentowała klub BAUMAL BOKS Poznań. ■



PIOTR GARSTKA
zdj. Katarzyna Wielgosik

Stop korupcji

Komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński, minister sportu i turystyki Andrzej Biernat oraz wiceprezes Zarządu Ligi Zawodowej Piłki Nożnej Ekstraklasa SA Marcin Animucki podpisali 17 kwietnia br. porozumienie o współpracy w zakresie działań szkoleniowych, mających przeciwdziałać korupcji w sporcie i ustawianiu zawodów.

Współpraca między tymi trzema podmiotami odbywa się nie od dzisiaj. Policjanci z Zespołu do zwalczania Przeszłości Korupcyjnej Wydziału Koordynacji Służby Kryminalnej BSK KGP przygotowali pakiet materiałów dydaktycznych skierowanych do młodych sportowców nt. korupcji w sporcie. Do tej pory przeszkolono około 500 adeptów sportu z pięciu szkół mistrzostwa sportowego (piłka nożna, siatkówka, siatkówka plażowa, koszykówka, piłka ręczna, rugby).

Podpisane porozumienie umożliwi przygotowanie i przeprowadzenie podobnych szkoleń antykorupcyjnych dla piłkarzy w wieku 15–18 lat we wszystkich 16 klubach Ekstraklas. ■

P. Ost.

Policjant znowu najlepszy

St. post. Dariusz Muszczak z KPP w Myszkowie okazał się niepokonany podczas XIV Mistrzostw Polski w Armwrestlingu, które odbyły się w kwietniu w Skierniewicach. Został mistrzem Polski w kategorii do 100 kg w siłowaniu na lewą rękę. Myszkowski policjant został powołany do kadry narodowej na mistrzostwa Europy, które odbędą się w maju w Baku w Azerbejdżanie. Gratulujemy! ■

P. Ost.

Półmaraton Ślezański

W ramach VII Półmaratonu Ślezańskiego odbyły się pod koniec marca I Mistrzostwa Policji w Półmaratonie Ślezańskim. Na starcie biegu wytyczonego wokół Masywu Ślezy stanęło 3,5 tys. biegaczy, w tym 126 policjantów i policjantek. Najlepszą panią w granatowym mundurze okazała się Anna Ficner z KPP w Złotoryi. Wśród policjantów triumfował Paweł Piotraschke z SP w Słupsku. ■

P.O.

Sportowe zapowiedzi

W maju planowane są następujące zawody z harmonogramu centralnych imprez sportowo-rekreacyjnych:

- Mistrzostwa Policji w Strzelaniu – koordynowane przez SP w Katowicach;
- Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie Służb Mundurowych (I edycja) – Gabinet KGP;
- Piłkarski Turniej Otwarcia dla Służb Mundurowych – SP w Pile;
- Otwarte Mistrzostwa Policji w Biathlonie Policyjnym – WSPoL w Szczytnie;
- II Wędkarskie Mistrzostwa Policji – SP w Słupsku;
- Ogólnopolskie Zawody Policji w Kolarstwie Przełajowym – KWP w Katowicach;
- Ogólnopolskie Zawody Policjantów „Strongman 2014” – KPP w Kłobucku;
- Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Piłce Siatkowej – KWP w Katowicach.

Pierwszych pięć imprez odbywa się w ramach obchodów 95-lecia Policji.

REKLAMA

TECHNOLOGIE DLA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

PRZENOŚNY ANALIZATOR NARKOTYKÓW

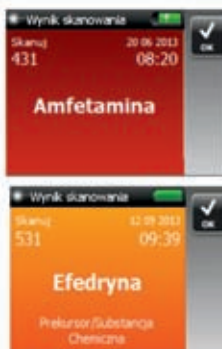
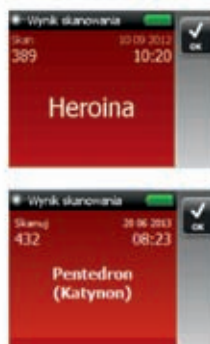
TruNarc



Wykorzystujący spektroskopię ramanowską (kategoria rozpoznania A według SWGDRUG) może dokonywać nieinwazyjnych pomiarów przez plastik i szkło. Biblioteka zawiera narkotyki, dopalacze i typowe wypełniacze.

UWAGA !!!

AKTUALIZACJA BIBLIOTEKI m.in. o grupę N-BOMe, 2C (fenyloetyloaminy) i nowe syntetyczne kannabinoidy !!!



Thermo
SCIENTIFIC

- Identyfikacja narkotyków, nowych syntetycznych substancji tzw. "dopalaczy", prekursorów narkotyków oraz popularnych wypełniaczy
- Mały, lekki, prosty w obsłudze, odporny na trudne warunki pracy w terenie
- Analiza bezkontaktowa - przez przezroczyste opakowania
- Jednoznaczny wynik identyfikacji
- Bezpłatne i automatyczne aktualizacje biblioteki w miarę pojawiania się nowych środków

Oprogramowanie pozwalające na generowanie i drukowanie zaawansowanych raportów z analiz



RAYTECH

ul. Wyżynna 8H tel. /12/ 268 01 09
30-617 Kraków fax /12/ 268 11 81

info@raytech.pl

WWW.RAYTECH.PL

Nie zamiatajmy konfliktów pod dywan

Potrąfimy się sprzeczać niemalże z każdym i o wszystko. Bo kolega dostał wyższą premię, bo szef nas nie docenia, bo jedyna drukarka w wydziale nie działa, bo musimy zastąpić nieobecną koleżankę, a przecież mamy mnóstwo swoich obowiązków... Spory między współpracownikami były, są i będą.

Otym, jak skutecznie radzić sobie z konfliktami w życiu zawodowym, mówi nadkom. Edyta Krawczyk, naczelnik Wydziału Psychologów KWP w Łodzi.

Dlaczego dochodzi do konfliktów w zespole współpracowników?

– Tam, gdzie zachodzi sprzeczność interesów, zwykle pojawia się konflikt. Przyczyny nieporozumień mogą wynikać z predyspozycji osobowościowych człowieka, czyli np. skłonności do narzucania swojego zdania, do kontrolowania. Powodem może być również zła organizacja pracy. Jeśli np. nie ma jasno określonego podziału obowiązków, kompetencji, odpowiedzialności, zakresu władzy, sposobu premiowania lub nie ma wymiany informacji między współpracownikami, w każdej chwili może dojść do konfliktu. Dlatego tak istotny jest sposób zarządzania przez przełożonego – może sprzyjać powstawaniu nieporozumień albo je minimalizować.

Współpracujemy z osobą konfliktową i roszczeniową, a sami unikamy sporów – jak poradzić sobie z taką sytuacją?

– Powinniśmy jasno wyrażać to, co nam się podoba w zachowaniu innych, a co nie. Można powiedzieć: „Posłuchaj, jest mi przykro, kiedy tak się zachowujesz”. Jeżeli zachowanie się powtórzy, mówimy: „Jestem zła, kiedy tak się zachowujesz. Następnym razem...” – w tym miejscu wskazujemy sposób naszej reakcji, np. „poinformuję przełożonego”. Jeśli zachowanie się powtórzy, należy bezwzględnie spełnić zapowiedź. Tylko w taki sposób pokażemy, że dbamy o swoje terytorium. Ważne, żeby rozmawiać spokojnie, bo emocje często zaogniają konflikt. Dlatego dobrze wcześniej przygotować się do rozmowy, przemyśleć swoją argumentację.

Jeżeli nagminnie unikamy sytuacji konfliktowych, stawiamy się w pozycji ofiary. Spada nasza samoocena, w pracy nie czujemy się dobrze. Konsekwencją mogą być zaburzenia psychosomatyczne: trudności z koncentracją, rozdrażnienie, brak motywacji do pracy itd.

Jak powinien zachować się przełożony, kiedy zauważy, że komunikacja między jego pracownikami nie jest dobra i istnieje ryzyko konfliktu?



– W momencie, gdy złe relacje między pracownikami przekładają się na funkcjonowanie komórki, obowiązkiem szefa jest odpowiednia reakcja. To on ponosi odpowiedzialność za pracę komórki, którą nadzoruje. Jeżeli jednak nie będzie w stanie rozwiązać problemu, może zwrócić się o pomoc do specjalistów – psychologów. Powinien też pracować nad swoimi kompetencjami, by być silniejszym w obliczu konfliktu w zespole. Skuteczną metodą jest np. coaching. Od kilku lat w Policji prowadzi się warsztaty SWI (System Wczesnej Interwencji), adresowane do kadry kierowniczej. Słuchacze uczą się, jak kształtować standardy pracy, i jak wymagać ich przestrzegania od podwładnych.

Jakimi metodami rozwiązywać konflikty personalne?

– Negocjacje lub mediacja będą skuteczne tylko wtedy, gdy obie strony wykażą dobrą wolę. Negocjacje to spokojna rozmowa między skłóconymi osobami, podczas której określają one przyczynę sporu oraz zasady, na podstawie których będą w stanie się porozumiewać. Nie ma tu wygranego i przegranego. Mediacje wymagają zaangażowania specjalisty, który wysłucha zważnionych stron i pomoże im wypracować wspólną płaszczyznę porozumienia. Jeśli jednak nie uda się pogodzić zważnionych stron, jedynym skutecznym rozwiązaniem są decyzje kadrowe.

W jaki sposób zapobiegać konfliktom w pracy?

– Tam, gdzie są ludzie, sporów nie da się uniknąć. Najważniejsze, żeby sytuacji konfliktowych nie „zamiatać pod dywan”, ponieważ to tylko odroczy wybuch negatywnych emocji. Ważne, żeby już w momencie pojawienia się drobnych niedomówień rozmawiać z drugą stroną i starać się wyjaśniać wszelkie niejasności. I to zarówno w relacjach z przełożonymi, jak i kolegami z zespołu.

Konflikt kojarzy się z czymś negatywnym. Czy spory między pracownikami mogą mieć pozytywne strony?

– Spory mogą nieść korzyści, ale tylko wówczas, gdy obie strony konfliktu mają ten sam cel. Załóżmy, że mamy dwie grupy osób, a zadaniem każdej jest opracowanie sposobu realizacji pewnego projektu. Zespoły przedstawią zapewne odmienne propozycje. Broniąc swoich koncepcji, spierając się, zwiększają szanse na wypracowanie najlepszego sposobu. Możliwość skonfrontowania naszych pomysłów z koncepcją innej grupy pozwala szerzej spojrzeć na dane zagadnienie, połączyć różne elementy i wypracować wspólną wersję ostateczną. Ten sposób pracy można stosować np. podczas wprowadzania różnego rodzaju zmian w Policji. ■

rozmawiała Paulina Matusiak-Worek
Wydział Komunikacji Społecznej KWP w Łodzi
zdj. Marcin Kwarta

Jak szacować ryzyko



Program
Uczenie się
przez całe życie

W maju ma ukazać się publikacja poświęcona narzędziom szacowania ryzyka przemocy w rodzinie stosowanym w różnych krajach Europy. 25 i 26 marca br. w Warszawie odbyło się poświęcone temu międzynarodowe spotkanie policjantów. Na zaproszenie polskiej Policji uczestniczyli w nim goście z Cypru, Szwecji, Wielkiej Brytanii, Portugalii oraz Bułgarii.



Spotkanie odbyło się w ramach projektu pn. „Standaryzowane narzędzia szacowania ryzyka przemocy w rodzinie – wzmacnianie kompetencji europejskich policjantów”. Rozpoczął się 1 sierpnia 2012 r., a zakończy 31 lipca 2014 r. Jest on realizowany przez Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego KGP z budżetu Programu Leonardo da Vinci.

– Projekt służy poznaniu metod szacowania ryzyka przemocy w rodzinie, które są wykorzystywane przez policję z krajów w nim uczestniczących – tłumaczy nadkom. Marzena Kordaczuk-Wąs z Biura Prewencji i Ruchu Drogowego KGP.

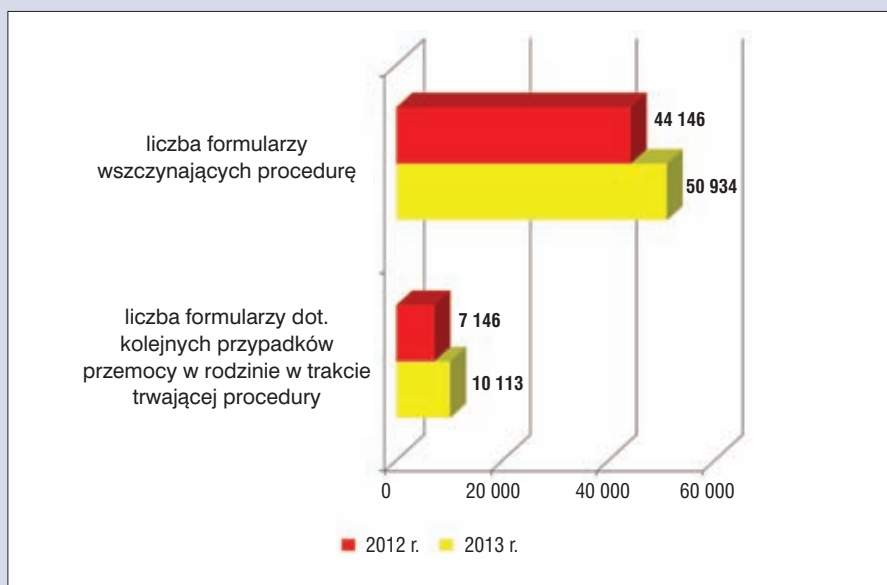
To było szóste i ostatnie spotkanie w ramach tego projektu, drugie przeprowadzone w Polsce. Zdobyta podczas nich wiedza pozwoliła polskiej Policji opracować narzędzia szacowania ryzyka zagrożenia życia i zdrowia osób dotkniętych przemocą. Kwestionariusze i algorytmy są używane przez policjantów od 1 stycznia 2014 r. Pisaliśmy o nich w numerze 12 z 2013 r.

Każdy kwestionariusz zawiera 13 pytań. Uwzględniają one czynniki ryzyka, czyli cechy i zachowania pozwalające przypuszczać, że w przypadku ich wystąpienia i skumulowania będzie wzrastało zagrożenie zdrowia i życia osób dotkniętych przemocą. Kwestionariusze nie są stosowane przez policjantów obligatoryjnie, ale wtedy, gdy pojawiają się wątpliwości, czy w danej sytuacji należy zatrzymać osobę stosującą przemoc. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura

Formularze „Niebieska Karta – A” w liczbach

W 2013 roku policjanci wypełnili 61 047 formularzy „Niebieska Karta – A”, o 19,02 proc. więcej niż w 2012 roku (51 292)



źródło: BPIRD KGP

W 2013 roku najwięcej formularzy „Niebieska Karta – A” w przeliczeniu na 100 000 mieszkańców¹ sporządzono na terenie działania KWP w Gorzowie Wielkopolskim (281,63), KWP w Olsztynie (264,85), KWP z siedzibą w Radomiu (246,77) oraz KWP w Rzeszowie (207,92). Najmniej formularzy „Niebieska Karta – A” w przeliczeniu na 100 000 mieszkańców wypełnili policjanci na terenie działania KWP we Wrocławiu (83,61), Komendy Stołecznej Policji (100,47), KWP w Poznaniu (102,77) oraz KWP w Gdańsku (108,55).

na podstawie informacji BPIRD KGP oprac. IF

¹ Dane Głównego Urzędu Statystycznego pochodzące ze strony internetowej: www.stat.gov.pl/gus, Bank danych lokalnych – Ludność (dane za 3 kwartały 2013 r.).

Kuszenie Nicholasa Jonesa

Fragment kryminału Saszy Hady
Trup z Nottingham

Rozdział 1

Już na ciebie czeka – powiedziała Mary, wskazując kciukiem za siebie, zanim Nick Jones zdążył się odezwać i wyrazić nadzieję, że szef zapomniał o tym, że go wezwał, i poszedł na turniej tańców gaelickich albo do roczne spotkanie Stowarzyszenia Pełnych Nadziei Wędkarzy znad Tamizy. (...)

O'Connor bardzo szybko przeszedł do rzeczy.

– Oczywiście wiesz, o czym chciałem z tobą porozmawiać – powiedział, kiedy tylko Nick usiadł w fotelu naprzeciwko jego imponującego biurka. (...)

– Zapewne znowu chodzi o Bendelina – odparł Nick. (...)

O'Connor ułożył jakieś dokumenty w równym stosie na biurku przed sobą i spróbował czarująco się uśmiechnąć. Jako że był dwustufuntowym Irlandczykiem o czerwonej, jakby wysmaganej wichrami z Antrim twarzy i nastroszonych rudych wusach, efekt okazał się nieco niepokojący.

– Nauczycielka z Dorchester zadżgana nożem w parku. Podejrzewają siedemnaścieletniego chłopaka, z którym miała podobno romans, jej ucznia – powiedział półgłosem O'Connor, konfidencjonalnie unosząc brwi. (...)

– Nie.

O'Connor, niezrażony, odłożył raport na bok i zerknął na kolejny.

– Szanowany wydawca został znaleziony na swoim biurku w poniedziałek rano, sztywny jak kij od miotły. Ktoś go najpierw otrul, a potem elegancko wbił mu nożyczki pod łopatkę. Połowa pracowników wydawnictwa nie ma alibi, ale chłopakom nie udało się jeszcze nikogo wytypować. Miałbyś pole do popisu.

– Nie.

– Uduszona panna młoda z Oldham. – Akşamitny głos O'Connora przywiódł Nickowi na myśl pewnego złotoustego kelnera, któremu w zeszły wtorek udało się namówić go na nieświeżą jagnięcinę. – Pan młody pamięta tylko, że szedł wziąć prysznic, a potem nagle zgłosił światło. Kiedy się ocknął, dziewczyna zaczęła stygnąć. (...)

– Nie.

– Seryjny morderca z Taunton. Jak na razie mają sześć trupów. Ale może będzie więcej – dodał pośpiesznie. – Gość obci-

na ofiarom głowy. Tak jak lubisz – uśmiechnął się do Nicka z nadzieją.

– Nie.

Nadkomisarz spochmurniał, przejrzał resztę raportów, a w końcu sięgnął po jeden z tryumfującą miną, jakby wyciągał asa z rękawa.

– Popularny młody dentysta zatłuczony na śmierć własną raketą do tenisa. Dużo, dużo krwi. Śledztwo prowadzi ta nowa z wielkim biustem, Eileen Roberts. Mógłbyś...

– Nie, nie mógłbym – zapewnił Nick.

– Szeffie, przecież już o tym rozmawialiśmy. Całkiem niedawno – dorzucił znacząco.

– Miałeś dość czasu, żeby zmienić zdanie – stwierdził cierpko O'Connor, ku uldze Nicka rezygnując ze słodkiego tonu i przymilnego uśmiešku. – Nick, wiesz, że bardzo cię cenię jako solidnego, dokładnego pracownika. Doskonale wykonujesz swoje obowiązki. Wzorowo. Ale mógłbyś je wykonywać równie wspaniale jakis tępy urzędnik, jakich w naszym wydziale nie brakuje. Za to ty, Nick, masz talent i powinieneś go wykorzystywać. Po tej hecy z Bendelinem wszyscy o ciebie pytają. Naprawdę dobrze by to wyglądało, gdybyśmy cię wypożyczyli przynajmniej do jednej z tych spraw...

– To była pojedyncza akcja, nie będę się już bawił w prywatnego detektywa. – Nick pokręcił głową, zupełnie niewzruszony żarliwym tonem nadkomisarza.

– Wiem, że kiepsko wspominasz współpracę z Linnetem, ale teraz byłoby zupełnie inaczej – O'Connor się nie poddawał. – Oni by tam oszaleli ze szczęścia, że raczyłeś przyjechać. Słuchaj, ja nie mówię nawet, że masz taką sprawę osobiście rozwiązać. Naprawdę wystarczyłoby, żebyś się tam pokazał, podniósł morale, powęszył odrobinę. I może tak przypadkiem byś...

– Szeffie, nawet gdybym chciał, to teraz nie mam czasu – uciął Nick. (...)

– Nie chcę tego słuchać. Nick, obiecuj mi chociaż, że się nad tym zastanowisz. Hm?

Nie? A może ci jeszcze poczytam raporty? – zaproponował nieco żałośnie.

– Już mi czytałeś. Trzy razy.

– No dobrze. To chociaż wpadnij w niedzielę na kolację do nas. (...)

– Dobrze. Ale nie będziemy rozmawiać o pracy, prawda? – zapytał ostrożnie.

– Ależ skąd.

*

– Próbował cię na zmianę przekonywać odrażanymi głowami i wdzięcznymi krągłościami kapitan Roberts? – zapytała Mary, kiedy tylko zamknęła za sobą drzwi do gabinetu szefa. (...)

Nick wiedział, że nie podsłuchiwała. Po pierwsze, Mary miała swoje zasady, a po drugie, wcale nie musiała podsłuchiwać. Zapewne mogłaby zrobić notatki z tej rozmowy, jeszcze zanim się odbyła.

– Tak czy inaczej byłeś twardy. Nie dałeś się.

– Aha – mruknął w zamyśleniu.

– I bardzo dobrze – powiedziała, poklepując go po łokciu. – Przecież sam wiesz, co jest dla ciebie najlepsze.

Nick na pewno czułby się podniesiony na duchu solidarną postawą Mary, gdyby nie to, że coś go zastanowiło w tonie, jakim została wypowiedziana ta uwaga. Zanim jednak zdążył ją o to zapytać, szybko zmieniła temat.

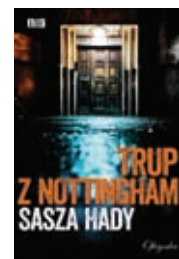
– Idziemy na basen po pracy?

– Tak, tylko musimy wyjść od razu, bo o osiemnastej trzydzieści mam pociąg do Moreton.

Mary spojrzała na niego z politowaniem.

– WIEM. (...) ■

Sasza Hady
Trup z Nottingham.
Oficynka, Gdańsk 2013,
s. 416
Skróty pochodzą od redakcji.



„Alfred Bendelin wrócił między kartki książek i tam powinien pozostać” – tak uważa londyński policjant Nick Jones. Niestety jego szef ma inne zdanie i uważa, że skoro ludzie chcą, by to powieściowy detektyw rozwiązywał ich kłopoty, a nie funkcjonariusz z krwi i kości, to trzeba zacisnąć zęby i grać dalej. Wszak szefowi, zwłaszcza Irlandczykowi, się nie odmawia...

Trup z Nottingham to drugi kryminał Saszy Hady, młodej krakowskiej pisarki. Choć autorka nie kryje swojej fascynacji Agathą Christie i Joem Alexem, to jej powieści dzieją się we współczesnej Wielkiej Brytanii – i podobnie jak dzieła jej patronów nie pozwalają oderwać się od lektury. Rozmowę z Saszą Hady i fragment jej debiutanckiego kryminału *Morderstwo na mokradłach* zamieściliśmy w 2012 r. w nr. grudniowym „Policja 997”. ■

AW



Dług pamięci

– Ofiara złożona w dotach śmierci nie poszła na marne – powiedział na uroczystości przed gmachem KGP minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz. – Przez ostatnie dwadzieścia kilka lat niepodległej Polski możemy ze spokojem i ze zdecydowaniem obserwować wydarzenia wokół nas i być pewni, że ta historia się nie powtórzy. To jest ten podstawowy dług pamięci wobec ludzi poległych w kwietniu 1940 r. Niech ich pamięć trwa! Niech trwa wielka, silna Polska!

7 kwietnia br. przed Obeliskiem „Poległym Policjantom – Rzeczpospolita Polska” na dziedzińcu Komendy Głównej Policji w Warszawie odbyła się uroczystość upamiętniająca 74. rocznicę zbrodni katyńskiej.

Gospodarzem obchodów był komendant główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński.

– W 1940 r. bezbronnych jeńców niewypowiedzianej wojny stracono bez sądu i bez wyroku, łamiąc wszelkie konwencje międzynarodowe i prawa moralne – przypomniał w swoim wystąpieniu. – Zamordowano przedstawicieli elity intelektualnej II Rzeczypospolitej: policjantów Policji Państwowej, nauczycieli, urzędników państwowych, żołnierzy Wojska Polskiego i Korpusu Ochrony Pogranicza, strażników więziennych oraz żołnierzy żandarmerii. Wszyscy oni nie tylko zo-

stali zamordowani – mieli być wykreśleni z ludzkiej pamięci.

Generał Działoszyński, zwracając się do rodzin przedwojennych policjantów, podziękował za przechowanie tej pamięci.

Modlitwy w intencji zamordowanych odmówili: ordynariusz WP, krajowy duszpasterz Policji ks. bp Józef Guzdek, naczelny prawosławny kapelan Policji ks. Andrzej Bołbot oraz kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego ks. Tomasz Wigłasz.

Podczas uroczystości sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Kunert odebrał z rąk prezesa Warszawskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 Michała Wykowskiego oraz przewodniczącego Kapituły Honorowego Medalionu Pamięci Pieta Miednoje 1940 Jerzego Motoczyńskiego to właśnie



Minister Bartłomiej Sienkiewicz wita się z Tadeuszem Kononem, honorowym prezesem WSRP 1939



Andrzej Kunert z Pietą Miednoje

wyróżnienie, przyznawane przez potomków funkcjonariuszy PP.

Ceremonię zakończyło składanie wieńców. Zebrani uczcili zamordowanych minutą ciszy. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

Czerwiec



zdj. Artur Kowalczyk

miej	
p	5 12 19 26
w	6 13 20 27
ś	7 14 21 28
c	1 8 15 22 29
p	2 9 16 23 30
s	3 10 17 24 31
n	4 11 18 25

POLICJA miesięcznik KGP
997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel: 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel: 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

lipiec	
p	7 14 21 28
w	1 8 15 22 29
ś	2 9 16 23 30
c	3 10 17 24 31
p	4 11 18 25
s	5 12 19 26
n	6 13 20 27

sierpień	
p	4 11 18 25
w	5 12 19 26
ś	6 13 20 27
c	7 14 21 28
p	1 8 15 22 29
s	2 9 16 23 30
n	3 10 17 24 31

n	1
p	2
w	3
ś	4
c	5
p	6
s	7
n	8
p	9
w	10
ś	11
c	12
p	13
s	14
n	15
p	16
w	17
ś	18
c	19 Boże Ciało
p	20
s	21
n	22
p	23
w	24
ś	25
c	26
p	27
s	28
n	29
p	30